



Pogrzeb papieża

TŁUMY POŻEGNAŁY FRANCISZKA

Ponad ćwierć miliona osób żegnało w sobotę zmarłego przed tygodniem w wieku 88 lat papieża Franciszka. Wśród 130 delegacji państwowych było ok. 50 prezydentów i 10 monarchów. Chóry śpiewały łacińskie hymny, a modlitwy odmawiano w sześciu językach, w tym po raz pierwszy po chińsku. Zgodnie ze swoją wolą papież Franciszek został pochowany w rzymskiej bazylice Matki Bożej Większej. Już od wczorajszego poranka można było odwiedzać grób.

W Watykanie o wojnie w Ukrainie ▶ 4-5

Z drugiej strony

Prezydencki skandal

Duda szykuje Polskę na sytuację, kiedy Nawrocki przegra, a Kaczyński już nie da rady się z tym pogodzić – pisze Agnieszka Kublik po wczorajszym wystąpieniu prezydenta w Łodzi ▶ 2

DUŻYFORMAT



FOT. MONIKA REDZISZ

PROFESOR IDZIE DO WOJSKA

• Rozmowa Moniki Redzisz

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Zmarnują się miliardy z KPO?

Panika w szpitalach

Dyrektor Departamentu Oceny Inwestycji w Ministerstwie Zdrowia odszedł ze stanowiska. On ma już nową posadę, a umowy na pieniądze z KPO, za które odpowiada departament, wciąż są niepodpisane.

Judyta Watoła

Płk dr inż. Krzysztof Różanowski to absolwent Wojskowej Akademii Technicznej. Stanowisko dyrektora Departamentu Oceny Inwestycji Ministerstwa Zdrowia objął w styczniu ubiegłego roku. Poza epizodem na stanowisku wiceszefa do spraw badań Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej nie miał żadnego doświadczenia w branży zdrowotnej.

Na platformie LinkedIn przedstawiał się jako zawodowy dyrektor do spraw badań i rozwoju, pisał też o licznych patentach. Bezpośrednio przed przejściem do resortu pracował jako wykładowca na Politechnice Warszawskiej. W resorcie szybko zaliczono go do „kadr Leszczyzny”, czyli osób, które dostają kierownicze stanowiska dzięki poleceniu. Minister nie miał przed objęciem resortu do czy-

nienia ze zdrowiem i nie zna ludzi w branży.

Czasu coraz mniej

DOI odpowiada za podział ponad 17 mld zł, jakie w KPO zapisano na zdrowie. Polityka rządu PiS sprawiła, że zostały zablokowane. Minister zdrowia uważa ich odblokowanie za jedno ze swoich najważniejszych osiągnięć.

5,2 mld zł ma być przeznaczona na inwestycje w szpitalach, które weszły do Krajowej Sieci Onkologicz-

nej (poza nią nie można już leczyć się onkologicznie na NFZ). 2,7 mld zł zapisano na rozwój kardiologii oraz inwestycje w szpitalach ogólnych, a 1,3 mld zł na rozwój opieki długoterminowej. 1,7 mld otrzymała uczelnie medyczne, a 3 mld zł są do podziału w konkursie dla szpitali na inwestycje w e-zdrowie.

Pieniądze wydać i rozliczyć trzeba do końca marca przyszłego roku. Potem Polska będzie miała jeszcze trzy miesiące na rozliczenie się z realizacji KPO w Brukseli. Ale pieniędzy wciąż nie ma w szpitalach.

Wyniki są, umów nie ma

Najbardziej jaskrawy przykład to konkurs na rozwój opieki długoterminowej, w którym szpitale mogły uzyskać do 20 mln zł. Miał być rozstrzygnięty do końca 2024 r., ministerstwo podało wyniki 28 lutego. Jak dowiedziała się „Wyborcza”, DOI dotąd nie zaprosił dyrektorów szpitali do podpisania umów. – Są placówki, które już dwa razy ogłaszały, a potem unieważniały przetargi – mówi Bernadeta Skóbel, ekspertka Związku Powiatów Polskich do spraw zdrowia.

Żeby rozliczyć się z pieniędzy z KPO, dyrektorzy muszą zamknąć finansowaną dzięki nim inwestycję. – Będziemy musieli kwitować odbiór sprzętu czy robót bez względu na wy-

konanie. Nawet jeśli się dogadamy, że przyjdą poprawiać, to potem będą mogli nas wystawić do wiatru – uszliśmy od jednego z dyrektorów.

Obawy przed „trzema literkami”

Druga obawa dotyczy przestrzegania procedur. W pośpiechu łatwo coś przeoczyć. – Człowiek ryzykuje, że przyklepi się „trzy literki”, jak NIK albo CBA – mówił w marcu inny nasz rozmówca. Nie sądził jeszcze wtedy, że na podpisanie umowy przyjdzie mu czekać do maja. – To jest zgroza – mówi teraz.

Już 14 kwietnia dopytywaliśmy w MZ o podpisywanie umów. Ministerstwo nie przysłało odpowiedzi, więc w piątek rano wysłaliśmy pytania jeszcze raz, dopytując przy okazji, jak opóźnienia w konkursach z KPO mają się do dymisji Różanowskiego. I tym razem nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kilka godzin później pracownicy Centrum e-Zdrowia mogli przeczytać w intranecie, że Różanowski został w CeZ dyrektorem pionu do spraw ładu organizacji. – Będzie zapewne kontynuować pasmo sukcesów zapoczątkowane w ministerstwie – ironizuje jeden z pracowników MZ. – W samym CeZ też mają jakieś półtora miliarda z KPO do wydania. ●

*Pieniądze trzeba
wydać i rozliczyć
do końca marca
przyszłego roku*

Skandaliczne wystąpienie Andrzeja Dudy

Prezydent zapowiada matactwa wyborcze

Tak jak było to do przewidzenia, prezydentura Andrzeja Dudy kończy się kompromitująco. Odchodzi w takim samym stylu, w jakim pełnił ten zaszczytny urząd: słowa pełne umiłowania konstytucji, czyny pełne pogardy dla niej.

Kublik



Gdy piszę te słowa, w niedzielę 27 kwietnia, do końca prezydentury Dudzie zostało 100 dni. Ten dzień wykorzystał na skandaliczne partyjne wystąpienie na konwencji kandydata PiS Karola Nawrockiego w Łodzi. Mówił o wspaniałych, demokratycznych rządach Zjednoczonej Prawicy w latach 2015-23. Przekonywał, że europejskie elity spiskowały z obozem Donalda Tuska, by obalić rząd PiS. Obozem, dla którego najważniejsze jest euro, a nie interes Polski.

Duda u Nawrockiego w Łodzi bronił wszystkich świństw PiS, w tym przejęcia mediów publicznych, by pomagały władzy wygrywać kolejne wybory (a i Dudzie przecież pomogły), czy kradzieży państwowych pieniędzy na partyjne cele. – Żyjemy w czasach, w których ludzi zamyka się do więzień, kobiety realizujące pracę biurową są traktowane jak przestępcy. (...) Co to innego jest, jak nie draństwo i hipokryzja? – mówił prezydent.

Czyż Duda wierzy, że więzienia to jest wynalazek koalicji 15 października? Rządy Tuska to „cynizm i draństwo”. Czyż Duda nie znał tych słów, gdy rządził PiS i wymuszał posłuszeństwo szczeni, zastraszaniem i karaniem? – Potrzebny jest prezydent, który dba o to, żeby Polska dalej szła drogą demokracji – stwierdził Duda, dla którego obecnie demokracji nie ma, a rząd Tuska siłą łamie praworządność.

Dlaczego agituje za Nawrockim? Bo dba o interes obywateli i Rzeczypospolitej. Tak się nazywa interes Jarosława Kaczyńskiego?

I najgorsze, co powiedział: – To są wybory, których legalność jest zagrożona. Właśnie poprzez matactwa drugiej strony.

Gdy w 2015 r. po raz pierwszy wprowadzał się do Pałacu Prezydenckiego, przysięgał: „Obejmując z woli Narodu

urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczystie przysięgam, że dochoвам wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem. Tak mi dopomóż Bóg”.

Bóg nie dopomógł, niezłomności nie starczyło.

Prof. Adam Strzembosz, były pierwszy prezes Sądu Najwyższego i przewodniczący Trybunału Stanu, przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, już parę lat temu doliczył się u Dudy co najmniej 13 naruszeń Konstytucji RP. To m.in. ułaskawienie skazanych nieprawomocnie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, odmowa przyjęcia przysięgi od dwóch prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, powoływanie na stanowiska sędziów TK dublerów.

A przecież pozwalał też na niszczenie mediów publicznych i całego wymiaru sprawiedliwości, w tym przewracanie kadencji członków Krajowej Rady Sądownictwa i powołanie w jej miejsce upolitycznionej neoKRS. Przymykał oko na czystki w armii i nieprawdopodobny wręcz skok na publiczne pieniądze w spółkach skarbu państwa czy rządowych instytucjach, ciemne interesy przy okazji pandemii koronawirusa i rozdzielanie pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Wylizać by można długo.

Teraz Duda zarzuca obecnej władzy, że to ona gwałci prawo. Nie ma wiarygodności – jest doktorem nauk prawnych, ale takim, którego wypiera się własny promotor.

Już w piątek na antenie Telewizji Trwam, czyli zwracając się do żelaznego elektoratu PiS, tej części bardziej wierzącej w spiski, Duda stwierdził, że Tusk planuje ukraść Jarosławowi Kaczyńskiemu zwycięstwo.

– Nie jestem spokojny. Chcę podkreślić (...) tę nieprawdopodobną hipokryzję. To samo towarzystwo polityczne w Unii Europejskiej bez problemów uznało działanie tej Izby [Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego] w czasie, gdy zatwierdzała ostatnie wybory z 2023 r., w których

to właśnie Donald Tusk i jego kamraci, Platforma Obywatelska, uzyskała taki wynik, który pozwolił im zawiązać koalicję i ostatecznie przejąć władzę w Polsce – snuł swoją opowieść Duda.

I dalej: – Kiedy wybory układają się po myśli liberalno-lewicowego obozu, wtedy demokracja jest i wszystko jest w porządku, a izby SN, które o tym decydują, są legalne i wszystko jest tak, jak powinno być. Kiedy, nie daj Boże, wynik jest nie po ich myśli, to wtedy okazuje się, że nie ma demokracji (...) i izba SN nagle nie ma odpowiedniej kompetencji, nie jest legalna.

Duda nawiązał do kwestii subwencji dla PiS. Państwowa Komisja Wyborcza latem zeszłego roku odrzuciła sprawozdanie finansowe komitetu wyborczego PiS z wyborów parlamentarnych z 2023 r. m.in. dlatego, że partia korzy-

Obietnice chaosu powyborczego składane przed wyborami to nie tylko miara nieprawdopodobnej niedojrzałości. To po prostu prezydencki skandal

stała w czasie kampanii z publicznych funduszy. Potem PKW odrzuciła także roczne sprawozdanie finansowe partii PiS za rok 2023 r. Partia odwołała się właśnie do Izby Kontroli, ta przyznała jej rację. Ale PKW – podobnie jak rządzący i minister finansów – nie uznają tej Izby za legalną.

– Fakt jest faktem, że to, co w tej chwili robią Donald Tusk jako premier oraz podległy mu minister finansów, jest – w moim przekonaniu – oczywistym naruszeniem prawa – mówił Duda. – Moje zadanie się kończy, natomiast może dojść do sytuacji, w której będą wielkie wątpliwości prawne wokół tego, co należy dalej zrobić.

Duda albo nie wie, albo udaje, że nie wie, iż rola Sądu Najwyższego w przypadku wyborów parlamentarnych i prezydenckich jest odmienna. W sprawie parlamentarnych istnieje domniemanie ich ważności, decyzja SN, by uznać ich ważność, nie jest niezbędna.

W prezydenckich to SN stwierdza ważność wyborów: ma na to 30 dni, choć prawnicy spierają się, że i tu obowiązuje domniemanie ważności.

To PiS zdecydował, że powstanie Izba Kontroli i Spraw Nadzwyczajnych i że to ona będzie się zajmować wyborami. Obsadził ją wyłącznie neosędziami powołanymi przy pomocy neoKRS. Wielu prawników podważa legalność tej Izby, bo takie jest orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Więc słowa Dudy, że po wyborach prezydenckich „będą wielkie wątpliwości prawne” to próba przekonania swoich wyborców, że rząd kłamie, że to hipokryci, którzy zechcą ukraść wybory.

Nie, to Duda i jego obóz kłamie. I tak, to oni mogą chcieć ukraść wygraną. Ciężkie oskarżenie? Tak, mam dowody.

W styczniu Małgorzata Manowska – pierwsza prezes SN, a prywatnie przyjaciółka Dudy – publicznie oskarżyła Adama Bodnara, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego o to, że podważa legalność Izby Kontroli, a jednocześnie kieruje do niej skargi nadzwyczajne. I to aż 64!

Kłamała, choć doskonale znała fakty, bo je sama tworzyła. Bodnar skargi wysłał do Izby Cywilnej, Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych lub Izby Karnej SN. To Manowska kierowała je do Izby Kontroli. To było przygotowanie do obrony ewentualnej decyzji Izby Kontroli, zakwestionowania wygranej Trzaskowskiego. PiS tymi skargami atakował Bodnara.

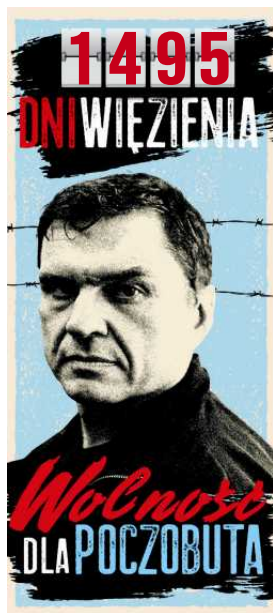
To, co wyczynia PiS i teraz robi Duda, to ciąg dalszy konstruowania tej linii obrony na wypadek porażki. Duda szykuje Polskę na sytuację, kiedy Nawrocki przegra, a Kaczyński już nie da rady się z tym pogodzić. Bo to może być jego ostatnia porażka, bo PiS jako partia zacznie się rozpadać.

W przypadku Dudy gotowość do honorowego odejścia jest miarą dojrzałości. Obietnice chaosu powyborczego składane przed wyborami to nie tylko miara nieprawdopodobnej niedojrzałości.

To po prostu prezydencki skandal. ●

Agnieszka Kublik

Andrzej rysuje



*Zaakceptowanie
zgnitego kompromisu może wywołać
rozruchy na Ukrainie i wybór
prorosyjskiego kandydata*

ADAM JARUBAS

europoseł, wiceprezes PSL w „7. dniu tygodnia” w radiu Zet

01.05.2025 PODDĘBICE
TERMALNA
MAJÓWKA

TEREN KONCERTOWY PRZY TERMACH PODDĘBICE

START O 10.00
NA TERMACH:

"TERMALNA 50-TKA"
RATOWNICY W AKCJI
FITNESS FUN
GORĄCE ANIMACJE

18.00
KONCERTY



LANBERRY



MARGARET



OSKAR CYMS

PATRONAT HONOROWY



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
Joanna Skrzydlewska

ORGANIZATOR

PODDĘBICE
GORĄCE ŹRÓDŁA

BURMISTRZ PODDĘBIC
Piotr Sęczkowski

PARTNER WYDARZENIA



TERMY
PODDĘBICE

PATRONAT MEDIALNY



W Watykanie o wojnie w Ukrainie

Czy pokój jest możliwy?

Pogrzeb papieża Franciszka stał się okazją do spotkania Donalda Trumpa z Wołodymyrem Zełenskim. Wkrótce się okaże, czy Ukraina ma szansę przekonać USA do swojej wizji zakończenia wojny.

Piotr Andrusieczko

Na zdjęciach widać, jak prezydenci rozmawiają, siedząc naprzeciwko siebie w Bazylice Świętego Piotra. Zarówno przedstawiciele administracji amerykańskiej, jak i ukraińskiej nazwali tę rozmowę „konstruktywną”. „To było dobre spotkanie. Udało nam się omówić wiele spraw w cztery oczy. Mamy nadzieję, że wszystko, co zostało powiedziane, przyniesie efekty.

Ochrona życia naszych ludzi. Całkowicie i bezwarunkowe zawieszenie broni. Niezawodny i trwały pokój, który zapobiegnie ponownemu wybuchowi wojny. Jest to bardzo symboliczne spotkanie, które może stać się historycznym, jeśli osiągniemy wspólne rezultaty. Dziękuję, prezydencie Donaldzie Trumpie!” – napisał w sieciach społecznościowych Wołodymyr Zełenski.

Można założyć, że ukraiński prezydent starał się przekonać Trumpa do ukraińskich „czerwonych linii”, z których Kijów nie może zrezygnować.

Na co Kijów nie może się zgodzić

W piątek agencja Reuters opublikowała amerykańską propozycję zakończenia wojny w Ukrainie, którą specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff przedstawił europejskim partnerom 17 kwietnia podczas spotkania w Paryżu.

Reuters opublikował też kontrpropozycję Ukrainy i europejskich partnerów, która miała zostać przekazana USA w ostatnią środę w Londynie.

Te dwa dokumenty pokazują rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi a Ukrainą i jej partnerami w kwestii zakończenia wojny. Kluczowymi sprawami są gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy oraz pozycja USA dotycząca Krymu.

Ukraina i Europa podkreślają, że najpierw powinno zostać osiągnięte pełne zawieszenie broni. Przy tym, w odróżnieniu od propozycji amerykańskiej, wskazują, że jego monitorowanie powinno odbywać się pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych.

Kijów wymaga również mocnych gwarancji bezpieczeństwa, w tym od USA. Zakładają one, że dopóki wśród sojuszników nie ma konsensusu co do członkostwa Ukrainy w NATO, Ukraina powinna otrzymać gwarancję bezpieczeństwa podobną do zapisu Art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. A ten mówi, że atak na każdego z członków Sojuszu jest aktem agresji wobec całego NATO.

Amerykańska propozycja z kolei wprost mówi o tym, że Ukraina do NATO dążyć nie będzie.

Ukraina nie godzi się też na żadne ograniczenia dotyczące swoich sił zbrojnych, a także obecności na jej terytorium sił państw partnerskich i dostaw uzbrojenia. Rozmowy o warunkach trwałego pokoju, włącznie z kwestiami dotyczącymi okupowanych przez Rosję ukraińskich terytoriów, mogą rozpocząć się dopiero po całkowitym zawie-



• **Wołodymyr Zełenski i Donald Trump w sobotę w bazylice Świętego Piotra**

w Watykanie FOT. UKRAINIAN PRESIDENTIAL PRESS SERVICE/HANDOUT VIA REUTERS

szeniu broni. Punktem wyjścia do negocjacji w sprawie terytoriów ma być linia kontroli, czyli obecna linia frontu.

Propozycje Ukrainy i Europy różnią się też od amerykańskich w kwestiach gospodarczych. Kijów zgadza się na podpisanie negocjowanej umowy o mineralach. Jednak w kwestii odbudowy podkreśla, że Ukraina ma otrzymać pełną rekompensatę, konkretyzując, iż powinno się to odbyć również kosztem rosyjskich aktywów. A te mają pozostać zamrożone, dopóki Rosja nie zrekompensuje Ukrainie strat poniesionych w wyniku agresji.

W odróżnieniu od amerykańskiego planu, który zakłada zniesienie wszystkich sankcji nałożonych na Rosję od 2014 r., w ukraińskim dokumencie mowa jest o postępowym

ich łagodzeniu po osiągnięciu trwałego pokoju i ich odnowieniu w przypadku naruszenia przez Rosję warunków pokoju.

W amerykańskiej propozycji nie ma również mowy o tym, że Rosja musi bezwarunkowo zwrócić wszystkie deportowane i nielegalnie przesiedlone ukraińskie dzieci, na czym zależy Ukrainie, a także uwolnić wszystkich uwięzionych cywilów. Zdaniem Kijowa powinna też odbyć się wymiana wszystkich więźniów wojennych.

Uznanie Krymu za rosyjski jest nie do zaakceptowania

Ukraina podkreśla, że rozmowy dotyczące okupowanych terytoriów mogą się rozpocząć dopiero po pełnym i trwałym zawiesze-

niu broni. Jednak głównym punktem spornym jest kwestia Krymu, który został zaanektowany przez Rosję w 2014 r.

Amerykańska propozycja uznania *de iure* przynależności półwyspu do Rosji jest dla Kijowa nie do zaakceptowania. Choć USA nie wymagają tego od samej Ukrainy, taki krok ze strony Waszyngtonu oznaczałby złamanie prawa międzynarodowego, a precedens w przyszłości mógłby zostać wykorzystany przez Rosję przeciwko Ukrainie.

W piątek rzecznik ukraińskiego MSZ Heorhij Tychyj wymienił „czerwone linie”, które delegacja przedstawiła kilka dni temu w Londynie:

- Ukraina nigdy nie uzna żadnego swojego terytorium za rosyjskie;
- Ukraina nigdy nie zgodzi się na żadne ograniczenia dotyczące jej sił zbrojnych, przemysłu obronnego i wojskowej pomocy od partnerów;
- Żadne trzecie państwo nie ma prawa weta w kwestii wyboru Ukrainy dotyczącego członkostwa w organizacjach międzynarodowych (jak NATO i UE).
- To trzy zasadnicze stanowiska, których trzyma się Ukraina. I mogę potwierdzić, że zostało to wyrażone podczas tych i innych negocjacji. To nie jest niespodzianka – powiedział Tychyj.

Czy Rosja jest gotowa do pokoju?

Rosja od początku agresji stawia Ukrainie szereg warunków, jak chociażby demilitaryzację, wstrzymanie zachodniej pomocy wojskowej i mobilizacji do armii. Kreml wymaga również, żeby ukraińskie wojska opuściły terytoria w obwodach chersońskim, donieckim, ługańskim i zaporoskim. Rosja uznaje te obwody za swoje po tym, jak przeprowadziła na okupowanych terytoriach fałszywe referenda i na ich podstawie wpisała te ziemie do swojej konstytucji.

W minioną środę rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow kolejny raz podkreślił, że Rosja jest kategorycznie przeciwna dyslokacji zachodniego kontyngentu wojskowego na terytorium Ukrainy. Natomiast minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow w opublikowanym w piątek przez amerykańską telewizję CBS News wywiadzie oświadczył, że Kreml jest „gotowy do osiągnięcia porozumienia” z USA co do Ukrainy. Dodał jednak, że niektóre elementy wymagają „dopracowania”.

Tego dnia w Moskwie przebywał Steve Witkoff, który już po raz czwarty spotkał się z Władimirem Putinem. Po spotkaniu Trump napisał w sieci Truth Social, że rozmowy były „produktywne” i „uzgodniono większość punktów” porozumienia.

„Oni [Rosja i Ukraina] są bardzo blisko porozumienia i teraz obie strony muszą się spotkać na bardzo wysokim szczeblu, aby je sfinalizować” – napisał Trump po przybyciu do Rzymu na pogrzeb papieża Franciszka.

Wcześniej, podczas spotkania z ministrem Norwegii Jonasem Gahr Størem, prezydent USA, odpowiadając na pytanie dotyczące zakończenia wojny w Ukrainie, stwierdził, że „do tanga trzeba dwojga”. Trump powiedział też, że wierzy wciąż w szybkie zakończenie wojny. Podkreślił, że Waszyngton naciska na Rosję, ale też Ukraina powinna pragnąć pokoju.

Jednak z perspektywy Kijowa amerykańskie pośrednictwo w rozmowach pokojowych wygląda przede wszystkim jak nacisk na Ukrainę i ustępstwa wobec Rosji. Trump, odpowiadając na pytanie, na jakie kroki gotowa jest Rosja dla zawarcia pokoju, stwierdził: „Zatrzymać wojnę, zrezygnować z zajęcia całego kraju. To całkiem spore ustępstwo”.

Trump o Putinie: „Może mnie zwodzi”

Ukraina podkreśla, że nic nie wskazuje, by Putin rzeczywiście był gotowy do zawarcia szybkiego pokoju. Czwartkowej nocy Rosja dokonała zmasowanego ataku raketowego i dronowego na stolicę Ukrainy oraz inne miasta. W Kijowie zginęło 12 osób, a 87 zo-

W Watykanie o wojnie w Ukrainie

Uczestnicy pogrzebu o Franciszku

Papież i wojna

Chyba wielu papieży spotykało się z zarzutem, że w jakiejś sprawie się nie wypowiedzieli albo że czemuś radykalnie się nie sprzeciwili. Ale to można zrozumieć. Przecież także w krajach, które dokonują inwazji, żyją katolicy – mówi Ignacy z Kutna.

Bartosz Hlebowicz

KORESPONDENCJA
Z WATYKANU

Po sobotnim pogrzebie proszę rodaków na placu Świętego Piotra, żeby opowiedzieli mi, co myślą o papieżu. Tym razem chcę usłyszeć opinie na temat jego stosunku do wojny w Ukrainie. Papież wiele razy wzywał, aby modlić się za ten „umęczony naród”, ale nie potrafił potępić agresora.

O dokonaniach

– Dla mnie Franciszek był bardzo ważnym krzewicielem myśli św. Franciszka z Asyżu, tej głębokiej myśli chrześcijańskiej – mówi Ewa, lekarka z Nowego Sącza. – Robił to w sposób tak wyrazisty. Nigdy wcześniej papiestwo tego nie robiło. Dlatego przyjechałam tutaj z potrzeby serca.

Pytam Ewę o Ukrainę. – Nie ze wszystkim się zgadzałam, nie wszystko do końca rozumiem, ale też nie chcę oceniać, nie mam wglądu w duszę tego człowieka. Nikt nie jest idealny. Myślę, że Franciszek zrobił zdecydowanie dużo więcej dobrego. Fantastycznych treści, które przekazywał, było znacznie więcej niż kontrowersyjnych wypowiedzi – przekonuje. – Takich, jak niefortunna wypowiedź o szczekaniu NATO u drzwi Rosji? – dopytuje.

– Najpierw trzeba by przypominieć, ile wspaniałych słów powiedział, ile dobrych rzeczy zrobił,

zanim zacznie się przypominać o szczegółach. To tak jakby na białej kartce dostrzegać tylko czarną kropkę – odpowiada Ewa.

O postawie wobec wojny

Dostrzegam młodego mężczyznę w czapce z daszkiem trzymającego biało-czerwoną flagę. Wokół niego dziewczynki i chłopcy w błękitnych koszulkach. Dalej ludzie w różnym wieku, widać, że przyjechali razem. Gdy pytam o Franciszka, opiekun młodzieży odwraca się bokiem i nieruchomieje. Odzywa się inny mężczyzna z grupy. Przedstawia się jako Ignacy z Kutna. Ma 63 lata. Przyjechał do Watykanu z córką poruszającą się na wózku.

– To był nowator ki pontyfikatu, zobaczymy, czy te reformy się utrzymają – mówi.

Ignacy i jego córka należą do ogólnopolskiego stowarzyszenia szkół katolickich. Przyjechali, żeby wziąć udział w kanonizacji Carla Acutisa, 15-latka zmarłego na białaczkę. Wczoraj Watykan zamierzał uczynić go świętym, ale ze względu na śmierć papieża przelożył ceremonię.

Pytam Ignacego, co sądzi na temat kontrowersyjnej postawy papieża wobec Ukrainy.

– Chyba wielu papieży spotykało się z zarzutem, że w jakiejś sprawie nie wypowiedzieli się radykalnie albo że czemuś radykalnie się nie sprzeciwili. Ale to przecież można zrozumieć. Przecież także w krajach, które dokonują inwazji, żyją katolicy. Chodzi o ich ochronę. Jest więc bardziej wskazany przekaz miłosierdzia, papież przecież nie ma dywizji, nie idzie na wojnę z polityką – odpowiada.

Nie nam oceniać

W metrze, w drodze na dworzec, słyszę polską mowę. Para w śred-



• **Sobotnie uroczystości pogrzebowe papieża Franciszka na placu Świętego Piotra**

FOT. JAKUB ORZE-CHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Fantastycznych treści, które przekazywał, było znacznie więcej niż kontrowersyjnych wypowiedzi

EWA

lekarka z Nowego Sącza

nim wieku. Zagaduję. Ona jest z Tarnowa, on z polskiej rodziny, ale urodził się w Anglii. Także przyjechali do Rzymu na kanonizację Carla Acutisa.

– Zamiast na kanonizacji znaleźliśmy się na pogrzebie – mówi kobieta.

Przechodzę do rzeczy i pytam, jak oceniają pontykat pochowanego właśnie papieża.

– Nie nam oceniać. Władców się nie ocenia – unika odpowiedzi.

Upieram się, żeby rozmawiać o Ukrainie. Dostaję taką samą odpowiedź. Pytam, czy naprawdę nie powinniśmy byli otrzymać jasnej oceny od papieża: czy to dobrze, że Putin bombarduje Ukrainę, czy źle? Czy ma rację Ukraina, że się broni?

– To by trzeba było zapytać papieża prywatnie. Jest dyploma-

tą i nie może się tak wypowiadać – kobieta mówi o Franciszku, jakby wciąż żył. – A poza tym Franciszek uczył, że trzeba miłować swego wroga.

– Miłować, kiedy bombarduje twój dom?

– Tak...

Do rozmowy włącza się siedzący obok mężczyzna. Okazuje się, że też Polak, z Lublina.

– Mówią, że był złym papieżem – wtrąca.

– Kto tak mówi?

– No, Włosi. Ze wszystko popsuł, a ktoś nawet nazywał go szatanem.

W sprawie papieża i Ukrainy mieszkani ec Lublina nie ma zdania, ale chętnie dzieli się wspomnieniami z pogrzebu „naszego” papieża – zresztą cała trójka tak go tytułuje – czyli Jana Pawła II.

– Byłem także na pogrzebie naszego papieża. Wtedy to były prawdziwe tłumy. Przyszedłem do Watykanu o czwartej po południu dzień przed pogrzebem, żeby móc dostać się na plac. Dzisiaj przyjechałem w ostatniej chwili i zdobyłem nawet miejsce siedzące – mówi lublinianin.

Żeby nowym papieżem był Ukrainiec

Kilkadziesiąt minut wcześniej, nie opodal pomnika „Angels Unawa-

res” („Aniołowie nieświadomi” Timothy’ego Schmalza), dostrzegam grupę kobiet z chustami na szyi w kolorach ukraińskiej flagi. Gdy słyszą polską mowę, bardzo się cieszą – tak samo jak ja, słysząc ukraiński, nawet jeśli rozumiem z niego tylko część. Pytam, co sądzą o papieżu i polemice wokół jego niezdecydowanej postawy wobec inwazji Putina.

Anna z zachodniej Ukrainy mówi, że przecież zawsze papież wzywał, aby modlić się za umęczony ukraiński naród. – Te zarzuty to nieprawda, to polityka – dodaje Rusłana. – Przyjechałyśmy na jego pogrzeb, żeby mu podziękować za wszystko.

Trzecia kobieta przypomina, że papież pomagał w uwolnieniu ukraińskich żołnierzy, którzy znaleźli się w rosyjskiej niewoli. – Modlił się za zwycięstwo Ukrainy. A my modlimy się, żeby na papieża wybrano kardynała Ukraińca. Jest młody, ma 45 lat, ale to mądry kardynał. [Chodzi o Mykołę Byczoka, ukraińskiego kardynała z Melbourne, którego Franciszek uczynił kardynałem rok temu].

– Wy, Polacy, nas rozumiecie – wtrąca się jedyny mężczyzna w grupie.

A ja się zastanawiam, czy na pewno. ●

stało rannych. Trump nazwał te uderzenia „niepotrzebnymi”, dokonany mi w „złym czasie”, i wezwał Putina do powstrzymania dalszych ataków.

Amerykańska telewizja CNN poinformowała w piątek, powołując się na swoje źródła w ukraińskich władzach, że Ukraina wykonała poważne kroki, oświadczając, iż jest gotowa rozmawiać o okupowanych terytoriach. Natomiast nie wiadomo, czy Trump uzna to za wystarczające ustępstwo.

Wcześniej Stany Zjednoczone groziły, że mogą wycofać się z rozmów pokojowych, jeśli nie zobaczą szybkich rezultatów. Jeszcze

w trakcie kampanii wyborczej Trump jednokrotnie mówił, że jest w stanie szybko zakończyć wojnę w Ukrainie.

W sobotę Trump napisał na platformie Truth Social: „Władimir Putin nie powinien być bombardować cywilnych terenów w Ukrainie. Nie było powodu, aby w ciągu ostatnich kilku dni ostrzeliwać cywilne obszary, miasta i miasteczka. To skłania mnie do myślenia, że może on nie chce zatrzymać wojny. Po prostu mnie zwodzi. Może trzeba sobie z nim poradzić inaczej, poprzez bankowość lub sankcje wtórne? Zbyt wielu ludzi umiera!!!” – stwierdził amerykański prezydent. ●

Może on nie chce zatrzymać wojny. Po prostu mnie zwodzi

DONALD TRUMP

prezydent USA o Władimirze Putinie w sobotę na platformie Truth Social

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34374257

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wiesława Podkańskiego

wieloletniego prezesa Izby Wydawców Prasy

osoby ogromnie zasłużonej dla rozwoju niezależnej prasy w Polsce

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Izba Wydawców Prasy

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34374216

Żegnamy

Wiesława Podkańskiego

drogiego Przyjaciela i Szefa

Maciej i Marek



Hołownia atakuje, Nawrocki i Mentzen idą inną drogą

Gdy po stronie demokratycznej zaostrza się rywalizacja o prezydenturę, PiS i Konfederacja idą własnym szlakiem, ramię w ramię. Trzaskowski zbiera ciosy od wszystkich stron. Odpowiedź lidera sondaży ma błogosławieństwo Tuska.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Jest Wielki Piątek, późne popołudnie. PSL-owski wicemarszałek Senatu Michał Kamiński w TVN24 mówi, że urzędnicy Senatu podlegli marszałek Małgorzacie Kidawie-Błońskiej dostali nakaz, by go inwigilować. Dowodem ma być mejl do kierowców, z poleceniem by informowali o nieobecnościach wicemarszałków. Kamiński uważa, że to sposób na „śledzenie wicemarszałków po ich wyjściu z Senatu”.

Kidawa-Błońska jest totalnie zaskoczona tezami koalicyjnego kolegi. Tłumaczy, że chodzi wyłącznie o usprawnienie pracy kierowców, żąda przeprosin. Tego samego dnia wieczorem na swoim internetowym kanale Kamiński opowiada, że dostał telefon od Kidawy-Błońskiej, gdy spędzał czas z rodziną, marszałek mocno krzyczała, była obcesowa. Przy okazji obrywa się PO, która według Kamińskiego właśnie tak traktuje mniejszych koalicjantów.

„Pani myśli, że wy w tej sprawie jesteście po wygranej stronie, bo jesteście z Platformy i wam wolno? Nie! My, zwykli Polacy, dla Was – chamy, mamy w Konstytucji dokładnie takie same prawa, jak wy”. I dalej: „Kiedy Morawiecki był premierem, a ja byłem w szpitalu, to zadzwonił i zapytał o moje zdrowie. A tutaj? Gdzie tam, o zdrowie się zapytać. Cham. Cham może zdechnąć pod płotem! Natomiast szpiegować chama można”. W trakcie tego emocjonalnego live zachęca do głosowania na Szymona Hołownię. Po świętach Kamiński wysłał marszałkowi bukiet kwiatów, przyznaje, że jednak przesadził.

– No, Misiu wreszcie na oczy przejrzał – ironizują sztabowcy od Nawrockiego. – Powiedział głośno to, co wszyscy mówią po cichu o Platformie.

PiS kibicuje awanturom w koalicji

W PiS mocno kibicują publicznym awanturom w koalicji. Bardzo dobrze pamiętają swoje rządy i polityczne rajdy, które organizowała Solidarna Polska Ziobry. Z każdym razem po takim sporze z badan wychodziło, że to zniechęca wyborców.

Nawrockiemu i Mentzenowi, którzy kierują przekaz do podobnych elektoratów, na razie udaje się uniknąć większych konfliktów.

Choć jest trochę złośliwości i podszczyptywanek, to do otwartego sporu przed pierwszą turą na pewno nie dojdzie. Sztabowcy PiS chcą, by podium w pierwszej turze zamykał kandydat Konfederacji. I tak właśnie grają od początku kampanii. Nawrocki w kanale Zero komentuje wyborców Konfederacji, wiedząc, że to będzie kluczowy elektorat w drugiej turze.

Ostatnie wybory prezydenckie rozstrzygnęło niecałe pół miliona głosów. A wyborcy Krzysztofa Bosaka, który wówczas reprezentował Konfederację, podzielili sympatie prawie po równo między Trzaskowskim i Dudą. Dziś, według szacunków sztabu PiS, Karol Nawrocki potrzebuje więcej. – By myśleć o zwycięstwie, potrzebujemy więcej niż w 2020 r. 75 proc. głosów od Mentzena to byłoby dla nas bezpieczne – mówi nam polityk PiS.



• **Rafał Trzaskowski na spotkaniu w Czeladzi, 22 kwietnia 2025 r.**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W partii liczą, że przed drugą turą liderzy Konfederacji i kandydat na prezydenta udzieli oficjalnego poparcia Karolowi Nawrockiemu. Dlatego właśnie PiS nie podkreśla różnic pomiędzy obu partiami. Ich kandydaci rozbudzają emocje na tych samych polach: pakt migracyjny, straszenie nielegalnymi migrantami, krytyka brukselskich elit i podległość Donalda Tuska wobec nich, niechęć do Ukraińców, nieprawdziwe opowieści o rozdmuchanych przywilejach.

Hołownia odróżnia się od konkurentów

Nieco inaczej sytuacja wygląda w koalicji, gdzie prym w odróżnianiu się od konkurencji wiedzie obecny marszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Lider Polski 2050 zaczynał bój o głosy od krytyki Mentzena, a ostatnio zajął się Rafałem Trzaskowskim.

Hołownia rozkręcił się po debatach w Końskich, gdy ogłosił, że 11 kwietnia skończył się duopol. I poszedł za ciosem, wybierając dla siebie najbardziej komfortowe pole starcia: debaty.

Od początku swojej politycznej kariery w tego typu starciach Hołownia – jako były, wieloletni prezenter telewizyjny – wypada wyśmienicie. Na głównego rywala wybrał Rafała Trzaskowskiego i retorykę kandydata PiS. Trzaskowski stał się zastępcą Tuska albo podwykonawcą, drugorzędną figurą. To ma być tło dla podkreślenia własnych przymiotów. Pierwszą jest odwaga, bo nie miał problemu, by pojechać do Końskich. A prezydent musi mieć odwagę, by rozmawiać z tymi, z którymi się nie zgadza.

– Od półtora roku jestem drugą osobą w państwie. To oznacza briefingi w Agencji Wywiadu, w Służbie Wywiadu Wojskowego, dostęp do klauzuli „ściśle tajne” i bycie na bieżąco informowanym o wszystkich rzeczach, które dzisiaj wokół nas się dzieją – wylicza. I dalej: – To oznacza też odbywanie wizyt zagranicznych i ich przyjmowanie na tym samym poziomie, na którym odbywa je prezydent.

Trzeci powód, według Hołowni najbardziej istotny, to ten, że nie ma szefa poza Polakami. Nie będzie musiał dzwonić i pytać, czy „to pomoże PO albo PiS w wyborach w 2027 r.”, w decyzjach będzie więc samodzielny.

Elektorat Trzaskowskiego zaproszony do Czytelnika

Dowodem na brak odwagi Trzaskowskiego ma być nieobecność kandydata KO na debacie Republiki. Tymczasem Hołownia pro-

ponuje kolejne starcia. W zeszłym tygodniu do mieszczącego się w sąsiedztwie siedziby PO klubu Czytelnik zaprosił twardy elektorat Trzaskowskiego. Chciał rozmawiać krytykami, którym nie spodobało się jego wproszczenie się na debatę w Końskich planowaną jako starcie Trzaskowskiego z Nawrockim.

Przyszłych gości nazwał sieciowym aktywnym Platformy, wskazał jako autorów 90 proc. hejtu., który go spotyka. W zaproszeniu pisał: „Znowu stare, jednolistowe śpiewki, parsknięcia, wyższościowe foszki w stylu schyłkowej Unii Wolności, eseje o moim »ego«, Morales, Silni Razem, inne szczujnie w akcji. Zaraz, zaraz, czyli, że to ja atakuję koalicjanta, a Wy – co robicie? Macie do mnie żal, że poszedłem porozmawiać z tą Polską, której się brzydzicie, a którą nie brzydził się Donald Tusk, idąc na debatę do TVP w 2023?”

Cóż, tak właśnie myślę o prezydenturze. Polska to nie Polska. I nie prywatne państwo PiS. To coś znacznie więcej. Że Rafał nie poszedł? Szanuję jego decyzję, ja podjąłem inną. Na tym właśnie polega prezydentura, że trzeba umieć samemu podejmować decyzje”.

Potem nakreślił scenariusz kolejnych debat, w których chce być gospodarzem. Najpierw sparing z Rafałem Trzaskowskim, w obecności wyborców KO. Potem Magdalena Biejat, którą marszałek bardzo szanuje. I właśnie dlatego chce dotrzeć do elektoratu lewicy.

Jak marszałek pospotyka się już z wyborcami koalicji, przejdzie na drugą stronę sceny. Propozycję dostaną Sławomir Mentzen i Karol Nawrocki,

tu jednak Hołownia bardziej liczy na kandydata PiS „bo on wydaje się mniej obawiać debat od swojego rywala z prawicy”.

Kamiński: Hołownia jako jedyny wygrałby z Nawrockim

Marszałek żałuje, że zabraknie mu czasu w kampanii na spotkania z pozostałymi konkurentami. Obiecuje, że to naprawi. Jak już zostanie prezydentem, wtedy spotka się ze wszystkimi, którzy przekroczą 1 proc. poparcia.

Rafał Trzaskowski już odmówił sparingu, tłumacząc, że w poniedziałek spotkają się na wspólnej debacie w „Super Expressie”, następną organizuje TVP.

W czwartek przed Wielkanocą wicemarszałek Michał Kamiński przekonywał widzów swojego podcastu, że jedną szansą na wygraną strony demokratycznej jest Szymon Hołownia. Kamiński od początku kampanii

wskazuje Nawrockiego jako faworyta kampanii. Teraz dowodzi, że jedynym, który może go pokonać, jest kandydat Trzeciej Drogi.

– Dziś należałoby zachować się odpowiedzialnie i poprzeć tego, kto ma największe szanse na zwycięstwo z PiS. Coś mi mówi, że za chwilę sondaże będą pokazywać większe szanse Hołowni w drugiej turze z Nawrockim – prognozuje. I kreśli scenariusz dla Platformy: jeśli tam uznają, że np. Hołownia ma większe szanse, to Trzaskowskiego z wyścigu prezydenckiego wycofają.

„Ostra rywalizacja nie opłaci się Hołowni”

Sam Rafał Trzaskowski publicznie nie atakuje żadnego z kandydatów strony demokratycznej. Kampanię buduje raczej wokół spraw niż personaliów.

– To na nas, Koalicji Obywatelskiej spoczywa obowiązek dbania o trwałość koalicji bez względu na to, co robi i mówi Szymon Hołownia – komentuje Sławomir Nitras, minister sportu, współpracownik kandydata KO. – Rafał Trzaskowski nie będzie wchodził w spory z politycznymi przyjacielami.

W swoim podejściu do rywali Trzaskowski ma wsparcie premiera. Tusk pisał tuż przed świętami, że im wyższe notowania „Rafała, Szymona i Magdy, tym lepiej dla Polski”, zachęcał do kibicowania, podkreślił, że będzie dobrze. W kuluarach PO słyszymy, że strategia kampanijna Hołowni może mieć konsekwencje dla przyszłości koalicji. Wprawdzie sojuszu partii demokratycznych nie rozbi-je, ale – co podkreślają nasi rozmówcy – we współpracy kluczowe jest zaufanie.

Przewidują, że tak ostra rywalizacja nie opłaci się Szymonowi Hołowni. I że będzie tracił poparcie. Pytamy o sondażowe spadki samego Trzaskowskiego.

– Były wkalkulowane w kampanię. Dziwię się, że doszło do nich tak późno – mówi nam jeden ze sztabowców. Dodaje, że według wewnętrznych badań partii, Trzaskowski wciąż utrzymuje bezpieczną przewagę. W pierwszej turze jest to ok. 7 punktów, w drugiej jest podobnie. – Chcę podkreślić, że tak sytuacja wygląda na dziś, czyli na trzy tygodnie przed wyborami – słyszymy. ●

• **O niedzielnych wydarzeniach politycznych – konwencji Karola Nawrockiego w Łodzi i spotkaniu Rafała Trzaskowskiego z wyborcami w Poznaniu – czytaj na Wyborcza.pl**

Pseudoterapeuta z Gdańska z zarzutami

Śledczy wszczęli sprawę, bo czytelniczka wydrukowała reportaż „Wyborczej” i wysłała do prokuratury. Tekst „Nie różnisz się teraz dla mnie niczym od tego gwałciciela”, opublikowaliśmy w „Dużym Formacie” 17 lutego.

Katarzyna Włodkowska

Prokuraturze reportaż został przekazany 4 marca.

Po reportażu zgłosiło się do redakcji 17 nowych nadużytych pacjentów gdańskiego pseudoterapeuty. Dlatego 5 marca opublikowaliśmy drugą część historii. Od tego momentu napisało do nas kolejnych kilkanaście osób. Łącznie to już ponad 40 kobiet i mężczyzn, którzy czują się poszkodowani.

– Też przez kilka miesięcy byłam pacjentką Jakuba. I mnie prosił po nocach o przelewy Blik na telefon na poczet przyszłych sesji. Czy wie Pani, która prokuratura prowadzi tą sprawę? Chciałabym do niej dołączyć.

Albo: – Prosił o pieniądze, o ocenę na Znany Lekarzu, wysyłał SMS-y o seksualnym podtekście. Jestem w stanie udostępnić te wiadomości.

Jakub W. w 2021 r. otworzył w Gdańsku gabinet, gdzie oferował psychoterapię, choć nie ukończył specjalistycznego szkolenia. Jak podał reporterce „Dużego Formatu”, do lutego 2025 r. przyjął prawie 1200 osób.

Setki recept

Pacjentów łowił przez portal Znany Lekarz, gdzie założył konto, dzięki kupionemu na czarnym rynku dyplomowi magistra psychologii. Pisał tam też, że „skończył szkolenie w nurcie Terapii Skoncentrowanej na Rozwiązaniach”. Był to kurs online za 180 zł.

Opowieści o W. są zbieżne: pożyczanie pieniędzy, opowiadanie o problemach małżeńskich, pro-

nie o wykupywanie w receptomatach leków, od których jest uzależniony. Pisanie do kobiet: „Chciałbym się przyjaźnić”, ustawianie im sesji w godzinach wieczornych. Do tego ujawnianie treści terapii czy wyludzenie danych osobowych i wykupywanie leków na nazwiska pacjentów. Tylko na Krystiana, jednego z bohaterów reportażu, Wett pobrał 126 recept. Na Emila – 14. Po publikacji reportażu na policję lub do prokuratury zgłosili się kolejni pokrzywdzeni.

– Prokurator zarzucił podejrzanemu popełnienie dwóch przestępstw – informuje prok. Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. – Wyludzenie poświadczenia nieprawdy oraz podanie danych innej osoby nie będąc uprawnionym do ich przetwarzania. I użycie, jako autentycznego, podrobionego dyplomu ukończenia studiów magisterskich w trakcie rekrutacji do pracy w Areszcie Śledczym w Wejherowie. Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jakub W. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia.

Jakub W. zapytał, czy porozmawiam też z osobami, które są zadowolone z jego usług. Odezwał się tylko jeden pacjent – jego prawnik

Jego strategia obrony: nie działał z premedytacją, lecz pod wpływem nalogu.

Dzięki fałszywemu dyplomowi 35-letni dziś Jakub W. był też psychologiem w Urzędzie Wojewódzkim, pracował w przychodniach czy z nominacji wojewody (w urzędzie pracuje bliska mu osoba) wszedł w skład wojskowej komisji lekarskiej.

Mózg na substancjach

Byłe pacjentki Jakuba W. opowiadają też o doprowadzaniu w trakcie pseudoterapii do intymnych zbliżeń czy proponowaniu kokainy – „bo mózg w trakcie terapii lepiej pracuje na substancjach psychoaktywnych”. Jedna z nich do dziś zmaga się z uzależnieniem i problemami ze zdrowiem psychicznym.

Pięć kobiet – poprzez autorkę reportażu – nawiązało ze sobą kontakt. W marcu jedna z nich umówiła się na spotkanie z policjantem pomorskiej komendy wojewódzkiej (wydział do walki z przestępczością gospodarczą z siedzibą w Sopocie) i przekazała dane osobowe nadużytych pacjentek. Ale nie dotarły one do prokuratury. Stanie się tak dzięki dociekaniom „Wyborczej”.

– Prowadzone przez funkcjonariuszy czynności miały charakter niejawny i co do zasady policja nie informuje o ich zakresie oraz przebiegu – stwierdza komisarz Karina Kamińska, rzecznik prasowy KWP w Gdańsku. – Podczas prowadzonych czynności nie wykonywano działań procesowych. Materiały zostaną udostępnione prokuraturze w trybie i na zasadach wynikających z przepisów prawa.



FOT. SHUTTERSTOCK

Moralność i etyka Jakuba W.

Jak dodaje prok. Mariusz Duszyński z gdańskiej prokuratury okręgowej, postępowanie przygotowawcze prowadzone przeciwko Jakubowi W. jest na początkowym etapie. Zostało podzielone śledczej z wydziału ds. przestępczości gospodarczej. Trwa gromadzenie dokumentacji i informacji, w tym z portalu ZnanyLekarz.pl.

– Po zebraniu materiału dowodowego i po jego analizie zostanie podjęta decyzja co do dalszego toku postępowania – mówi prokurator Duszyński. – W tym w zakresie uzupełnienia zarzutów Jakubowi W.

Jakubem W. śledczy już raz się zajmowali. Zawiadomienie złożyła jedna z jego pacjentek, postępowanie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Kartuzach. Dotyczyło ono nadużycia stosunku zależności lub wykorzystania krytycznego położenia i doprowadzenie w ten sposób do obcowania płciowego. Pacjentka twierdzi, że wcześniej W. musiał coś dodać jej do herbaty. Bo poczuła mrowienie na ustach.

Postępowanie zostało wszczęte w kwietniu 2023 r. i siedem miesięcy później umorzone. „Terapia” trwała od sierpnia do listopada 2022. Kobieta szukała pomocy terapeuty, bo w dzieciństwie została zgwałcona.

Śledczy sprawdzili billingi W. i jego pacjentki. Kontaktowali się ze sobą setki razy, częściej robiła to ona. Pro-

kuratura uznała więc, że granica między profesjonalnym kontaktem terapeuty a pacjentką zatarła się z inicjatywy obojga. Etykę i moralność Jakuba W. śledcza prowadząca postępowanie określiła jako „negatywne i naganne”. W postępowaniu reprezentował go wtedy trójmiejski mecenas.

Przed publikacją reportażu w lutym spotkałam się z Jakubem W. Zapytał, czy porozmawiam też z osobami, które są zadowolone z jego usług. Odezwał się tylko jeden pacjent – jego prawnik.

Powiedział, że na terapię do W. poszedł po umorzeniu śledztwa. Poznał go wówczas jako „bardzo fajnego człowieka”. Rzeczywiście zdarzało się, że „pan Jakub” zapominał o terminach spotkań, ale jemu pomógł. Dlatego pan mecenas zadzwonił – ma dług wdzięczności. Zapewnił wtedy, że zawodowo angażować się już nie będzie. A potem ponownie został pełnomocnikiem Jakuba W., swojego pseudoterapeuty.

– Nie podjąłbym się reprezentacji, bo w moim przekonaniu, adwokat musi pozostać całkowicie niezależny w relacji z klientem – komentuje mec. Przemysław Rosati, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. – O tym zresztą mówi art. 52 Kodeksu etyki: „Adwokat nie powinien dopuszczać do sytuacji, która uzależniałaby go od klienta”. Czy ta sytuacja to rzeczywiście delikt, musiałby ocenić rzecznik dyscyplinarny. ●

OGLOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34354606

GAZETA
wyborcza

Kto zostanie
Człowiekiem
Roku

Czytelników i Czytelniczek
„Wyborczej”?

GŁOSUJ NA WYBORCZA.PL/PLEBISCYT



Fot. East News (1), Agencja Wyborcza (11), Medicalclinic.pl (1)

Istnieje świat po Trumpie

– **USA marnują dekady budowania zaufania sojuszników.** Naszym celem powinno być ograniczanie szkód, by ułatwić odbudowę, kiedy Trump zakończy prezydenturę.

ROZMOWA Z

JOHNEM BOLTONEM

byłym doradcą ds. bezpieczeństwa
narodowego USA

MACIEJ CZARNECKI: Muszę przyznać, że patrzymy w Polsce z pewnym przerażeniem na zmiany wprowadzane w Ameryce przez Donalda Trumpa. Amerykańska demokracja to przetrwa?

JOHN BOLTON: Nie uważam, by Trump był dla niej egzystencjalnym zagrożeniem. Nasze instytucje są mocne. Choć na pewno Trump będzie je testował i spowoduje poważne szkody. Tak było już podczas jego pierwszej kadencji.

Najważniejsze, że dalej mamy niezależne sądy. To najważniejszy element nadzoru. Są też pewne sygnały, że Republikanie w Kongresie zdają sobie sprawę, iż wiele rzeczy, które Trump robi, nie jest spójnych z filozofią partii. Może wydawać się, że od inauguracji minęło sporo czasu, ale to przecież dopiero pierwsze 100 dni. Jeszcze sporo przed nami. Pozostają jednak optymistą. Polityka Trumpa zaczyna zderzać się z rzeczywistością. Zwłaszcza jego polityka handlowa może spowodować duże problemy gospodarcze. Spodziewam się, że ściągnie go to na ziemię.

Co do Republikanów to niespecjalnie się zgodzę. Na razie partia wydaje się niemal całkowicie przejęta przez prezydenta.

– Jak spojrzeć na republikańskich wyborców w całym kraju, to w wielu kwestiach pozostają raczej w obozie Reagana czy Busha. Trump ma mocną bazę, bardzo zmobilizowaną. Wiele republikańskich kongresmenów i senatorów jest do pewnego stopnia zastraszonych.

Jednak filozofia, która stoi za Partią Republikańską, za bardzo się nie zmieniła. Po części dlatego, że Trump żadnej nie wyznaje.

Ktoś kiedyś powiedział, że on nie ma żadnych idei, tylko reakcje.

Rzeczy, którymi się zajmuje, nie układają się w żaden spójny światopogląd.

Większość Amerykanów uważa, że cła to błąd i zaszkodzą Stanom Zjednoczonym oraz ich gospodarce. Kiedy to, niestety, nastąpi, poparcie [dla Trumpa i Republikanów] spadnie. Możliwe, że w wyborach w połowie kadencji prezydenta pod koniec 2026 roku Republikanie stracą kontrolę nad Izbą Reprezentantów, a to będzie oznaczało, że wiele reform obecnej administracji straci szansę na uchwalenie.

Bardzo ważne będą wybory prezydenckie w 2028 roku.

Mam nadzieję, że jako były bliski doradca Trumpa trochę go nam pan objaśni. On cały czas lawiruje między blefem, targowaniem się, popisywaniem, pielęgnowaniem swojego ego... Zwłaszcza w odniesieniu do Putina i Zelenskiego, czego on tak naprawdę chce? Zakończyć wojnę, ale chyba wszyscy widzą, że na razie się nie da.

– Wiem, że trudno to zrozumieć, ale Trump wszystko pojmuje w kategoriach transakcyjnych, tego, czy przysporzy mu korzyści politycznych lub gospodarczych. Nie ma żadnej wielkiej strategii bezpieczeństwa narodowego.

Wydaje mu się, że jeśli ma dobre relacje z innymi przywódcami, takimi jak Władimir Putin, to przeloży się to na dobre relacje USA z innymi krajami. To oczywiście zbyt nie uproszczenie. Putin tak nie myśli. Nie uważa Trumpa za przyjaciela, tylko chce go

ogrywać. To przecież były agent KGB, który wie, jak manipulować. I korzysta z tych umiejętności.

Zelenski nie ma dobrych relacji z Trumpem od czasu słynnej „doskonałej rozmowy telefonicznej”, która doprowadziła do pierwszego impeachmentu Trumpa. Zasadniczo Trump postrzega wojnę w Ukrainie jako wojnę Bidena. Chce, by się skończyła.

Wielokrotnie nazywał ją „bezsensowną”, co oznacza, że nie rozumie, że ukraiński naród walczy o swoją wolność i niezależność.

Tak naprawdę nie obchodzi go, jakim rezultatem skończy się wojna. Chce pokojowej Nagrody Nobla. W końcu Barack Obama też ją dostał, chociaż za dużo nie uczynił. On też o niej marzy.

Z ostatnich oświadczeń zarówno Trumpa, jak i sekretarza stanu Marco Rubio wynika, że rozumieją, iż Putinowi wcale nie spieszy do rozejmu, a tym bardziej zawarcia długotrwałego porozumienia pokojowego. Ich reakcją może być po prostu odejście od tej kwestii, co dla mnie jest dowodem na to, że Trump za bardzo nie dba o to, co jest stawką tej wojny. Chce mieć dobre relacje z Putinem i tyle.

A potrafi pan sobie wyobrazić scenariusz, w którym uznaje, że miarka się przebrała i jednak zwiększa pomoc dla Ukrainy oraz nakłada sankcje na Rosję?

– Putin na pewno może przeliczyć. Widziałem, jak robili to inni przywódcy, wypadając z łask Trumpa. Nie jest to niemożliwe, natomiast na razie wydaje się, że Putin nie popełnia takiego błędu.

Trump ostatnio był bardziej zajęty zamieszaniem na rynkach finansowych i reakcją na jego cła. Próbuje też negocjować z Iranem w sprawie programu nuklearnego, co tak naprawdę niewiele odróżnia go od Obamy czy Bidena, których politykę w tej kwestii miał odkręcać.

Generalnie prowadzi dzikszą politykę zagraniczną niż podczas pierwszej kaden-



• Prezydent Donald Trump przed Białym Domem. Waszyngton, 3 kwietnia 2025 roku

FOT. REUTERS / CARLOS BARRIA



*Z Trumpem nie można
na nic liczyć. On zmienia
zdanie w zależności
od pory dnia i tego,
z kim ostatnio rozmawiał*

cji: reset relacji z reżimem Putina, zakusy na Grenlandię, groźby wobec Panamy, pomysł przejścia Gazy i wzniesienia tam luksusowych hoteli... Wbrew temu, czego się spodziewali niektórzy, nie okazał się izolacjonistą.

– Otoczył się doradcami, którzy nie potrafią powiedzieć mu: „panie prezydencie, jeśli zrobisz to i to, będzie to miało następujące negatywne konsekwencje...”. Chciał mieć wokół siebie ludzi, którzy będą przytakiwać, niezależnie od tego, jak złe będą jego pomysły.

Podczas pierwszej kadencji tak nie było. Oczywiście ostateczną decyzję zawsze podejmuje prezydent. Ale jeśli ma wokół siebie samych potakiwaczy, nie jest to dobre. Przynajmniej dla kraju, bo jemu może się podobać. W efekcie, niestety, USA marnują dekady budowania zaufania sojuszników.

Przynajmniej na razie nie próbuje wycofać USA z NATO, ale ogranicza amerykańskie zaangażowanie w Sojuszu. David Frum z czasopisma „The Atlantic” napisał niedawno, że „za Trumpa USA już opuściły NATO, tylko że on nie zaprztał sobie głowy formalnościami”. Podziela pan tę opinię?

– Nie, natomiast uważam, że istnieje ryzyko formalnego wycofania. Byłem u jego boku podczas szczytu NATO w 2018 roku, kiedy był tego bardzo bliski.

Wszyscy – z pewnością ci, którzy wierzą w podejście do polityki zagranicznej w stylu Ronalda Reagana, a także nasi przyjaciele w Europie – powinni mieć świadomość, że istnieje świat po Donaldzie Trumpie.

Naszym celem w krótkiej perspektywie powinno być ograniczanie szkód, które wyrzą-

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374000



1500 zł dla Wiosny w 48 godzin!

17 właścicieli. Każdy trzymał ją chwilę. Każdy oddał. Jak przedmiot. Jak coś, co zawiodło oczekiwania. Handlarz żartuje, że przyjechała do niego na swoje 18 urodziny. Śmiej się, pasuje do miejsca, gdzie kończy się świat. Wiosna nie jest stara. Niecałe 20 lat. Ale wygląda, jakby miała za sobą całe stulecie porzuceń. Co robiła? Nikt nie wie. Może była ozdoba. Może rodziła. Może tylko czekała. Dziś znowu czeka. I patrzy.

Mówią „konie i kuce”, jakby te drugie były mniej ważne. Mniejsze ciałem, nie bólem. Mniejsze wzrostem, nie godnością. Wiosna stoi przy słupie i nie prosi. Tylko patrzy. Jakby wiedziała, że ostatnie spojrzenie trzeba oddać komuś, kto może. Nie wie, że ja nie mogę. Że bez Ciebie nie da się jej zabrać. Handlarz mówi, że

ma jakiś feler. Ale może to właśnie ten feler sprawił, że przeszła przez tyle rąk i wciąż żyje. I że dziś pasuje do nas. Bo my zbieramy te odrzucone życia. I składamy z nich sens.

Potrzebujemy w 48 godzin 1500 zł na zadatek. Do wtorku wieczór.

On da nam czas. Tyle, by zyskać prawo do walki o resztę. To cena życia. Cena oddechu. Cena tego, żeby Wiosna nie zasiłiła statystyk. Razem przez 19 lat uratowaliśmy ponad 3000 koni. Pomóż nam dopisać jej imię do tej listy. Niech Wiosna będzie symbolem! Wstańmy dziś dla niej!

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem WIOSNA na konto PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.



Fundacja Centaurus
ul. Wałbrzyska 6-8,
52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
kontakt@centaurus.org.pl



Ślik na numer: 518 569 487

PayPal kontakt@centaurus.org.pl

www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach Kampanii
Kochaj Mądrze Regulamin: <http://centaurus.org.pl/rkkm>

dza, by ułatwić ich odwrócenie, kiedy zakończy prezydenturę.

Rozumiem, że Europejczykom nie jest łatwo z uwagi na wszystko, co on mówi, i zagrożeń, przed którymi stoją zwłaszcza narody w Europie Środkowo-Wschodniej. Musimy jednak myśleć w szerszej perspektywie i przestać emocjonować się tak bardzo kolejnymi absurdalnymi pomysłami Trumpa. Tracimy wtedy z oczu fakt, że podczas zimnej wojny Związek Sowiecki próbował złamać jedność Zachodu i mu się to nie udało. Był to jeden z powodów, dla których przegrał zimną wojnę. Nie chcemy zrobić sobie sami tego, czego nie udało się wtedy Sowietom.

Po prostu zastanawiamy się w Polsce, czy dalej możemy liczyć na gwarancje z art. 5 NATO.

– Z Trumpem nie można na nic liczyć. On zmienia zdanie w zależności od pory dnia i tego, z kim ostatnio rozmawiał. Próby wynegocjowania zawieszenia broni między Ukrainą a Rosją wydawały się bardzo zdecydowane, a nagle zadeklarował, że może się z nich po prostu wycofać. Taki już jest. Potrzeba wiele wysiłku, by pozostać z nim w kontakcie.

Nakłaniałbym wszystkich zagranicznych przywódców, by wzięli przykład z japońskiego premiera Shinzo Abe, który podczas pierwszej kadencji Trumpa chyba radził z tym sobie najlepiej.

Zdaje się, że grywali razem w golfa?

– Owszem, jeśli macie przywódcę, który jest golfistą, to sporo zyskuje.

Niedługo mamy wybory prezydenckie. Może należałoby zapytać o to kandydatów.

– Na pewno wyborcy powinni zwrócić na to uwagę! ●

Rozmawiał **Maciej Czarnecki**

John Bolton

• Prawnik i dyplomata, republikański doradca uważany za jastrzębia w kwestiach polityki zagranicznej. Były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA za czasów Donalda Trumpa (2018-19). W latach 2005-06 był ambasadorem USA przy ONZ, a przedtem podsekretarzem stanu w administracji George'a W. Busha. Pracował też w administracji Ronalda Reagana i George'a H.W. Busha. ●

Co w Rosji piszczy?

W 2024 r. z Rosji zdezerterowało 50 tys. wojskowych

To dziesiąta część armii działającej bezpośrednio na froncie. Na dekokownikach znakomicie zarabiają skorumpowani dowódcy.

Radziwinowicz



Tuż przed agresją na Ukrainę Walentyna Matwijenko, przewodnicząca Rady Federacji (senat) zapowiedziała, że gdyby doszło do wojny, to Rosjanie w żadnym wypadku nie będą się od niej uchylać, tylko „masowo pobiegą do komend uzupełnień”, by stanąć w szeregach armii.

Kiedy siedem miesięcy później Putin ogłosił mobilizację na „SWO” („Specjalna Wojenna Operacja” – jak oficjalnie nazywa się w Rosji wojnę z Ukrainą) Rosjanie rzeczywiście masowo (co najmniej pół miliona) „pobiegli”, ale za granicę.

Z niedawnego „przecieku” ze spotkania wysłanników Ministerstwa Obrony z przedstawicielami administracji południowo-zachodnich guberni Federacji wynika, że tylko w ubiegłym roku oficjalnie odnotowano 50 554 przypadki uchylania się od służby wojskowej, w tym samowolki i ucieczki z frontu.

Dowódcy nie mają interesu, by stawiać podwładnym zarzuty. Dowódcy jednostek starają się ukryć te fakty, bo kompromitują ich w oczach przełożonych. Trudno więc powiedzieć, ile może być oficjalnie nieodnotowanych epizodów dezercji.

O „zamiataniu pod dywan” najlepiej świadczy to, że władze wojskowe wszczęły formalne postępowania tylko przeciwko 20 tys. z 50 tys. dezertków „SWO”. Pozostali są poddani „obróbce”, bo ojczyzna, odczuwając głód mięsa armatniego, i na nich ma wciąż apetyt.

O technikach pracy nad przywróceniem ducha bojowego „SWO” dezertków Rosjanie sporo dowiedzieli się, kiedy kilka dni temu z odwachu komendy garnizonu próbowało się wydostać około 100 przetrzymywanych tam za odmowę służby wojskowej.

Siedmiu przedarło się przez druty i mury. Trzech nie udało się złapać.

Uciekali, jak opowiadają ich bliscy i adwokaci, przed fatalnymi warunkami, w jakich byli trzymani. Całą zimę mieszkali w zatłoczonych namiotach rozbitych na małym skrawku ziemi wokół aresztu wojskowego. Biciem i pogroźkami byli zmuszani do zgody na powrót na front.

Jednak to, co im najbardziej doskwierało, nazywali „niesprawiedliwością”. Dowódcy, nie postawiwszy im oficjalnych zarzutów, nie mieli prawa trzymać dezertków miesiącami na odwachu.

Jednak nie mieli też interesu w tym, by postawić im zarzuty. Bo gdyby wszczęły postępowanie i wypełnili dokumenty, trudno byłoby po cichu i za łapówki zwalniać przetrzymywanych do cywila. A to właśnie praktykowali.

Ile w rosyjskiej armii kosztuje przepustka do życia? Po raz pierwszy w historii Rosji zwykli żołnierze

mają pieniądze. I to spore. Za samo dopisanie kontraktu wojskowy może dostać (bo zależy to od szczodrości regionu, w którym wstępuje do służby) do 4 mln rubli, czyli około 200 tys. złotych. Miesięczny żołd wynosi 210 tys. rubli.

Internetowa agencja Werstka na podstawie wyroków za korupcję i rozmów z uczestnikami „SWO” sporządziła cennik „usług” świadczonych przez przełożonych podwładnym.

I tak na przykład za lewe zaświadczenie o ranieniu płaci się minimum 150 tys. rubli. Skierowanie z frontu do szpitala kosztuje 130 tys. Cena przedterminowego rozwiązania kontraktu, czyli odesłanie do rezerwy, to już 400 tys. rubli.

Jest też ceniona przez dekokników usługa. Za 40 tys. rubli można kupić skreślenie z listy wyznaczonych do udziału w planowanym ataku na pozycję przeciwnika.

To niska cena za uratowanie życia.

Szturmujący muszą przeciw najpierw małymi grupami przejść kilka kilometrów „ziemi niczyjej” piechotą albo przejechać na motocyklach, czasem nawet na hulajnogach pod dronami i ogniem artylerii, a potem dopiero wejść w kontakt ogniowy z dobrze okopanym wrogiem. Szanse na to, że się cało wyjdzie z takiej „maszynki do mięsa”, jak Rosjanie nazywają masakrę, są niewielkie.

Warto zatem zapłacić 40 tys. dowódcy, który jednego skreśli, a na to miejsce wpisze takiego, którego nie stać na opłacenie przepustki do życia. ●

Wacław Radziwinowicz

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34373925

„WYBORCZA” NA MAJÓWKĘ

W ŚRODĘ 30 KWIETNIA



GRAŻYNA WOLSZCZAK:
Opowiedziałam
wszystkim o tym
maratonie, żeby
wstyd było się
wycofać

W PIĄTEK 2 MAJA



JULIA SZEREMETA:
Szczerze, to miałam
raczej wywalone.
Imprezowałam sobie,
a na treningach
„tryb leniuszek”

„AI będzie mogła sięgać poza granice ludzkiej wiedzy”

Nie wiemy dokładnie, kiedy osiągniemy tzw. AGI, czyli sztuczną inteligencję ogólnego zastosowania, ale zanim się to stanie włączymy w niej cechę, której brakuje czasem nawet ludziom: świadomość własnej niewiedzy.

ROZMOWA Z

DR. JANEM KOCONIEM

z Politechniki Wrocławskiej, kierownikiem naukowym zespołu, który zajmuje się budową polskiego modelu językowego PLLuM

BOLESŁAW BRECZKO: W konsorcjum HIVE (dawniej PLLuM) pracujecie nad modelem AI, który ma być pomocnikiem w sprawach urzędowych. Ale największe firmy na świecie mają szersze ambicje, chcą stworzyć AGI, czyli sztuczną inteligencję ogólnego zastosowania. Co to w ogóle znaczy?

DR JAN KOCON: – W tym momencie tak do końca nie wiadomo, czym jest AGI, chociaż mówi się o tym dużo. Każda firma inaczej definiuje moment osiągnięcia AGI. Na pewno kiedyś będzie można spojrzeć w przeszłość i z łatwością określić, kiedy osiągnęliśmy ten przełom.

Jak w takim razie definiują to firmy tworzące sztuczną inteligencję?

– Najdokładniej opisała to firma OpenAI, a jej współzałożyciel Wojciech Zaremba dość jasno wyjaśnia pięć poziomów prowadzących do osiągnięcia AGI.

Jakie to poziomy?

– Pierwszy to modele konwersacyjne, czyli takie, z którymi można rozmawiać.

Czyli jak ChatGPT?

– Dokładnie tak. Te modele nie tylko odpowiadają na zadane pytania, ale także mogą kontynuować rozmowę, odnosić się do wcześniej poruszonych tematów itp. To już mamy. Drugi etap, to tzw. modele rozumujące.

Jak modele o1 i o3 OpenAI czy DeepSeek R1?

– Tak. Różnią się od tych z pierwszego poziomu tym, że nie odpowiadają natychmiast po otrzymaniu pytania, tylko najpierw „myślą” o odpowiedzi. Prowadzą taki wewnętrzny dialog, który można podejrzyc. Jest to zwłaszcza przydatne i skuteczne przy skomplikowanych pytaniach, np. z dziedziny programowania czy nauki. Taki model najpierw określa sobie dokładnie cel, potem rozбивa na kroki i zadania, następnie analizuje metody ich realizacji, a dopiero na końcu daje odpowiedź.

Czy to nie jest podobne do tego, jak działają ludzie? Jeśli dostanę pytanie, które jest dla mnie proste, odpowiem natychmiast. Jeśli trudniejsze, to muszę pomyśleć, złożyć w całość kilka elementów i dopiero wtedy wypracuję odpowiedź.

– Tak, tylko tutaj cały czas poruszamy się wewnątrz jednego systemu, jednej sieci neuronowej danego modelu AI. To cały czas jest tylko predykcja następnego słowa (tokenu), tylko wzbogacona o proces nazwany łańcuchem myśli (chain of thought). Na tym kończy się drugi etap i – jak wspomniałeś – mamy już dostępne modele, które tak działają.



FOT. BLUE PLANET STUDIO/SHUTTERSTOCK

A trzeci etap AI?

– To tak zwane modele, a raczej systemy agentowe. To taki system AI, który ma pewien poziom samodzielności, może kontaktować się i ingerować w świat zewnętrzny. Najprostszym przykładem jest możliwość wyszukiwania informacji w internecie. Model już nie jest zamknięty tylko do swojej wiedzy z bazy treningowej, ale może pozyskiwać nowe informacje.

A jak miałyby wyglądać interakcja takiego modelu ze światem zewnętrznym?

– Mogą to być np. systemy, którym będziemy mogli powiedzieć: „Chcę iść wieczorem z żoną do restauracji, zorganizuj to”. Wyobrażamy sobie, że taki system wybierze i zarezerwuje nam restaurację i to jest już przykład działania agenta AI, ale tak naprawdę zrobi dużo więcej.

Co konkretnie?

– Najpierw sprawdzi żony i mój grafik, ustali, kiedy możemy iść na kolację. Potem sprawdzi, jakie są najciekawsze restauracje w okolicy i opinie o nich. Może weźmie pod uwagę nasze upodobania kulinarne, uczulenia itd.

A czy takim agentem AI jest np. asystent w banku, któremu mogę powiedzieć, żeby zrobił przelew i on sam wykona wszystkie czynności? Pytam, bo jest jeden bank w Polsce, który już tak robi. Wynikałoby z tego, że mamy już trzeci poziom AI.

– Tak, jest to przykład systemu agentowego, ale moim zdaniem to jeszcze nie jest trzeci poziom, tylko drugi z dodatkowymi funkcjami. Trzeci poziom będzie zdolniejszy, nie będzie ograniczony do tylko jednej usługi, powinien przewidywać i proponować nam działania.

Przyznam, że nie mogę się doczekać. Chętnie zlecę agentowi AI nudne, powtarzalne prace, bo z wiekiem jest ich coraz więcej.

– Nie dziwię się, ale na pełny poziom trzeba jeszcze trochę poczekać. Nie jest

to tak proste, jak się wydaje. To będzie niezwykle pożyteczne, ale moim zdaniem to poziom czwarty stanie się pewnego rodzaju przełomem.

Co będzie umieć?

– OpenAI określa to jako naukowiec, który może sam odkrywać pewne teorie. Jest to ciekawe dlatego, że wcześniej zlecaliśmy AI wykonywanie zadań za nas. W poziomie czwartym AI zyska dużo wyższy poziom kreatywności. Chodzi o to, żeby włączyć w modelach AI świadomość własnej niewiedzy. W kontekście AI świadomość niewiedzy może być znacząca dla badań naukowych. W nich poruszamy się na krawędzi wiedzy i niewiedzy i szukamy obszarów, o które możemy zapytać, zbadać, przetestować i zaplanować eksperyment, żeby te luki wypełnić.

A do tego musimy wiedzieć, czego nie wiemy. Widzieć czarne plamy, a AI wie, że czegoś nie wie, tylko jeśli wcześniej przeczytało, że tego nie wie?

– Tak. I myślę, że „czwórka” powinna już to potrafić. I będzie to przełom, bo dziś, nawet jeśli AI jest kreatywna, ciągle tylko przetwarza już istniejące informacje. AI czwartego poziomu będzie mogła sięgnąć cyfrowymi ramionami poza granicę ludzkiej wiedzy.

Czy to możliwe do zaprogramowania klasykami metodami? Modele AI, nawet jeśli są coraz lepsze, ciągle bazują na przewidywaniu następnego słowa. Założenia poziomu czwartego brzmią, jakby niezbędna była jakaś forma świadomości.

– Jest to wyzwanie dla naukowców i inżynierów. Dziś mamy bardzo „młode” metody, które w pewnym sensie mogą informować model o tym, że czegoś nie wie. Tak działa w pewnym sensie mechanizm chain-of-thought z drugiego poziomu, ale nie do końca o to nam chodzi. Tutaj model najpierw odpowiada, a potem sprawdza, czy ta odpowiedź

ma sens. Chcemy, żeby model wiedział, kiedy czegoś nie wie, zanim odpowie.

Jak do tego dojść?

– Jedną z badanych metod jest rozpoznawanie halucynacji. Okazuje się, że w modelu pojawiają się pewne sygnały, że ten halucynuje, czyli znacznie odbiega od faktów. I zaobserwowaliśmy, że sygnały pojawiają się jeszcze zanim model odpowie – już w momencie, gdy zada mu się pytanie.

Jak uczeń, który nie przygotował się do lekcji i zanim zacznie odpowiadać na pytanie nauczyciela, to już zmyśla?

– Coś mniej więcej w tym stylu. Niestety, napotykamy inne problemy związane z halucynacjami. Okazuje się, że halucynacje modelu zależą od tego, jak był trenowany. Na pewnym etapie treningu odpowiedzi modelu oceniają ludzie. Mówią, które podobają im się bardziej, a które mniej. A ludzie niestety nie są tacy sami i różnie komentują efekty pracy modelu. Często oceniają kwieciste, ale nieprawdziwe odpowiedzi lepiej niż zwykłe „nie wiem”. Dlatego model uczy się halucynować.

Czyli kolejny raz okazuje się, że wolimy ładne kłamstwo od nudnej prawdy?

– Trochę tak. Oprócz tego, jeśli podczas trenowania model gada głupoty, zadaniem człowieka jest napisanie poprawnej odpowiedzi. Zatem później model nie widzi na tym etapie odpowiedzi „nie wiem”. Może musimy zmienić sposób trenowania i częściej mówić modelowi, gdy czegoś nie wie.

Został nam jeszcze ostatni, piąty poziom.

– Jest on określane jako agent-zarządca, czyli model, który będzie mógł zarządzać innymi systemami, agentami, albo np. instytucją lub firmą. ●

Powyższy wywiad jest fragmentem podcastu o sztucznej inteligencji Wyborczej.biz „Cybe(r)ewolucja”.

Tramwaje pojadą przez Pole Mokotowskie?

Dodatkowe setki milionów

Tramwaje Warszawskie dostały od radnych 788 mln zł, które mają wykorzystać do 2029 r. Na co? W oficjalnych materiałach spółka nieoczekiwanie zapowiada przyspieszenie budowy kluczowego odcinka torów przez Pole Mokotowskie, które skróciłyby przejazd na Ochotę.

Jarosław Osowski

Tramwajarze w tym roku budują i remontują na potęgę. W ostatni weekend zaczęły się zmiany na skrzyżowaniu al. Niepodległości, żeby podłączyć tu nowe tory na ul. Rakowieckiej od strony Puławskiej. Docelowo tędy ma prowadzić najkrótsza trasa między Mokotowem a Ochotą i dalej – pod Dworcem Zachodnim na Wolę. Brakuje zaledwie ok. 800 m od skrzyżowania ul. Rakowieckiej i św. Andrzeja Boboli, przez ul. Rostafińskich na obrzeżach Pola Mokotowskiego do ul. Banacha.

Kiedy przed miesiącem wiceprezes Tramwajów Warszawskich Konrad Niklewicz przedstawiał radnym aktualne priorytety inwestycyjne sięgające lat 30., Melania Łuczak (Miasto Jest Nasze) zwróciła uwagę, że na liście brakuje odcinka przez Pole Mokotowskie. Niklewicz odparł, że tylko z pozoru jest on łatwy w budowie, bo tory będą tam prowadziły przez kilka ostrych łuków, a poza tym przez obrzeża parku.

Nieoficjalnie wśród miejskich urzędników można usłyszeć teo-

rię, że inwestycję blokują mieszkańcy pobliskiego osiedla luksusowych bloków Eco Park przy ul. Biały Kamień, w bok od ul. Rostafińskich. Jeśli to prawda, robią to nadzwyczaj dyskretnie, bo żaden protest z tamtej okolicy nie przebił się do tej pory do mediów. Poza tym tory mają leżeć po stronie parku a nie osiedla.

Rada Warszawy przyznaje pieniądze Tramwajom Warszawskim

Nowe informacje na ten temat poznaliśmy dzięki głosowaniu na ostatniej sesji Rady Warszawy w czwartek, 24 kwietnia. Po raz kolejny w ostatnich latach radni dokapitalizowali miejską spółkę tramwajową – tym razem kwotą 208 mln zł. W sumie do 2029 r. ma więc do wykorzystania 788 mln zł. W tym roku – 150 mln zł, w przyszłym – 154 mln zł, a najwięcej w 2028 r. – 190 mln zł.

„Prośba zarządu spółki wiąże się z aktualizacją zadań inwestycyjnych, zmianą harmonogramów ich realizacji oraz wysokości nakładów na projekty w zakresie inwestycji infrastrukturalnych, taboro-



• Planowana linia tramwajowa wzdłuż ul. Rostafińskich na obrzeżu Pola Mokotowskiego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

wych, kubaturowych i prac modernizacyjnych” – czytamy w uzasadnieniu uchwały Rady Warszawy.

Dokument zawiera aktualny program inwestycji, które mają być sfinansowane z własnych funduszy spółki, jej dokapitalizowania, transzy kredytu z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, spodziewanych dotacji Unii Europejskiej i pożyczek z Krajowego Planu Odbudowy. Wszystkie wydatki – jak czytamy – mają służyć większemu komfortowi podróżowania po Warszawie (szybszemu i łatwiejszemu) nowym taborom niskopodłogowym (trwa przetarg na 64 tramwaje jednokierunkowe i 96 dwukierunkowych, na początek – 20), nowymi odcinkami do ważnych węzłów komunikacyjnych. Bezpiecznie i energooszczędnie.

Dużo remontów linii tramwajowych

Tramwajarze poinformowali radnych, że w 2025 r. szykują przetarg na dokumentację projektową i środowiskową dotyczącą przedłużenia torów w tunelu pod Dworcem Zachodnim i osobno dla odcinka do skrzyżowania ul. Płockiej z ul. Kasprzaka. „W latach 2030-32 planowane jest podpisanie umowy i realizacja prac budowlanych” – czytamy. Obecnie trwa budowa dojazdu do Dworca Zachodniego od strony Ochoty w tunelu pod Al. Jerozolimskimi. W połowie roku ma być zamknięta ich jezdnia bliżej stacji PKP i przełożony ruch nadgotową część tunelu.

„Dla odcinka Banacha – Rakowiecka w 2025 r. [czyli przez Pole Mokotowskie – red.] planowane jest pozyskanie ostatecznej decyzji środowiskowej oraz realizacja kolejnych etapów dokumentacji przez projektanta, a podpisanie umowy i realizacja prac budowlanych w latach 2027-29” – poinformowali radnych urzędnicy. Zabrzmiąło sensacyjnie. „Stoleczna” zainteresowała się, skąd to nagle przyspieszenie.

– Przy obecnych procedurach administracyjnych nie należy przywiązywać się nadmiernie do szczegółowych dat – studzi entuzjazm radny Piotr Wertenstein-Żuławski (KO), przewodniczący komisji inwestycyjnej w Radzie Warszawy. Linię tramwajową przez Pole Mokotowskie uważa za bardzo ważną, a jednocześnie niedługą, a więc też nie zbyt kosztowną. W jego opinii zna-

lezenie pieniędzy nie powinno być problemem. Pod warunkiem, że będą już wszystkie zgody.

– Nie mamy jeszcze decyzji środowiskowej, a po jej uzyskaniu konieczne będą dodatkowe ustalenia. Mówimy o lokalizacji w bezpośrednim sąsiedztwie Pola Mokotowskiego, jednego z najcenniejszych obszarów zielonych w sercu Warszawy. Nie chcemy więc spekulować o datach – przekazał nam Witold Urbanowicz, rzecznik Tramwajów Warszawskich po głosowaniu radnych.

Dodał, że daty w uzasadnieniu ostatniej uchwały Rady Warszawy o dokapitalizowaniu tej spółki opierają się na harmonogramach zatwierdzonych dawno temu z przeświadczeniem, że wszystko będzie przebiegało bez opóźnień. Trzeba też jednak pamiętać, że decyzja środowiskowa może nakładać na tramwajarzy przygotowanie dodatkowej opinii oddziaływania tej inwestycji na środowisko podczas ubiegania się o pozwolenie na budowę. Tak jak to było w przypadku linii na Gocław czy Zieloną Białolekę. Pierwsza z nich ma być budowana w latach 2027-30, a druga – w latach 2028-30, co wynika z ostatniej uchwały Rady Warszawy.

Dowiadujemy się z niej także, że do tej pory podpisano już trzy aneksy finansowe z wykonawcą linii tramwajowej do Wilanowa. Zakończenie prac na ul. św. Bonifacego do pętli Stegny powinno nastąpić w lipcu, a pozostałych w czwartym kwartale 2025 r. ●

📷 Impreza na Tysiąclecie Korony Polskiej

PARADA NAD WISŁĄ
I POKAZ DRONÓW

„Tysiąc powodów do domu” brzmiało hasło pikniku z okazji 1000-lecia Korony Polskiej. Mimo zmiany daty imprezy z powodu żałoby narodowej po śmierci papieża wydarzenie było udane. Na skwerze Kahla przy Centrum Nauki Kopernik bawiły się w niedzielę 14 tysiące ludzi. Część uczestników specjalnie na tę okazję przyjechała spoza Warszawy.

– Czyją żoną była królowa Jadwiga? – padało pytanie ze sceny w trakcie historycznego quizu. – Pff, łatwe – wzdychała para dwudziestokilkulatków, przysłuchująca się odpytywaniu uczestników. Wbrew temu, że tego typu imprezy przyciągają raczej rodziny z małymi dziećmi, to piknik cieszył się zainteresowaniem każdej grupy wiekowej. Sporo było tu dwudziesto- i trzydziestokilkulatków. Można było też zauważyć niezobowiązująco prezentujących się polityków. Ale żaden z nich nie przemawiał, nikt nie występował z politycznymi hasłami czy emblematami.

Po zamknięciu tego wydania gazety uczestnicy pikniku mieli przejść wraz z paradą historyczną na koncert na błoniach Stadionu Narodowego. Wydarzenie miało zakończyć pokaz dronów. ●

Sebastian Słowiński



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Duże zmiany w kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu

Zniknie parking, będzie nowa brama

Uniwersytet Warszawski ogłosił konkurs architektoniczny na modernizację kampusu na Krakowskim Przedmieściu. Zniknie pofalowany asfalt i chaotyczny parking przed starym BUW. Projektanci mają też zaplanować nowe piesze wejście na kampus oraz nowy dojazd.

Michał Wojtczuk

– Główny plac przed starym BUW-em zyska bardziej reprezentacyjny charakter. Chcemy również usunąć parking z tego miejsca. Tą inwestycją dokonamy modernizację naszego zabytkowego kampusu, który stanie się bardziej atrakcyjny także dla codziennie odwiedzających nas turystów – mówił kilka miesięcy temu w rozmowie z „Wyborczą” Robert Grey, kanclerz Uniwersytetu Warszawskiego.

Tak zapowiadał konkurs architektoniczny na modernizację przestrzeni kampusu UW przy Krakowskim Przedmieściu. Ten konkurs właśnie został ogłoszony. Co jeszcze się zmieni?

Trzy hektary kampusu do przebudowy

Konkursem objęto trzyhektarowy teren kampusu. Architektów poproszono o to, by potraktować tę przestrzeń jak diament do ostrożnego oszlifowania. Może się tu pojawić tylko jeden nowy budynek – mały pawilon o parkowym charakterze, który stanie na miejscu nieczynnego kiosku. Pawilon ma mieć zbliżone gabaryty do kiosku i tę samą funkcję, jaką pełnił kiosk przed zamknięciem. Czyli ma się w nim znaleźć duża sala sprzedaży

pamiątek i innych gadżetów związanych z UW.

Najbardziej widoczną zmianą będzie likwidacja pofalowanej asfaltowej nawierzchni na alejkach kampusu. Wojewódzki konserwator zabytków zaleca, by wyłożyć je jasnoszarą granitową kostką lub płytami lastryko. W warunkach konkursu zalecono też, by dążyć do zmniejszania arealu powierzchni utwardzonych, a miejsca najbardziej narażone na przegrzewanie się latem starać się zacieniać za pomocą nowych drzew lub małej architektury. Zaznaczono, że istniejący drzewostan należy zachować, a nowe nasadzenia muszą być spójne z zabytkowym charakterem kampusu.

Rewolucją będzie likwidacja trójkątnego asfaltowego parkingu przed dawnym BUW. Ma tu powstać plac, który w zamyśle władz uczelni ma być miejscem spotkań, integracji a także służyć organizacji różnego rodzaju imprez masowych – jubileuszów, wystaw, koncertów, spotkań kameralnych czy zajęć i wykładów w plenerze itp.

Ma to być reprezentacyjna przestrzeń, której charakter ma podkreślać sześć masztów flagowych ustawionych przed dawnym BUW. Miejsca parkingowe mają zostać urządzone w mniej eksponowanych



• **Kampusu UW przy Krakowskim Przedmieściu ma przejść modernizację, ogłoszono konkurs na jej koncepcje. Na zdjęciu Alojzy Nowak, rektor UW** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Najbardziej widoczną zmianą będzie likwidacja pofalowanej asfaltowej nawierzchni na alejkach kampusu

rejonach kampusu, m.in na placu przed budynkiem Szkoły Głównej w rejonie ul. Oboźnej.

Inną dużą zmianą, którą mają uwzględnić projektanci, jest możliwość przebicia nowego pieszego wejścia na teren kampusu. Nowa brama miałaby powstać na północ od Auditorium Maximum, od strony wąwozu dawnej ul. Gęstej i poprowadzonej po koronie skarpy pieszej alejki.

„Projektując wejście należy założyć, że teren Kampusu Centralnego będzie otwarty w godzinach 6-22, zatem wejścia powinny mieć możliwość zamykania” – zaznaczono w warunkach konku.

Projektantów poproszono też o uwzględnienie możliwości przebicia nowego wjazdu samochodowego na kampus. Dziś wjazdy są dwa: przez Bramę Główną od strony ul. Krakowskie Przedmieście i przez bramę od strony ul. Oboźnej. Istnieje również awaryjny przejazd bramowy usytuowany w Oficynie Pałacu Potockich od strony Wizytek. „Należy podkreślić, że możliwość obsługi komunikacyjnej terenu przez Bramę Główną jest sukcesywnie ograniczana przez Zarządcę drogi ul. Kra-

kowskie Przedmieście. W ramach opracowań koncepcyjnych dopuszcza się zaproponowanie dodatkowego wjazdu/wejścia na kampus od strony ul. Oboźnej” – zapisano w warunkach konkursu.

Dodatkowy wjazd i brama miałyby powstać na przedłużeniu alei biegnącej wzdłuż tzw. budynku Pomuzealnego. Projektanci muszą w związku z tym zaproponować inną lokalizację dla budynku gospodarczego przy ogrodzeniu od strony Oboźnej, który koliduje z wytyczeniem nowego wjazdu.

Kampus UW elegancki i dostępny

„Teren kampusu winien przewidywać (mogące przenikać się) strefy: reprezentacyjną, obsługowo-komunikacyjną, wyciszenia i nauki w plenerze. (...) Zamawiającemu zależy, aby koncepcja wyłoniona w konkursie charakteryzowała się wysoką jakością przestrzeni publicznej, stosowną do historii i tradycji miejsca” – zaznaczono w warunkach konkursu.

Architektów poproszono o zaprojektowanie wiat śmietnikowych, które umożliwią schowanie koszy na śmieci. Dziś co i rusz gdzieś wystają, szpecąc kampus. Projektanci mają też zaproponować meble miejskie, a całą przestrzeń kampusu narysować z uwzględnieniem zasad projektowania uniwersalnego, likwidując schodki, czy barierki, które utrudniają życie osobom mającym kłopoty z poruszaniem się.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty w sierpniu. ●

Szkola w Chmurze wjeżdża na scenę z maturą na 5 tys. osób

Telebimy i nagłośnienie jak na koncertach gwiazd

Ponad pięć tysięcy maturzystów Szkoły w Chmurze przyjedzie w tym roku na egzaminy do Warszawy. Nie ma takiego budynku, który by temu sprostą, powstanie więc miasteczko maturalne.

To jedyna szkoła w Polsce, która w taki sposób zapowiada swoje egzaminy. Właściwie nie szkoła, a centrum edukacji domowej. Szkoła w Chmurze nie organizuje lekcji. Skupia ok. 30 tys. uczniów z całej Polski, którzy w domach, na własną rękę i pod opieką rodziców, realizują program szkoły podstawowej lub liceum. Szkoła w Chmurze ich wspiera, organizuje im egzaminy z poszczególnych przedmiotów, z których wystawia potem oceny na świadectwach. Jej obowiązkiem jest też zorganizowanie egzaminów zewnętrznych: ósmoklasisty oraz egzaminów maturalnych.

Miasteczko maturalne na terenie klubu Legia Warszawa

Uczniowie w edukacji domowej, których ma pod opieką Szkoła w Chmurze, nie będą zdawać matur w sali gimnastycznej, jak to zwykle dzieje się w liceach. Po pierwsze, sali gimnastycznej nie ma, a po drugie

nie ma takiej sali, która pomieściłaby maturzystów Chmury tak, by zgodnie z procedurami mogli zdać egzaminy. Jest ich w tym roku aż ponad 5 tys., wszyscy będą zdawać egzaminy w Warszawie.

– Nie ma w Warszawie budynku, który sprostaby wszystkim szczegółowym wytycznym zasad organizacji egzaminów maturalnych dla naszych uczniów, więc stawiamy nasze centrum; z jednocześnie najmniejszymi i największymi salami egzaminacyjnymi w Polsce – mówi Michał Cieśla, rzecznik prasowy Fundacji Szkoła w Chmurze.

Te najmniejsze potrzebne są dla maturzystów, którzy mają specjalne potrzeby edukacyjne. Miasteczko maturalne powstanie podobnie, jak w ubiegłym roku, przy ul. Łazienkowskiej 3, na terenie centrum konferencyjnego klubu Legia Warszawa. To będzie już trzecia matura w tym miejscu. Dwa lata temu egzaminy pisało tam ponad 700 maturzystów. I była to największa matura w kraju. Rok temu Szkoła w Chmurze też organizowała największe egzaminy maturalne, przebijając samą siebie. W Warszawie uczestniczyło w nich 2,9 tys. osób. W tym roku maturzystów będzie jeszcze więcej, bo ponad 5 tys..

Szkola w Chmurze: wynik matury nie jest najważniejszy

– Już rok temu wpadliśmy na rozwiązanie ustawienia dodatkowych sal, żeby pomieścić wszystkich zdających maturę w Warszawie. W tym roku nie będą to dwie sale egzaminacyjne, a pięć. I do tego dwa mniejsze budynki tymczasowe – tłumaczy Michał Cieśla.

Każdy dodatkowy budynek tymczasowy będzie mieć klimatyzację, telebim i ekrany. Będą też specjalne strefy dla maturzystów, gdzie młodzież będzie mogła odechnąć. – Matura to nie jest najważniejszy dzień w życiu – uważa Anna Gliszczynska, dyrektorka Szkoły w Chmurze. – To może być ważny dzień dla kogoś, kto planuje kontynuować naukę na wyż-

szej uczelni w Polsce. Ale już dla naszych uczniów planujących studiowanie w USA nie ma aż takiego znaczenia. Wynik nie stanowi też o wartości naszych uczniów. To tylko informacja zwrotna o tym, na ile danego dnia nasza uczennica czy nasz uczeń odnaleźli się w formule zaproponowanej przez Centralną Komisję Egzaminacyjną, a ich sposób myślenia wpisał się w klucz odpowiedzi przygotowany w tym roku. Przedstawiciele Instytutu Badań Edukacyjnych na konferencjach dla nauczycieli głośno mówią o konieczności obniżenia stawki egzaminów, rozciągnięcia ich w czasie czy daniu możliwości poprawiania. Ta perspektywa sięga jednak dopiero roku 2031, a my już teraz podkreślamy, że takie podejście jest niezwykle ważne.

Przypomnijmy. Przed rokiem w sprawie wyników matur i egzaminów ósmoklasisty absolwentów Szkoły w Chmurze przetoczyła się burzliwa dyskusja. W lipcu OKE podała wyniki matur. Okazało się, że świadectwa dojrzałości nie otrzymał co czwarty spośród absolwentów Liceum w Chmurze, którzy przystąpili do matury po raz pierwszy, w terminie głównym matur, czyli w maju i wypełniali standardo-

we arkusze (są też arkusze z dostosowaniami dla uczniów o specjalnych potrzebach – red.). Głos w tej sprawie zabrała szefowa Ministerstwa Edukacji Narodowej Barbara Nowacka. Powiedziała, że „wyniki egzaminów maturalnych i egzaminów ósmoklasisty dzieci, które były objęte edukacją w tej niepublicznej placówce, budzą duże zaniepokojenie”.

Szkoła w Chmurze konsekwentnie odpowiada na tego typu zarzuty, że nie powstała dla rankingów, poza tym nie odpowiada za wyniki. To rodzice uczniów w edukacji domowej są zobowiązani, by dopilnować nauki dziecka. Poza tym różne są motywacje nastolatków, które nie chodzą do szkoły: są tacy, którzy rozkręcają własny biznes albo rozwijają zainteresowania. I tacy, którzy w Chmurze znaleźli wytchnienie w kryzysie psychicznym albo np. od przemocy w szkole. Nie wszystkim też na nauce i maturze zależy.

Matura zacznie się 5 maja w poniedziałek. Najpierw tradycyjnie odbędą się pisemne egzaminy obowiązkowe. Pierwszego dnia z języka polskiego, 6 maja z matematyki, 7 maja z języka obcego. ●

Małgorzata Zubik

Informator usług funeralnych

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34358842

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

MSM „ENERGETYKA”
Administracja Osiedla
„Sadyba”
02-942 Warszawa
ul. Konstancińska 3
ogłasza przetarg
nieograniczony nr 2/2025
Na wykonanie remontu kominów wentylacyjnych ponad dachem wraz z montażem nasad kominowych na budynku przy ul. Przy Bernardyńskiej Wodzie 5, będącego w zasobach Administracji Osiedla „Sadyba” w Warszawie.
SWZ – 100,00 zł, wadium 2.700,00 zł
Termin składania ofert do 15.05.2025 r. do godz. 11:00
Informacji udziela w spr.:
technicznych – Ewa Zera
tel. 22 567 22 77, 608 544 272,
formalnych – Magdalena Ciesielska
tel. 22 567 22 55, 608 539 099

Warszawa/34374226

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34358839

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.
Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34359431

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość, że 21 kwietnia 2025 r. zmarła



dr hab. Danuta Mliczewska

Profesor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Pani Profesor pozostanie w naszych sercach jako wyjątkowa Osobowość - kobieta ciepła, pełna empatii, zawsze życzliwa i wrażliwa na potrzeby innych. Pracowita, uczynna, dzieląca się doświadczeniem i radą, zawsze obecna tam, gdzie była potrzebna.

Odeszła Osoba niezwykła - wybitna naukowieczeni, ceniona nauczycielka akademicka, od lat oddana pracy na rzecz Uczelni.

Pani Profesor była nie tylko autorytetem w swojej dziedzinie, ale również dobrym duchem naszej wspólnoty akademickiej i o tym zawsze będziemy pamiętać.

Niezwykle zaangażowana w codzienność wniosła trudny do przecenienia wkład w rozwój nauki i kształcenie kolejnych pokoleń studentów. Jej pasja, rzetelność i oddanie pozostaną na długo w pamięci tych, którzy mieli zaszczyt z Nią współpracować.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Władze Uczelni oraz społeczność akademicka Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie

34374262

Maciejowi Gacykowi

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz pracownicy Muzeum Azji i Pacyfiku

34374201

Z najgłębszym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr hab. Janusza Grzelaka

pierwszego Dziekana Wydziału Psychologii, wybranego przez naszą społeczność w wolnych wyborach, wieloletniego kierownika Katedry Psychologii Społecznej, wybitnego badacza, nauczyciela, promotora, prorektora, wiceministra edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, zaangażowanego obywatela, dbającego o dobro wspólne, otwartego na świat i ludzi.
Człowieka dialogu i rozmowy, najlepszego przyjaciela.

władze i społeczność Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego

34374402

Z głębokim żalem przyjęliśmy informację o śmierci



Pana Profesora Janusza Grzelaka

wybitnego psychologa, byłego prorektora UW ds. współpracy z zagranicą, byłego dziekana Wydziału Psychologii, wiceministra edukacji w latach 1989–1991, odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, dobrego i szlachetnego Człowieka

Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego

34374416

W dniu 22 kwietnia 2025r. zmarł przeżywszy lat 89
nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek



Prof. dr hab. n. med. Andrzej Lesiak

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione 30 kwietnia 2025 roku o godzinie 14.05 w kościele św. Ignacego przy Cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa), po którym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córki, synowie oraz wnuczek

34374427

Pani Profesor Magdalenie Mikołajek-Gocejnie

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci



Mamy

składają

Dziekan i pracownicy Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie

Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

34374343

W poczuciu wielkiej straty
żegnamy



Janusza Grzelaka

Profesora psychologii, działacza opozycji demokratycznej, uczestnika przemian ustrojowych w naszym kraju. Współzałożyciela naszego Stowarzyszenia, wieloletniego członka Rady Programowej. Przede wszystkim żegnamy człowieka dobrego i prawego, towarzysza działań na rzecz społeczeństwa wolnego od uprzedzeń, szanującego drugiego człowieka i upominającego się o jego godność.

Rodzinie i Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rada Programowa, Zarząd i członkowie Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita

34374409



Małgorzata Maria Miścicka z domu Kratochwil

córka Włodzimierza i Teodozji z Ortotowskich

ur. 22 stycznia 1952 r. w Milanówku,
zm. 22 kwietnia 2025 r. w Białymstoku

dr farmacji

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kaplicy Halpertów w Warszawie przy ul. Młynarskiej 54/56/58 w dniu 29 kwietnia 2025 roku i rozpocznie się o godzinie 12.00, po czym Prochy Zmarłej zostaną pochowane na miejscowym cmentarzu ewangelicko-augsburskim,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

mąż, ojciec, brat, rodzina

34374419

34374117

Panu

Wojciechowi Januszewskiemu-Bablikow

pracownikowi Starostwa Powiatowego w Płocku

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Taty

składają

Starosta Płocki
oraz pracownicy Starostwa Powiatowego
w Płocku

34374426

W dniu 23 kwietnia 2025 roku zmarł przeżywszy 105 lat
nasz Tata i Dziadek



Eugeniusz Łatuchowski

Absolwent Wyższej Szkoły Technicznej w Wilnie,
więzień obozu pracy w Steyr,
przez całe życie zawodowe związany z pracą na rzecz
swojego ukochanego miasta-Warszawy.
Patriota, do ostatnich chwil troszczący się o przyszłość Ojczyzny.
Kochający mąż, ojciec i dziadek.

Msza święta odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza
29 kwietnia o godzinie 11:00.
Po mszy nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego.

Pogrążeni w smutku

córka i wnuczka z mężem

34374457

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**Prof. dr hab.
Janusza Grzelaka**

współzałożyciela Instytutu Studiów Społecznych
im. Profesora Roberta Zajonca Uniwersytetu Warszawskiego,
jego byłego dyrektora i wieloletniego członka Rady Naukowej,
wybitnego psychologa społecznego i zasłużonego społecznika
wspierającego w szczególności z oddaniem
pokolenia młodych uczonych,
odważnego działacza opozycji antykomunistycznej,
uczestnika obrad Okrągłego Stołu,
wiceministra edukacji w rządzie Tadeusza Mazowieckiego,
zaangażowanego bezinteresownie
w szereg inicjatyw na rzecz nauki,
praw człowieka i dobra wspólnego.

Żegnamy Cię Januszu pogrążeni w smutku i pełni wdzięczności

Dyrekcja i Społeczność
Instytutu Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca

34374169

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**dr hab.
Stanisława Łobejki**

Profesora SGH, naszego Kolegi i Przyjaciela,
którego bardzo ceniliśmy i szanowaliśmy. Będzie Go nam brakowało.

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy wyrazy współczucia,

Koleżanki i Koledzy z Instytutu Rynków i Konkurencji SGH

34374321

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 kwietnia 2025 roku
w wieku 87 lat zmarła nasza kochana Żona, Mama, Babcia



**Antonina Popławska
z domu Szczepańska**

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
29 kwietnia 2025 r. o godzinie 13.30
w kościele Św. Zygmunta w Słomczynie koło Konstancina-Jeziorny,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Córka z Mężem, Syn z Żoną, Wnuki z Rodzinami

34374337

Rektor i Senat
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
wraz z całą społecznością

z głębokim żalem żegnają

**dr. hab. Stanisława Łobejkę
prof. SGH**

specjalistę z zakresu zarządzania strategicznego,
zarządzania innowacjami,
cyfryzacji, przemysłu 4.0 oraz planowania i zarządzania Eco City,
autora ponad 80 publikacji naukowych,
zatrudnionego w naszej uczelni w latach 1979–2025,
początkowo w Instytucie Statystyki i Demografii,
następnie w Katerze Zarządzania Strategicznego,
a od 2013 r. w Instytucie Rynków i Konkurencji
w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie,
kierownika studiów podyplomowych
„Inwestycje kapitałowe i projekty rozwojowe firmy”.

Żegnamy niezwykle sympatycznego, cenionego naukowca i dydaktyka.

34374338

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi i Przyjaciela

**magistra inżyniera
Ryszarda Przychodzkiego**

wieloletniego dyrektora
Zakładów Piwowarskich w Warszawie,
Cenionego eksperta w branży piwowarskiej,
człowieka wysokiej kultury osobistej.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Alicja Pacholczyk, Krystyna i Hubert Szczepak

34374205

22 kwietnia 2025 roku odszedł w wieku 89 lat



**prof. dr hab. inż.
Leszek Wolski**

Profesor Politechniki Warszawskiej

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
we wtorek 6 maja 2025 roku o godzinie 13:20
w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Bródnowski.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka z mężem, rodzina i przyjaciele

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34374297

Z głębokim żalem informujemy,
że w dniu 14 kwietnia 2025 roku odeszła nasza Mama, i Babcia



Romana Opoka

O czym zawiadamiają

synowie Wojciech i Maciej wraz z żoną Lucyna oraz wnuczką Agatą

**nekrologi.wyborcza.pl**

**ODESZLI.pl**



Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

**wyborcza**

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia





KONTAKT: | kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

**Komunikaty.pl**

**nekrologi.wyborcza.pl**

Justyna Sobolak

Marek (imię zmienione) pochodzi z Rzeszowa, choć nie mieszka tam już wiele lat. Wyprowadził się lata temu, najpierw do Trójmiasta, potem osiadł w Warszawie.

– Aby wyjaśnić, w jakiej sytuacji się znajduje, trzeba cofnąć się do 2003 roku – mówi.

To wówczas firma prowadzona przez jego ojca zbankrutowała. Dom rodzinny, w którym mieszkał z rodzicami i bratem, trafił na licytację komorniczą. Kupił go Jarosław K.

Rzeszowski lichwiarz

To znany rzeszowski przedsiębiorca. Nie podajemy jego nazwiska, bo w Prokuraturze Okręgowej w Rzeszowie toczy się przeciwko niemu postępowanie związane z działalnością lichwiarską. Rzeszowska „Wyborcza” opisywała historie osób będących w trudnej sytuacji finansowej, którym K. pożyczał swoje prywatne pieniądze, a potem domagał się zwrotu większej sumy niż ustalono.

Osoby, które czuły się poszkodowane złożyły zawiadomienia do prokuratury.

Pod koniec 2017 roku Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko. Jarosławowi K. Mężczyź nie przedstawiono siedem zarzutów dotyczących lichwy i oszustwa.

„W Prokuraturze Okręgowej w Rzeszowie zarejestrowano jedno postępowanie karne przeciwko Jarosławowi K. Po przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego w dniu 14 listopada 2017 roku skierowano do Sądu Okręgowego w Rzeszowie akt oskarżenia przeciwko Jarosławowi K., którego oskarżono o popełnienie siedmiu przestępstw z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 304 k.k.” – pisze w odpowiedzi na moje pytania Krzysztof Ciechanowski, rzecznik prasowy prokuratury.

Podaje, że „w toku prowadzonego śledztwa Jarosław K. dopuścił się zarzucanych mu czynów latach 2007–2015, a pokrzywdzonych jest 11 osób.”

Wyrządzoną im szkodę wyliczono na ponad 1,3 mln zł. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż Jarosław K. udzielał pożyczek osobom prywatnym, którzy zgodnie twierdzili, iż nie otrzymali pełnych kwot z tytułu umów, jakie podpisali z oskarżonym – podaje Krzysztof Ciechanowski.

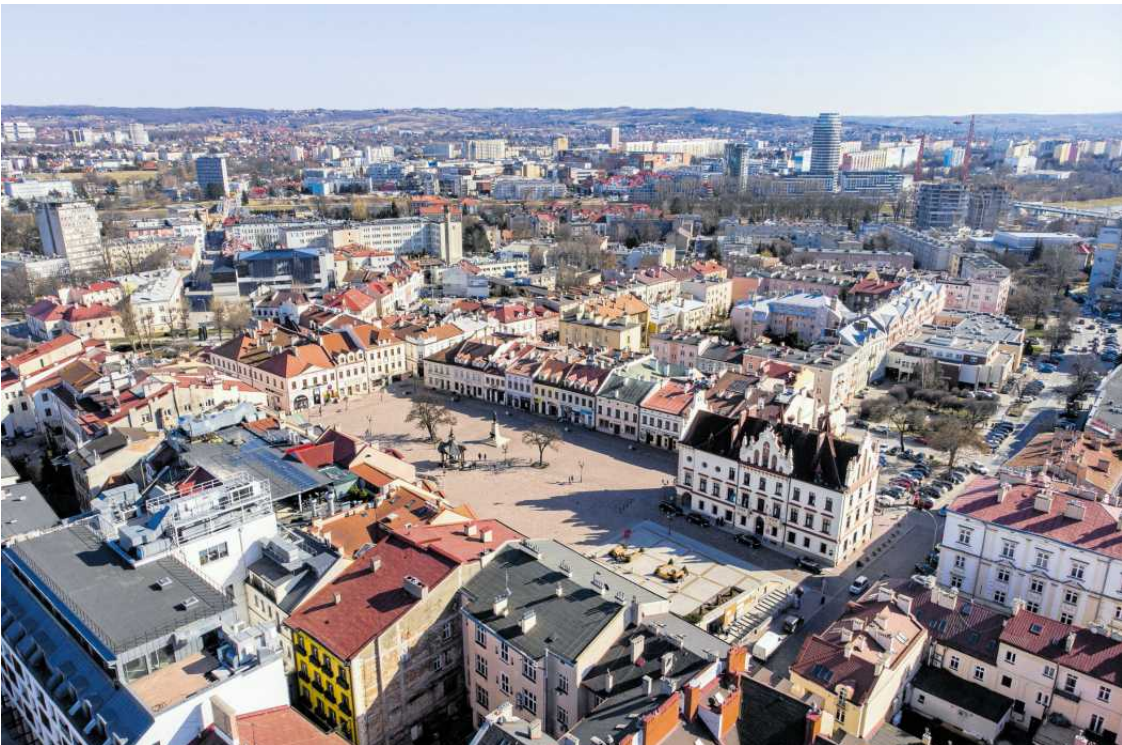
Dodaje, że Jarosław K. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, zaprzeczając aby wypłacił jedynie część kwot z sum wekslowych widniejących na zawartych umowach i wyjaśnił, że udzielając pożyczek nie interesował się w jakiej sytuacji finansowej znajdują się pokrzywdzeni.

„Postępowanie sądowe pozostaje w toku. Oskarżony ze względu na stan zdrowia, jak wynika z opinii biegłego sądowego, może brać udział w rozprawach sądowych, jednakże maksymalnie przez trzy godziny dziennie” – informuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

W marcu odbyły się trzy rozprawy dotyczące tej sprawy. Efekt? „Podczas rozpraw zaplanowanych w marcu Sąd Okręgowy w Rzeszowie przesłuchiwał kolejnych świadków i wyznaczył kolejny termin rozprawy na dzień 25 kwietnia 2025 roku” – podaje Krzysztof Ciechanowski.

Bez eksmisji

Wróćmy jednak do Marka. Jego rodzinny dom trafił na licytację komorniczą i przeszedł w ręce Jarosława K. w 2006 r.



• Centrum Rzeszowa FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Meldunek kamieniem u szyi

Sąd chce, by Marek zapłacił tylko za to, że był zameldowany w domu, który jego rodzice stracili w 2006 roku. W podobnej sytuacji jest jego brat. Choć fizycznie nie mieszkali w nieruchomości, dzisiaj mają zapłacić za korzystanie z niej.

– K. nie doprowadził jednak do eksmisji. Zawarł słowną umowę z moim ojcem, że mogą mieszkać, byleby płacili rachunki za prąd i ogrzewanie, a kiedyś, jak staną na nogi, to nieruchomość odkupią – opowiada Marek.

On sam w 2008 r. wyprowadził się z Rzeszowa. Wyjechał na studia do Akademii Morskiej w Gdyni. W 2015 r. dom opuścił brat Marka, który z kolei zdecydował się na wyjazd do pracy za granicę.

K. przez lata, jak twierdzi Marek, nie domagał się, by jego rodzice się wyprowadzili czy pokrywali koszty np. wynajmu. Zamieszkali piętro budynku, a partner K. wynajmował, głównie studentom.

– Pierwsi lokatorzy wprowadzili się w 2010 roku, dwa lata później do wynajmu K. przygotował również poddasze. Rodzicom łatwo nie było. Najpierw imprezował w domu syn Jarosława K. – Jan, potem lokatorzy. – mówi Marek.

Wspomina też, że K. w 2010 roku, aby utrzymanie domu było tańsze, wymienił piec gazowy na węglowy.

– Węgiel na spółkę kupowali Jarosław K. i ojciec. Ale to mój tata był osobą, która dokładała do ognia. Stał się, można śmiało powiedzieć, zarządcą tej nieruchomości. To on opalał w piecu, on płacił rachunki – wspomina Marek.

Zwrot w sprawie

W 2013 roku Jarosław K. przekazał dom aktem darowizny swoje-

mu synowi – Janowi. Dla rodziców Marka nic się nie zmieniło. Dalej to oni zarządzali nieruchomością, która była w większości wynajmowana. Sytuacja wydawała się stabilna do 2018 roku.

Wówczas mieszkańcy domu zostali poinformowani o przygotowaniu nieruchomości do sprzedaży.

– Mogę tylko przypuszczać, że w związku z toczącym się postępowaniem w Prokuraturze Okręgowej w Rzeszowie, K. potrzebował pieniędzy, więc zdecydował wraz z synem, że sprzeda dom. Przysłała przez niego ekipa zaczęła przebudowywać wspólną klatkę schodową. Moich rodziców odcięto od dostępu do piwnicy, a więc i ogrzewania oraz do korków instalacji z elektrycznej. Zabrano też z piwnicy rzeczy osobiste: narty, części samochodu. K. rozpoczął też procedurę wymeldowania wszystkich osób zameldowanych w domu – wspomina Marek.

Prezydent miasta Rzeszowa w 2018 roku odmówił jednak wymeldowania rodziny Marka, tłumacząc, że dom stanowi ich centrum życia i nie mają zamiaru zmieniać miejsca pobytu. Pod koniec 2018 roku rodzice Marka usłyszeli od K., że nie mają umowy, by korzystać z lokalu.

Potem sprawy przybrały tragiczny obrót. Ojciec Marka w styczniu 2019 roku doznał udaru. Mężczyzna nie ma wątpliwości, że przyczyniła się do tego sytuacja,

w jakiej znaleźli się rodzice. Pozbawieni ogrzewania, żyli w lęku o każdy dzień.

Trzy miesiące później, w kwietniu 2019 roku, rodzina odebrała pozew sądowy. Jan, syn Jarosława K. domagał się w nim odszkodowania za bezumowne korzystanie z lokalu.

– To było szokujące, bo ani razu od 2006 roku i później od 2013 roku, kiedy właścicielem był już syn K., do 2019 roku K. nie wspomniął, że chce, aby rodzice się wyprowadzili czy zaczęli płacić za zajmowanie domu – zauważa Marek.

Pozew dotyczy też Marka i jego brata, bo obaj wraz z rodzicami są zameldowani w domu.

Blisko 200 tys. zł

Rodzina próbowała dogadać się z Jarosławem K. i jego synem. Zaproponowali wyprowadzkę w zamian za umorzenie sprawy. Ale K. się nie zgodził. Sprawa trafiła w 2021 roku do sądu i tam utknęła do 2024 roku.

Sąd w listopadzie 2024 wydał wyrok zasądzający solidarnie dla całej rodziny 96 tys. zł. Z odsetkami to blisko 200 tys. zł.

– Sąd nie przesłuchiwał mnie w charakterze świadka, nie odniósł się także do dostarczonego przez nas materiału dowodowego – nie kryje rozgoryczenia Marek.

W uzasadnieniu wyroku sąd przyznał, że chociaż K. nie podejmował w stosunku do rodziny Marka „jakichkolwiek czynności, które miałyby na celu doprowadzenie do opróżnienia i opuszczenia lokalu”, a ojciec Marka, pomimo braku umowy, zarządzał nieruchomością i opłacał rachunki, to odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu powinni zapłacić – wszyscy członkowie solidarnie. Dlatego również dzieci, skoro nie mieszkają w nieruchomości?

K. przez lata, jak twierdzi Marek, nie domagał się, by jego rodzice się wyprowadzili czy pokrywali koszty np. wynajmu

Sąd uznał informację o tym, że Marek wraz z bratem nie mieszkali na co dzień w nieruchomości za nieistotną. Wziął pod uwagę tylko to, że obaj są zameldowani w nieruchomości.

Istotnym w niniejszym procesie było jedynie to, że nadal pozostają oni zameldowani pod w/w adresem wraz ze swoimi rodzicami – podano.

I dalej: „Sąd stoi na stanowisku, że skoro pozwani twierdzą, iż w trakcie toczącego się postępowania administracyjnego nie mieszkali już wraz ze swoimi rodzicami i Rzeszów nie stanowił ich centrum życiowego – to nic nie stało na przeszkodzie, ażeby już w połowie 2018 roku zaktualizowali miejsce swojego stałego pobytu, jak również z własnej inicjatywy wymeldowali się ze spornego lokalu – czego ostatecznie z nieznanых przyczyn nigdy nie uczynili” – podał w odniesieniu do Marka i jego brata.

Marek zamierza walczyć o sprawiedliwość. – Dlaczego mam płacić za lokal, w którym nie mieszkałem. Zameldowanie nie ma nic do rzeczy. Nie przebywałem, ani nie korzystałem z tej nieruchomości – mówi.

Wraz z bratem pod koniec 2024 roku złożył apelację. Nie może pogodzić się z tym, jak sąd potraktował jego rodzinę. – Cała nasza strona pozwana nie została przesłuchana, co się nie zdarza, jak powiedział mi adwokat. Jest to niezgodnie z protokołem procesowym. Jedynie mój brat miał możliwość udzielenia wyjaśnień, ale tylko pisemnych – podkreśla.

Jak twierdzi, wielu lokatorów, którzy wynajmowali dom, bardzo dobrze wspomina pomoc, jaką mieli od rodziców Marka. – Jednocześnie przed sądem jako świadkowie zeznali, że nigdy mnie ani brata nie poznali, co jasno wskazuje, że w nieruchomości nie zamieszkivaliśmy – zauważa Marek.

Prawnik Marka w apelacji domaga się przesłuchania całej rodziny i wzięcia pod uwagę dowodów, które wskazują, że Marek nie zamieszkiwał w nieruchomości w okresie, za który ma zapłacić. Przedstawia zaświadczenia o zatrudnieniu oraz oświadczenia osób, które w tym okresie wynajmowały wraz z Markiem mieszkanie. Na dowód ma także zeznania podatkowe, które Marek składał, pracując poza Rzeszowem.

„Pozwani kwestionują ocenę stanu faktycznego dokonaną przez Sąd I instancji. W opinii pozwanych, Sąd Okręgowy oceniając zgromadzony materiał dowodowy dokonał wielu domniemań i założeń które były niepoparte faktami sprawy” – twierdzi prawnik Marka.

I dodaje, że fakt zameldowania i posiadania rzeczy w domu rodzinnym, nie oznacza stalego tam mieszkania.

W trakcie przygotowania artykułu, Marek dostał piąty pozew od Jana, syna Jarosława K. – W 2024 roku złożył cztery pozwy za kolejne okresy, osobny pozew na osobny rok, które jego zdaniem mielibyśmy z bratem również płacić. Musiałem pisać kolejną odpowiedź, że nie powinienem być stroną i załączyć dowody – podaje Marek.

Skontaktowałam się z prawnikiem Jana, syna Jarosława K. Prawn timer nie zdecydował się jednak przekazać komentarza do sprawy. Poinformował, że przekazał moje pytania klientowi. Do czasu publikacji artykułu, nie otrzymałam jednak żadnej odpowiedzi. ●

Europejski przemysł obronny skorzysta na wolcie Trumpa?

– Zawsze przyjemniej jest inwestować w ochronę zdrowia, infrastrukturę czy edukację. Ale rzeczywistość jest taka, że jedynym sposobem na utrzymanie pokoju jest inwestowanie w obronność – mówił w grudniu 2022 roku Jens Stoltenberg, ówczesny sekretarz generalny NATO.

**Lara Jakes
Bernhard Warner**

Tuż po opuszczeniu linii montażowej dwa myśliwce Eurofighter ruszyły po pasie startowym turyńskiego lotniska. Osiągnęły prędkość niemal 300 kilometrów na godzinę, po czym wzbily się w powietrze. Ich celem był oddalony o sześć godzin lotu Kuwejt.

Kuwejckie siły zbrojne to pierwszy zagraniczny nabywca tych ponaddźwiękowych maszyn, produkowanych przez włoską firmę Leonardo – koncern zbrojeniowy stanowiący część międzynarodowego konsorcjum, zrzeszającego także producentów z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Hiszpanii.

Wkrótce podobnych kontraktów może być więcej. Europa, w odpowiedzi na politykę Donalda Trumpa, jego wojnę handlową oraz naciski, by w kwestiach bezpieczeństwa przestała polegać na USA, coraz mocniej koncentruje się na rozwoju własnego potencjału obronnego.

Popyt na uzbrojenie w Europie gwałtownie wzrósł po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku i od tamtej pory nie słabnie. Europejski przemysł zbrojeniowy nie tylko przyspiesza tempo produkcji nowoczesnej broni, ale coraz wyraźniej daje do zrozumienia, że chce grać pierwsze skrzypce na globalnym rynku.

Uzbroją się w Europie?

Zwiększony nacisk na produkcję zbrojeniową to dowód na szerszą zmianę pokoleniową zachodzącą na Starym Kontynencie, który po zakończeniu zimnej wojny ograniczył swoje siły zbrojne na rzecz inwestycji społecznych.

Giancarlo Mezzanatto, szefowy menedżer Leonardo, a do grudnia także dyrektor generalny konsorcjum Eurofighter, wierzy, że wrogie nastawienie administracji Trumpa wobec Europy może skłonić do zakupu europejskiego uzbrojenia kolejne armie. Już teraz Polska i Turcja, zamiast rozbudowywać flotę amerykańskich odrzutowców, rozważają podpisanie wielomiliardowych kontraktów na zakup Eurofightera, znanego również jako „Typhoon”.

– Wszystko sprowadza się do skuteczności tych produktów i do tego, w jakim stopniu technologia wspiera ich powodzenie na rynku – powiedział Mezzanatto w wywiadzie udzielonym w Turynie, nawiązując do „renesansu” Eurofightera – maszyny, która po najnowszej modernizacji ma pozostać technologicznie konkurencyjna przez kolejne dekady, aż do 2060 roku.

– Oczywiście, są też uwarunkowania geopolityczne, które – jak widać – wyraźnie zależą od Trumpa – dodał.

Zbrojeniówka doceniona na giełdzie

Notowania europejskich spółek zbrojeniowych szybowaly w górę jeszcze zanim Donald Trump nałożył dotkliwe cła na gospodarkę wielu krajów – częściowo dlatego, że inwestorzy instytucjonalni, którzy przez lata omijali ten sektor, zaczęli rewidować swoje strategie.

Indeks Stoxx Europe Total Market Aerospace & Defense, obejmujący czołowe firmy zbrojeniowe takie jak Leonardo, Rheinmetall czy BAE Systems, wzrósł w tym roku o około 24 proc., podczas gdy S&P 500 spadł o ponad 10 proc.

Choć ofensywa celna Trumpa zachwiała zaufaniem inwestorów niemal na całym świecie, sektor obronny postrzegany jest jako bezpieczna przystań – zwłaszcza w obliczu rosnącej presji politycznej na dobrojenie Europy. W marcu Komisja Europejska ogłosiła szeroko zakrojony plan zwiększenia wydatków wojskowych o około 840 miliardów dolarów, z czego 165 miliardów ma pochodzić z pożyczek. Natomiast Europejski Bank Inwestycyjny zapowiedział co najmniej podwojenie finansowania projektów związanych z bezpieczeństwem i obronnością, włączając także sprzęt wojskowy.

Zmiany te nie umknęły uwadze inwestorów instytucjonalnych – w tym norweskiemu Government Pension Fund Global, największemu na świecie funduszowi majątkowemu. Podmioty tego typu przez lata unikały inwestycji w przemysł zbrojeniowy, ale obecnie coraz częściej luzują te ograniczenia.

– Myślę, że do zmiany nastrojów w dużej mierze doprowadziła wyraźna niechęć administracji Trumpa do wspierania Europy w kwestiach obronności – powiedział Stephen M. Davis, starszy doradca w Programie Ładu Korporacyjnego przy Harvard Law School. – Gdy zmienia się stanowisko opinii publicznej, świat inwestorów zazwyczaj za nim podąża – dodał.

To przesunięcie akcentów oznacza istotną zmianę w podejściu wielu inwestorów do przemysłu zbrojeniowego Starego Kontynentu. Po zakończeniu zimnej wojny w 1991 roku europejskie rządy radykalnie ograniczyły swoje siły zbrojne i zaczęły kierować środki finansowe na emeryturę, opiekę zdrowotną, edukację, ochronę środowiska i inne programy gospodarcze, które uznano za ważniejsze od zbrojeń.



• Samoloty Eurofighter Typhoon i Gripen podczas ceremonii rozpoczęcia misji NATO Air Policing w bazie lotniczej w Malborku

FOT. REUTERS / ŁUKASZ GŁOWALA

Przez dekady wiele europejskich funduszy emerytalnych zakazywało bezpośrednich inwestycji w sektor zbrojeniowy – zwłaszcza producentów broni uznawanej za kontrowersyjną, jak bomby kasetowe, broń chemiczna, nuklearna i biologiczna, czy miny. Sytuacja uległa zmianie po pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę – NATO zaczęło wówczas apelować do rządów, banków i funduszy prywatnych o inwestycje w sektor obronny. Chodziło o przyspieszenie produkcji uzbrojenia i powstrzymanie rozlania się wojny w głąb Europy.

– Zawsze przyjemniej jest inwestować w ochronę zdrowia, infrastrukturę czy edukację – mówił w grudniu 2022 roku Jens Stoltenberg, ówczesny sekretarz generalny NATO. – Ale rzeczywistość jest taka, że jedynym sposobem na utrzymanie pokoju jest inwestowanie w obronność – dodał.

Zgoda na bomby kasetowe

Fiński fundusz emerytalny Varma złagodził swoje zasady kilka miesięcy po rosyjskiej inwazji, jeszcze zanim Finlandia przystąpiła do NATO w 2023 roku. Obecnie – pod pewnymi warunkami – Varma może rozważyć inwestycję w producenta broni, pod warunkiem, że sprzedaż kontrowersyjnych rodzajów uzbrojenia, takich jak bomby kasetowe, nie przekracza 5 procent ogólnego przychodów ze sprzedaży danej firmy.

– Nie obowiązują nas ograniczenia dotyczące broni konwencjonalnej, o ile produkty są wykorzystywane przede wszystkim do obrony suwerenności i zapobiegania konfliktom – dodaje Hanna Kaskela, wiceprezesa Varma ds. zrównoważonego rozwoju i komunikacji.

Swoje zasady dotyczące inwestycji w przemysł zbrojeniowy redefiniuje również AkademikerPension z Danii – choć w tym przypadku bardziej ze względu na Trumpa niż Rosję. Ten 65-letni fundusz, obsługujący wielu obecnych i emerytowanych pracowników duńskich uczelni, przez lata koncentrował się na firmach o mocnym profilu klimatycznym i przestrzegających praw człowieka. Ostatnio jednak

Popyt na uzbrojenie w Europie gwałtownie wzrósł po inwazji Rosji na Ukrainę w 2022 roku i od tamtej pory nie słabnie

jego członkowie stali się w swoim podejściu do inwestycji zbrojeniowych dużo bardziej jastrzębi.

– W lutym wszystko się zmieniło – wspomina Jens Munch Holst, dyrektor generalny AkademikerPension, który zarządzają aktywami o wartości około 24 miliardów dolarów. Groźba Trumpa dotycząca przejścia Grenlandii, duńskiego terytorium autonomicznego, była dla Duńczyków szokiem.

Od tego momentu dla niektórych inwestorów obrona narodowa stała się pilniejszym wyzwaniem niż zmiany klimatyczne.

Ale aby Europa mogła rzeczywiście wzmocnić swoje siły zbrojne, potrzebne będą nie tylko pieniądze – równie ważna będzie wola polityczna.

Nowy samolot od Leonardo

Większość czołowych europejskich producentów broni pozostaje w rękach państwowych właścicieli, którzy kierują się własnymi budżetami, regulacjami i strategiami obronnymi. Taki układ ogranicza skalę produkcji i podnosi jej koszty.

Dla porównania: według brusselskiego instytutu Bruegel cena europejskiej samobieżnej haubicy kalibru 155 mm może wahać się od 6 do 19 milionów dolarów, podczas gdy podobna konstrukcja produkowana w Stanach Zjednoczonych kosztuje mniej niż 2 miliony dolarów. Analitycy z niepokojem obserwują, czy cła wprowadzone przez administrację Trumpa nie doprowadzą do wzrostu cen stali, miedzi i innych metali kluczowych dla produkcji sprzętu wojskowego.

– Fragmentacja europejskiego rynku obronnego sprawia, że środ-

ki publiczne wydawane są w sposób bardzo nieefektywny – stwierdzili autorzy raportu wydanego niedawno przez Royal United Services Institute, ośrodka analitycznego związanego z brytyjskim wojskiem.

Koncern Leonardo bierze udział w ambitnym projekcie budowy myśliwca nowej generacji – Global Combat Air Program – realizowanym we współpracy z Wielką Brytanią i Japonią. Pierwszy samolot ma trafić do służby w 2035 roku.

Pod względem technologicznym nowy myśliwiec nie tylko ma dorównać, ale być może nawet przebić amerykańskiego F-35 – samolot typu stealth używany przez 20 krajów i uważany dziś za szczyt osiągnięć w dziedzinie lotnictwa wojskowego. Tam, gdzie Stany Zjednoczone zastrzegają sobie kontrolę nad najbardziej wrażliwymi funkcjami F-35, GCAP ma dać użytkownikom znacznie większą autonomię w zarządzaniu systemami pokładowymi.

F-35 pod znakiem zapytania

W obliczu rosnącej niepewności związanej z polityką handlową Donalda Trumpa, w Europie coraz głośniejsze pojawiają się pytania o sens dalszego inwestowania w program F-35, produkowanego przez amerykański koncern Lockheed Martin.

– Jeśli naprawdę potrzebujemy F-35, to oznacza, że musimy inwestować w amerykański przemysł obronny. A z tym, jak sądzę, wiele osób będzie miało problem w czasie, gdy tocymy ze Stanami Zjednoczonymi wojnę handlową – powiedział Thibault Muzergues, analityk Instytutu Spraw Międzynarodowych w Rzymie, podczas konferencji organizowanej w tym miesiącu pod auspicjami NATO.

Włoskie siły powietrzne korzystają zarówno z Eurofighterów, jak i F-35, a firma Leonardo produkuje podzespoły do obu maszyn. W przypadku F-35 ogranicza się jednak do wytworzenia skrzydeł i innych elementów konstrukcyjnych, podczas gdy w rozwój technologii Eurofightera jest zaangażowana znacznie głębiej.

Dwa lata temu, obejmując stanowisko prezesa Leonardo, Roberto Cingolani postawił na nowoczesne technologie i rozwijanie partnerstw z innymi europejskimi producentami uzbrojenia – m.in. z niemieckim Rheinmetallem przy budowie czołgów oraz z tureckim Baykarem, producentem dronów.

Jego zdaniem to właśnie zmiana kierunku przyciągnęła uwagę inwestorów, którzy po objęciu urzędu przez Donalda Trumpa zaczęli na nowo przyglądać się europejskiemu przemysłowi zbrojeniowemu.

– Europa gwałtownie zdała sobie sprawę, że czas na zmiany – powiedział Cingolani. ●

Ten artykuł pierwotnie ukazał się w „The New York Timesie”

© 2025 The New York Times Company

tłum. Małgorzata Halaba

Mit reindustrializacji

W pasie rdzy wyrastają pędy usług

Próba przywrócenia miejsc pracy w przemyśle ma tyle samo sensu, co próba przywrócenia miejsc pracy w rolnictwie, tak by odtworzyć jego stan z lat 70. XIX wieku.

Gadomski



Pas rdzy to region w północno-wschodniej części USA, obejmujący stany Michigan, Ohio, Pensylwania i Indiana. W przeszłości był to obszar zdominowany przez przemysł ciężki, hutnictwo i produkcję samochodów. Obecnie zmagają się z depopulacją i upadkiem przemysłu.

Swoje „pasy rdzy” mają też inne kraje. W Polsce jest m.in. Łódź, dawna „ziemia obiecana”, w której burzliwie rozwijał się przemysł tekstylny, korzystający z braku granicy celnej między Królestwem Polskim i Rosją. W epoce PRL produkty łódzkiego przemysłu tekstylnego bez trudu znajdowały klientów w Polsce i krajach RWPG. Ale Łódź nie wytrzymała konkurencji z tanimi tekstyliami produkowanymi w Chinach, Indiach, Wietnamie.

Czy nałożenie wysokich ceł na import tekstyliów przywróciłoby blask łódzkim zakładom? Problemem okazałby się zapewne brak rąk do pracy w tych zakładach. Dawni pracownicy, częściej pracownice, są już na emeryturze, a w młodszych pokoleniu trudno znaleźć chętnych do takiej roboty. Można do niej zwerbować co najwyżej imigrantów w pierwszym pokoleniu, najlepiej nielegalnych. Nawet chińskie firmy mają trudności z pozyskaniem chętnych do ciężkiej pracy w swoich fabrykach w kraju, dlatego muszą im płacić coraz więcej. Według Frederica Neumanna, głównego ekonomisty banku HSBC ds. Azji w 2009 r. średnie koszty pracy w przemyśle były w Chinach o prawie 20 proc. niższe niż w Malezji. Obecnie są o około 30 proc. wyższe.

Jest jeszcze jeden, być może najważniejszy, problem z odrodzeniem łódzkiego przemysłu włókienniczego. Czy konsumenci byliby zadowoleni, gdyby za sweterek lub bluzkę musieli płacić ćwierć miesięcznej pensji – a tak było w czasach PRL?

Termin „pas rdzy” ma wydźwięk ideologiczny. Zawiera sugestię, że jacyś decydenci dopuścili do zniszczenia

wspaniałego kiedyś przemysłu, który przez dziesiątki lat dawał pracę. Dlaczego dziś miałby jej nie dawać? Odrodzenie przemysłu w „pasie rdzy” obiecał w USA Donald Trump, ale hasło reindustrializacji – czyli zwiększenia udziału przemysłu w PKB – jest popularne także w Europie. Reindustrializację zapowiadał Mateusz Morawiecki, a termin ten pojawia się w wielu unijnych dokumentach.

Głównym celem reindustrializacji ma być przywrócenie stabilnych i dobrane płatnych miejsc pracy w przemyśle. Takie miejsca pracy były uważane za lepsze, zwłaszcza przez robotników wykwalifikowanych, niemających wyższego wykształcenia. Chronieni byli przez związki zawodowe, korzystali z rozmaitych bonusów, byli częścią klasy średniej.

W USA około roku 1910 przemysł tworzył mniej więcej tyle samo miejsc pracy, co rolnictwo (ok. 30 proc. ogółu). Liczba zatrudnionych w rolnictwie szybko spadała, a w przemyśle rosła do roku 1950, gdy stanowiła około 37 proc. ogółu pracujących. Potem udział zatrudnionych w przemyśle zaczął spadać.

Dziś przemysł przetwórczy zatrudnia w Stanach Zjednoczonych tylko około 8 proc., czyli niespełna 13 mln pracowników. Maksymalny poziom zatrudnienia w tym przemyśle został osiągnięty w roku 1978 – 19,4 mln.

W Polsce w przemyśle przetwórczym pracuje niespełna 2,8 mln osób – około 18 proc. wszystkich zatrudnionych. Przemysł wytwarza 23,5 proc. polskiego PKB, czyli mniej niż w roku 2015, gdy wytwarzał przeszło 26 proc. PKB. Reindustrializacja nie następuje.

Marzenia o przywróceniu pracy w przemyśle mają wiele wspólnego z marzeniami o sielskim dzieciństwie i wspaniałej młodości. Niestety, tak jak biologia skazuje człowieka na starzenie się – mając 60 lat, jesteśmy inni, niż gdy mieliśmy lat 20 – tak rozwój technologii sprawia, że powrót do struktury gospodarczej sprzed pół wieku jest niemożliwy. Tęsknota za pracą w przemyśle to także tęsknota za dawnym, rzekomo lepszym stylem życia, którego zaplecze była wielka fabryka zatrudniająca dziadka, potem ojca, wreszcie syna.

Czy to naprawdę była sielanka? Warto sięgnąć do książki Davida Landesa „Bogactwo i nędza narodów”, w której opisuje szok, jaki wywoływało skoszarowanie w halach fa-

brycznych ludzi przywykłych do życia zgodnego z rytmem natury. Pierwsze pokolenie fabrycznych robotników marzyło o powrocie do dawnego stylu życia, słońca i wolnej przestrzeni.

Norbert Michel, autor książki „Niszczenie kapitalizmu. Jak polityka populistyczna zagraża amerykańskiemu marzeniu”, pisze, że próba przywrócenia miejsc pracy w przemyśle ma tyle samo sensu, co próba przywrócenia miejsc pracy w rolnictwie z lat 70. XIX wieku. Dziś pomysł powrotu zatrudnienia na wieś wydobył się absurdem nawet zwolennikom Trumpa, a przecież trwający od połowy XIX wieku spadek zatrudnienia w rolnictwie zainspirował do działania ruch Southern Agrarian. Grupa ta próbowała „bronić i przywrócić tradycyjny południowy styl życia przed rosnącą falą industrializmu i filozofii postępu”. Niewiele dzisiejszych populistów ubolewa nad malejącym udziałem rolnictwa w rynku pracy, ale zjawisko to jest analogiczne do spadku zatrudnienia w przemyśle. W obu przypadkach ludzie mogą produkować więcej niż w przeszłości przy mniejszym zatrudnieniu. Przyczyną jest technologia, a nie polityka handlowa.

Gigantyczny wzrost wydajności pracy sprawia, że produkcja przemysłowa nie potrzebuje tylu pracowników, co kiedyś. W Stanach Zjednoczonych wartość produkcji przemysłowej jest dziś ponaddwukrotnie większa niż w końcu lat 70. XX wieku, mimo że zatrudnienie w tym dziale spadło o 40 proc. Miejsca pracy tworzą się w usługach, które zaspokajają coraz bardziej wyszukane potrzeby konsumentów.

Usługi zawsze były ważnym działem gospodarki. Jak pisze Michel w swej książce, w usługach było w Stanach Zjednoczonych, począwszy od roku 1840, więcej miejsc pracy niż w przemyśle ciężkim. Od roku 1900 więcej osób pracowało w USA w usługach niż w rolnictwie. Usługi dawały większą wartość dodaną niż przemysł ciężki przez większość historii USA, z wyjątkiem ostatniej dekady XIX wieku.

Mitem okazuje się też twierdzenie, że praca w przemyśle jest bardziej stabilna i wyżej płatna niż w usługach. W Polsce w roku 2023 przeciętne wynagrodzenie miesięczne wyniosło 7199,2 zł, w przemyśle przetwórczym 6753,2 zł, w budownictwie 5915 zł, w handlu i naprawie pojazdów samochodowych 6301,9 zł, w informacji i komunikacji 12359,7 zł, w działal-

ności profesjonalnej, naukowej i technicznej 9148,2 zł. Praca w przemyśle przegrywa z pracą w wielu rodzajach usług.

Podobnie jest w Stanach Zjednoczonych. Według Biura Statystyki Pracy USA średnie zarobki godzinowe pracowników niebędących członkami kierownictwa w sektorze produkcyjnym są niższe od średnich zarobków w 7 z 10 kategorii sektora usług. Wynagrodzenia w przemyśle zawyża fakt, że pracują w nim osoby starsze niż w branży usługowej, a w miarę jak przybywa nam lat, awansujemy, dzięki czemu zarabiamy coraz więcej.

Prace w usługach mają też zalety w wymiarach pozapłacowych. Badanie przeprowadzone na Uniwersytecie Michigan pokazało, że wiele prac usługowych stworzonych w ciągu ostatnich kilku dekad jest mniej wyczerpujących fizycznie, za to bardziej wymagających psychicznie. Wiele osób postrzega to jako zmianę pozytywną.

Odejście od cięższej pracy przemysłowej zbiega się również ze stałym spadkiem liczby obrażeń i zgonów w miejscu pracy. Departament Pracy USA szacuje, że w 1980 r. w miejscu pracy zginęło około 3848 pracowników, a do 2023 r. liczba ta spadła do 2588. Wskaźnik nieśmiertelnych obrażeń i chorób w miejscu pracy również spadł z 11 na 100 pracowników w 1972 r. do 2,4 w 2023 r. Podobnie wskaźnik śmiertelnych obrażeń w miejscu pracy na 100 000 pracowników spada – z 3,9 w 1980 r. do 1,6 w 2023 r. W Polsce w 1995 roku notowaliśmy 2,5 śmiertelnych obrażeń w miejscu pracy na 100 000 pracujących, w 2022 roku wskaźnik ten spadł do około 0,9.

Struktura gospodarki nieustannie się zmienia i zmiany te zachodzą niezależnie od woli politycznych decydentów. Próby ich kontrolowania czy odwrócenia poprzez wprowadzenie cel lub agresywnej polityki przemysłowej są w najlepszym wypadku skazane na niepowodzenie, a w gorszym – spowodują wiele szkód. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34366268

Kraj/34374449

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację podopiecznego Mateusza Cegielka, który urodził się z niedotlenieniem i wrodzoną cytomegalią. Badania psychologiczne wykazały opóźnienie rozwoju psychoruchowego, najsłabiej rozwinęła się mowa. Ciągła praca z Mateuszem przynosi efekty ale wymaga systematycznej i specjalistycznej rehabilitacji. Mateusz mimo, że nie mówi jest pogodnym i radosnym chłopcem. Jego rodzice robią wszystko, żeby pomóc synowi, jednak największą barierą stanowi sytuacja finansowa rodziny, stąd niniejszy apel do Was, Ludzi Dobrej Woli o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację Mateusza. Każda, nawet drobna kwota jest na wagę złota, za okazaną pomoc i wsparcie dziękujemy!

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: 27883 Cegielka Mateusz na ochronę zdrowia



GM-II.6831.4.2025

Janów, dnia 23 kwietnia 2025 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 97 ust. 4; art. 97a pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Janów

- Informuje o zamiarze podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, działki położonej w gminie Janów, oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów i budynków o numerze ewidencyjnym **1482/1 o pow. 1,0929 ha w obrębie 0002 Bystrzanowice** (właściciel nieustalony).
- Podział będzie polegał na wydzieleniu z ww. działki, części stanowiącej rdzeń drogi powiatowej numer 1098 S relacji Julianka – Konstantynów – Podlesie. Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, mogą zgłaszać się do Urzędu Gminy w Janowie, ulica Częstochowska 1, I piętro pokój nr 6, w terminie **2 miesięcy** od daty ogłoszenia, w celu wykazania swoich praw do nieruchomości.
- Po bezskutecznym upływie terminu wskazanego w punkcie nr 3 zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału ww. nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.
- Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Janów, na stronie internetowej Urzędu Gminy Janów www.janow.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej, oraz w sołectwie Bystrzanowice, a także poprzez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim w dniu 28.04.2025 r.

Nie musi być happy endu

CHODZI
O TĘ MOC

To, co ty dajesz z siebie na scenie, wraca spotęgowane z energią ludzi i nagle zaczynasz lewitować, unosić się parę centymetrów nad ziemią.

ROZMOWA Z
ARKADIUSZEM JAKUBIKIEM
aktorem i muzykiem

WITOLD MROZEK: Tęsknisz za teatrem? Bohaterowie twojej nowej płyty to Romeo i Julia...

ARKADIUSZ JAKUBIK: Pewnie, że tęsknię. Ta tęsknota ostatnio zamieniła się w coś na kształt strachu przed powrotem. Im dłuższa przerwa, tym trudniej wrócić. Trzy lata temu zadzwonił do mnie Zbyszek Libera (pracuje z Mają Kleczewską, robi scenografię) i zapytał, czy nie zagrałbym u niej Leopolda Blooma w „Ulissiesie” w Teatrze Polskim w Poznaniu. I mówię: „Żartujesz?! Powiedz tylko, kiedy premiera”.

Nie zagrałeś w tym spektaklu.

– Próby zbiegły się ze zdjęciami do „Informacji zwrotnej”. To była propozycja z gatunku tych nie do odrzucenia. Gdybym ją dziś dostał i miał trochę wolnego czasu, na pewno bym do teatru wrócił. Dobrze jest robić teatr w dobrym towarzystwie.

Początki miałeś mocne. Wychowywałem się na opowieściach o „Shopping and Fucking” Marka Ravenhilla w reż. Pawła Łysaka, to był w 1999 r. skandal. Politycy chcieli odwołania dyrektora. „Prezentacje orgii homoseksualnej w murach Teatru Polskiego nie powinny mieć miejsca” – grzmieli w Poznaniu.

– Byłeś wtedy jeszcze niepełnoletni.

Zainteresowany teatrem nastolatek.

– Robiliśmy z Łysakiem rewolucję. Neobrutalistyczny tekst. Przekraczaliśmy wszelkie tabu. Wielu na widowni było oburzonych, ostantacyjnie wstawali, pluli nam pod nogi, wychodzili, trzaskając drzwiami...

To się stało symbolem, skandalem mniej więcej dekadę. Pamiętam tytuł recenzji z „Polityki”: „Kupczac i dupczac”.

– Mielśmy dużo zaproszeń z teatrów w całej Polsce. Ale to były czasy, kiedy te zaproszenia bywały anulowane przez kurie. Jak tylko biskup dowiedział się, że „Shopping...” wybiera się gdzieś, to od razu był odpowiedni telefon. I dyrektor teatru: „Kochani, jednak nie możemy tego wystawić”.

Prosto z „Shopping and Fucking” do „Trzynastego posterunku” na Polsacie...

– Zrobiłeś mi to... wyciągnąłeś Rysia.

Myszę, że po ćwierć wieku to kultowy serial. Nieważne, jak się o nim mówiło.

– No, nikt mnie tam siłą nie zaciągał. Poszedłem na casting i dostałem rolę. Nie byłem wtedy na etacie, „Shopping...” graliśmy sporadycznie, od kilku lat nie potrafiłem znaleźć pracy. Moja samoocena nie była najwyższa, delikatnie rzecz nazywając.

A jak trafiłeś do Smarzowskiego?

– Zadzwonił Robert Gonera i mówi: Słuchaj, szukają statystów do teatru telewizji.

Jest taki młody, odjechany reżyser, a główną rolę gra Marcin Świetlicki. Przyjeżdż.

Miałem się sam ubrać i zagrać menela z Pragi. Brama i podwórko na Wiejskiej udawały Pragę. Już w kostiumie przyszedłem na plan, na to podwórko. Widzę po lewej stronie paru prawdziwych meneli, piją tam sobie, lulki palą. A po prawej ekipa filmowa. Stałem po drugiej stronie. I cięcie. Nawet nie wiedziałem, jak Smarzowski wygląda. Kto wtedy wiedział?! A jak to wyglądało z jego punktu widzenia? Opowiadał mi: wchodzi przez bramę i widzi: menele po lewej stronie piją, lulki palą. Tutaj już ekipa się przygotowuje do zdjęć. A tu po prawej stronie, o, jakiś menel stoi, pali fajkę. No dobra, to idę do roboty.

Dobrze się ucharakteryzowałeś.

– Tak, wkleiłem się w krajobraz, który w głowie miał Wojtek. Zauważył mnie jako tego statystę. I z tego, co pamiętam, to w „Małżowinie” – bo o tym tytule mówię – słyhać moje dwa zdania z offu i widać kawałek mojej potylicy.

I potem „Wesele”?

– Nie, potem zapytałem Wojtkę, kiedy przed „Weselem” robił jeszcze jeden teatr telewizji: „Kurację” z Bartkiem Topą w głównej roli, wg powieści Jacka Głębskiego – czy szuka drugiego reżysera. Bardzo chciałem stanąć po drugiej stronie kamery i zobaczyć, co to znaczy kompozycja kadru, praca kamery, praca z aktorem – z perspektywy drugiej strony barykady. No i tak było. Dostałem też tam jakąś małą rolę Kowalskiego. Najważniejsze doświadczenie polegało na podpatrywaniu, jak Wojtek pracuje. Dużo się wtedy nauczyłem. Dopiero kilka potem Smarzol dostał możliwość realizacji „Wesela”.

Mieliście przy „Weselu” poczucie, że robicie coś, co tak zostanie w ludziach?

– Nie, chyba nigdy nie ma takiego poczucia. A z mojej perspektywy, nawet jeśli się je ma, to trzeba sobie to przeczucie głęboko schować do środka. Znam twórców, którzy opowiadają: to, co robimy, to, co ja robię, to kultowe kino. Kawał prawdziwego filmu. Jeśli ktoś tak mówi, to wiesz, że jest dokładnie na odwrót. Ci, którzy robią dobre rzeczy, nie opowiadają o tym. Tylko robią.



*Jestem dziadersem – za moich
czasów, jak się słuchało płyty
ulubionego wykonawcy,
to się słuchało od pierwszej
do ostatniej nuty*

Na czym polega specyficzny styl „pisania filmowego” Smarzowskiego?

– Złożyło się na niego wiele rzeczy. Specyficzna praca kamery. Syntetyczny montaż. Sam Wojtek mówi, że ten jego charakter piśma wziął się z tego, że nie było pieniędzy przy „Weselu” i że nie można było pozwolić sobie na odpowiednią liczbę ustawień kamery, by w sposób klasyczny opowiedzieć daną scenę. Było tylko jedno ustawienie kadru i tyle. I ten syntetyczny montaż był niezbędny po to, by połączyć kolejne ujęcia ze sobą. Ten język też się zmieniał razem z Wojtkiem, z każdą kolejną jego filmową produkcją. W tym wszystkim jest Wojtek, który jest moim zdaniem dzisiaj najbardziej bezkompromisowym polskim twórcą. Artystą, który po prostu musi wziąć na warsztat temat, który go obchodzi. Niepopularny, kontrowersyjny. Ale Wojtek nie robi tego dla skandalu, tylko by załatwić jakąś sprawę ze sobą, by o czymś powiedzieć, co go denerwuje, boli, z czym się nie zgadza. I wielu twórcom tej odwagi zabrakło, no bo kto by w tym kraju, nie wiem, zrobił film o klerze, o Kościele katolickim.

Albo o zbrodni w Jedwabnem. Smarzowski jako jedyny pokazał ją wprost.

– Wołyń dzieli Polaków, powoduje emocjonalne rozmowy. Lewa strona była przecież bardzo zdystansowana do tej opowieści. Pamiętam, jak Wojtek stał się nagle ulubieńcem prawicowych mediów. No, słynna scena z prezesem TV na festiwalu w Gdyni, gdzie prosił Wojtkę, by ten przyjął nagrodę od „dobrej zmiany”. Pamiętam telefony do mnie, jak mnie pokochał nagle publicysta, dziennikarz, były muzyk...

...Jan Pospieszalski.

– „Areczku, wpadnij do mnie, kochany. Mam taki program...”.

„Warto rozmawiać”.

– Tak, porozmawiamy o „Wołyniu”. Wspomniały, ważny dla Polski film zrobiliście.

I warto było porozmawiać?

– Nie poszedłem. I chyba nie warto było rozmawiać, bo jak zrobiłem ze Smarzolem teledysk do piosenki pt. „Pismo” – przebraliśmy się za księży, to był przedsmak tego, co potem się wydarzyło w „Klerze” – Pospieszalski nazwał mnie publicznie „chalturnikiem, lachmaniarzem i tandeciarzem”.

Z drugiego „Wesela” sam minister Gliniński tłumaczył się kolegom z prawicy – bo film dostał pieniądze z zachęt PISF.

– Tego błędu poprzednia władza już nie popełniła drugi raz. I pilnowali, by nie popełnił go też Polski Instytut Sztuki Filmowej, stworzony przecież, by pomagać twórcom, dotować trudne filmy. Latami skutecznie unie-

możliwiali zamknięcie budżetu nowego filmu Wojtkę.

Lubisz wracać do swoich filmów? Oglądasz często to, w czym grałeś?

– Nie, nie, nie. Prawda jest taka, że i tak widzę te filmy zazwyczaj więcej niż jeden raz, bo jestem zapraszany na obejrzenie któreś tam układki montażowej, żeby porozmawiać, co z mojej perspektywy nie działa albo co zmienić... A do tego, gdy aktor ogląda po raz pierwszy film, w którym grał, to wcale nie ogląda filmu, tylko ogląda siebie na ekranie – i jest zwykle niezadowolony, bo... Bo jest przekonany, że wycięto jego najlepsze sceny i puenty. Weszły za to najgorsze duple (*śmiech*). To jest oczywiście perspektywa aktora, projekcja jego filmu, który ma gotowy w swojej głowie. Potrzebuję dopiero drugiej czy trzeciej projekcji, by już siebie zostawić w spokoju, skupić na historii i na tym, jak ten film został opowiedziany. Generalnie nie wracam jednak do swoich filmów. Choć jak w telewizji czasem przeskakuję po kanałach i akurat któryś leci, to się na chwilę zatrzymam.

Jak to się stało, że zostałeś muzykiem? Każdy aktor marzy o tej władzy nad publicznością, którą ma się koncercie?

– Czy ja wiem... Oczywiście jak byłem nastolatkiem, założyłem w liceum zespół. Lata 80., ja totalny fan zespołu AC/DC, który nieudolnie próbuje naśladować Bona Scotta. Bez skutku. Lepiej mi szło z Brianem Johnsonem. Bo miał dużo niższy, chrapliwy głos, a te wysokie dyszkanty Scotta były dla mnie nieosiągalne. No ale nie udało się doprowadzić do żadnego koncertu, raptem kilka prób. Zapraszaliśmy na nie pięć piękną, przecięć o to chodziło (*śmiech*).

W liceum zostałem też zaproszony do kółka teatralnego. Grałem Papkina i wtedy dotarło do mnie, że kiedy jesteś aktorem na scenie, to dokładnie jakbyś był rockmanem, jakbyś stał przed mikrofonem i się wydzieriał. Chodzi o tę władzę nad ludźmi, nad tłumem. Robisz jakąś głupią minę, gestykulujesz, mówisz jakiś zabawny tekst i ludzie pokładają się ze śmiechu. Robisz pauzę, mówisz tekst odrobinę poważniej i jest cisza jak makiem zasiał. Czyli chodzi o tę moc, którą nagle dostajesz jako aktor na scenie, gdy coś im dajesz, kiedy zamieniasz się w superbohatera, którego ludzie oglądają, słuchają, z którym coś przeżywają wspólnie. To do mnie dotarło, kiedy stałem na scenie kółka teatralnego w Strzelcach Opolskich, w liceum im. Broniewskiego. Tak to pamiętam. I wtedy tak sobie pomyślałem, a może coś w tym kierunku zrobić, skoro z zespołem się nie udało.

Zespołu jednak nie odpuściłeś...

– Ojcem chrzestnym Dr Misio jest kolega Tymon Tymański. Poznałem go na planie „We-

sela” i się zakolegowaliśmy. I on mówi: – Słuchaj, gramy tutaj w CDK-u na Burakowskiej z moimi Transistorsami. Może byś chciał zaśpiewać u mnie na koncercie? Będzie z 300 osób, ja cię zaanonsuję, zapowiem, weź sobie jakąś piosenkę. Wzięłem „Rock’n’rol-lowców”: „Bo my jesteśmy rock’n’rollowcami, pijemy tanie wino, pijemy je litrami” – prosta, skoczna piosenka z lat 80. kolegi Piotra Klatta z Róż Europy. Poszedłem na próbę do Tymona, zrobiliśmy punkową wersję. No i wieczorem oczywiście stres. Ale to, czego ja tam doznałem... To, co ja tam dostałem od ludzi... Trzysta osób się drze, wow, Tymon mnie zapowiedział, wow, i zaczęła grać sekcja, zaczęła grać gitara... No, powiem ci, że tego się nie da porównać z żadnym teatrem, z żadnym przedstawieniem, z żadnym planem filmowym – to czysta, żywa, atawistyczna energia, która kumuluje się w tobie. To, co ty dajesz, wraca spotęgowane z energią ludzi i nagle zaczynasz lewitować, unosić się parę centymetrów nad ziemią – adrenalina, dopamina, cała chemia w mózgu niebywała. Te pięć minut, które spędziłem na scenie, zostało we mnie. I to cały czas, myślę, podświadomie, pracowało. Ziarno zostało zasiane przez Tymona.

I wyrósł z niego zespół?

– Który ty jesteś rocznik, Witku?

1986.

– Chyba wszystko przed tobą – czy czujesz zbliżający się czas kryzysu wieku średniego? Niektórzy kupują sobie motory, szybkie auta, motolotnie, a ja założyłem z kumplami zespół. Myśmy w wieku 40 lat wskoczyli w krótkie spodenki i zaczęliśmy się spotykać w garażu u kumpla w Konstancinie – sami dla siebie, dla totalnej zabawy. Ja się darłem do mikrofonu, kolega Paweł Derentowicz grał na gitarze, była perkusja, był bas – była wiosna 2008 r. Albo 2007. Sprawiało nam to ogromną frajdę, a też w jakiś sposób mnie oczyszczało, bo na takiej próbie mogłem się powydzierać i wywalić z siebie te niedobre złogi, które zalegają każdemu z nas w bebechach. Wracałem do domu jakiś taki oczyszczony...

To już był Dr Misio?

– To był ten skład, tak. Na basie Mario Matysek, na perkusji Frycu Młynarski. Po pół roku próbowania w garażu postanowiliśmy zorganizować koncert, taki dla znajomych w legendarnym CDK-u na Burakowskiej, tam, gdzie grałem z Tymonem.

Dlaczego „Romeo i Julia” w tytule nowej solowej płyty Arkadiusza Jakubika?

– Może dlatego, że archetyp tej dwójki każdy z nas przerabiał w szkole? (*śmiech*). Ubrałem to, o czym chciałem opowiedzieć, w imiona Julii i Romea – pomyślałem sobie, że będzie łatwiej dotrzeć do ludzi, bo sam koncept nie jest najprostszy.

Ta płyta to spójna opowieść, kolejne kawałki są jak sceny...

– W dzisiejszych czasach w muzyce... Ja nie oceniam tego, co się dzieje dookoła, ja się do tego po prostu nie nadaję...

Do czego?

– Jestem dziadersem, boomerem – za moich czasów, jak się słuchało płyty swojego ulubionego wykonawcy, to się słuchało tej płyty od pierwszej do ostatniej nuty. Dlatego zastanawiałem się, co zrobić, żeby słuchacz nie wyłączył mnie po 10 sekundach. Jak wynika z badań naszej muzycznej percepcji w internecie: 10-15 sekund i następny numer, i następny. Albo playlisty na streamingach: słuchasz jednym uchem, wylatuje ci drugim. Nic kompletnie nie zostaje. Muzyczna papka, która emocjonalnie nie robi ci zupełnie nic.

Pomyślałem sobie, czy jest możliwe, żeby stworzyć taką conceptualną płytę, która by była czymś w rodzaju filmu fabularnego. Miałem taki stary pomysł na scenariusz o Janie i Krystynie Marcach z Piaseczna. Ja mieszkam na wsi pod Piasecznem, znam to miasteczko bardzo do-

brze, moja mama tam przez wiele lat mieszkała.

Kim oni są, ci Romeo i Julia, Jan i Krystyna, Marcowie z Piaseczna?

– Romeo i Julia... Wiesz, jak mieli kiedyś na imię w mojej historii? Julia miała na imię Ruth, a Romeo miał na imię Oskar. Jest taki znakomity dramat Ingmara Villqista, „Oskar i Ruth”. Od 2001 r. graliśmy go z moją żoną Agnieszką. To jest historia zwariowanego małżeństwa, które klóci się i zaleca do siebie w różnych konwencjach filmowo-teatralnych. Graliśmy to najpierw w Starej Prochowni, potem w Teatrze Rampa, w Bajce, przez kilka lat w Powszechnym. W sumie 17 lat, objechaliśmy całą Polskę. Ostatni spektakl był pechowy, bo Agnieszka złamała nogę. To było poważne złamanie, ale Agnieszka jest twardą sztuką, dograła do końca – zobaczyłem pod koniec spektaklu, na ukłonach, że ma zamiast kostki taką wielką siną bułę. Byłem przerażony, od razu potem pojechaliśmy do szpitala, operacja, jakieś tam komplikacje... Ale najważniejsze było to, że ten spektakl stał się istotną częścią naszego życia. W domu przerzucaliśmy się cytatami z tego Villqista. Jak w każdym normalnym związku, są kłótnie, awantury, są ciche dni. A ponieważ Agnieszka jest zodiakalnym Skorpionem, a ja jestem upartym osłem spod znaku Koziorożca, to jak się zacięliśmy – to po prostu potrafiłmy te ciche dni ciągnąć bardzo długo. I nikt wtedy nie wyciągnie ręki... Mieliśmy też ze sobą umowę od samego początku, że nie możemy zagrać „Oskara i Ruth”, jeżeli jesteśmy pokłóceni. Jestem z Agnieszką 33 lata i ten spektakl pełnił dla nas po prostu rolę takiej małżeńskiej terapii. Opowiadał w pewnym sensie o nas.

Czyli ten domowy teatrzyk amatorski, o którym mowa na płycie, jest wasz?

– Tak. Po tym, jak już przestaliśmy grać, pojawił się pomysł, że będziemy grali „Oskara i Ruth” w domu. Mamy taki klub kibica, gdzie – jak jeszcze reprezentacja nie była największą żenadą pod słońcem – oglądaliśmy z przyjaciółmi mecze polskich piłkarzy. I to jest miejsce, gdzie moglibyśmy grać ten nasz spektakl raz w roku, w styczniu, kiedy ja mam urodziny, a Agnieszka imieniny. Będziemy zapraszać naszych przyjaciół i znajomych na imprezę – ale pod warunkiem, że wysiedzą godzinę i zobaczą naszego „Oskara i Ruth”. Potrzebujemy tylko dwóch lamp, odtwarzacza CD, dwóch krzeseł, mamy siatki z Ikei z rekwizytami – wszystko jest w domu, więc będziemy sobie to raz w roku grali.

Od razu zacząłem projektować, co to będzie za 10-15 lat, jak będziemy go grali, jak będzie wyglądał ten spektakl... Bo on się zmieniał razem z nami. Myśmy byli kimś zupełnie innym na premierze, po kolejnych dwudziestu latach jesteś już inną osobą – i ja byłem ciekawy, jak będzie wyglądał spektakl kiedy będziemy mieli po 90 lat i będę grał z balkonikiem...

Choć na płycie jest sporo o lekarzach i chorobach, to jednak Romeo i Julia żyją długo i nawet szczęśliwie – jak się okazuje w epilogu.

– Jan Marzec ma taki pomysł w trakcie prób, żeby zmienić zakończenie. Co by było, gdyby u Szekspira ojciec Laurenty przyszedł jednak parę minut wcześniej? Nie zastanawiałeś się nad tym? Ja mimo wszystko, jak idę do kina, to chcę na sam koniec dostać jakieś światełko w tunelu, odrobinę nadziei. Nie musi być happy end! Ale żebyśmy nie wyszedł z kina na czworakach, zdolowaliśmy. Zrozumiałem, że muszę po prostu dopisać do tej historii epilog. Romeo i Julia, czyli Jan i Krystyna Marcowie, przeżyli, i sobie tam grają gdzieś tego swojego Romea i Julię w amfiteatrze w Weronie, gdzieś na niebosklonie, gdzieś w wirtualnej przestrzeni. A na widowni siedzą ludzie na przemian z aniołami – oglądają Marców, jak w kinie, z colami i popcornami. To jest ten obraz, z którym musisz zostawić widza, po to, żeby wychodził z twojego kina z odrobiną uśmiechu i pozytywnej energii. ●

◀ – Na próbach zespołu mogłem się powydzierać i wywalić z siebie nie-dobre złogi, które zalegają każdemu z nas w bebechach – mówi

Jakubik
FOT. ADAM STĘPIEŃ /
AGENCJA
WYBORCZA.PL



Arkadiusz Jakubik

„Romeo i Julia żyją”

wyd. Mystic Production

wyborcza.pl

• Cały wywiad na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374137

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI spółki Kopieniec sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Białym Dunajcu

ogłasza konkurs ofert na zawarcie umowy dzierżawy przedsiębiorstwa Kopieniec sp. z o.o. z siedzibą w Białym Dunajcu, funkcjonującego pod nazwą „Hotel Kopieniec Fizjo-Med & SPA”, położonego w Murzasichle, przy ulicy Budzowej 45G dokładnie opisanego w Regulaminie konkursu ofert na czas określony nie dłuższy niż 18 miesięcy

Syndyk zaprasza do składania ofert na dzierżawę przedsiębiorstwa.

Celem konkursu ofert jest wyłonienie dzierżawcy i zawarcie umowy dzierżawy na czas określony nie dłuższy niż 18 miesięcy, która to umowa poprzedzać będzie sprzedaż przedsiębiorstwa.

Wywoławcza wysokość miesięcznego czynszu dzierżawnego wynosi 52.732,00 zł netto

Z Regulaminem konkursu ofert, stanem prawnym, opisem i oszacowaniem przedsiębiorstwa, wyceną składników majątkowych wchodzących w skład przedsiębiorstwa oraz pozostałą dokumentacją można zapoznać się oraz uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka w Chrzanowie (32-500), ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8:00-14:00, tel. kontaktowy: 727 667 676.

Przedmiot dzierżawy można oglądać po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z Syndykiem (tel. 727 667 676).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest wpłacenie przez oferenta na rachunek bankowy masy upadłości Kopieniec sp. z o.o. w upadłości o numerze 23 2490 0005 0000 4530 7338 2981 wadium w wysokości 5.000,00 zł, najpóźniej do dnia 13.05.2025 r.

Warunkiem przystąpienia do konkursu ofert jest złożenie oferty w zabezpieczonej kopercie z czytelnym napisem: „OFERTA sygn. akt VIII GUP 1235/21/S – DZIERŻAWA”, w terminie do dnia 13.05.2025 r., do godz. 14.00 osobiście w biurze Syndyka, 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową (zaleca się wysyłkę co najmniej listem poleconym) lub kurierem. O zachowaniu terminu złożenia oferty decyduje chwila wpływu do biura Syndyka. Oferta powinna spełniać wymogi formalne szczegółowo opisane w Regulaminie konkursu ofert.

Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, zarządzenia dodatkowej licytacji (aukcji) pomiędzy oferentami, przeprowadzenia negocjacji dodatkowych ze wszystkimi lub wybranymi oferentami, odstąpienia od konkursu ofert lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu bez wybrania oferty).

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w terminie do 7 dni od dnia upływu terminu do składania ofert w biurze Syndyka.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34374106

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PIERWSZEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Kozienice położonej w Kozienicach przy ul. Warszawskiej o powierzchni 6289 m² składającej się z działek nr 6733/1, 6733/2, 6733/3 dla której przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00023370/9.

Przetarg odbędzie się w dniu 1 lipca 2025 roku o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212, II piętro. Cena wywoławcza 2 767 000 zł, Wadium 276 700 zł.

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań. Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice BNP Paribas Bank Polska S.A. 63 1600 1462 1712 2030 1000 0004 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 26 czerwca 2025 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 30 czerwca 2025 roku do godz. 15.00.

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Słupska
ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej przy ulicy Sławieńskiej w obrębie nr 0011 miasta Słupska, oznaczonej w ewidencji gruntów jako:

działka nr 22/50 o powierzchni 3663 m² - cena wywoławcza 670 000 zł, wadium 67 000 zł.
Do wylicytowanej ceny za nabycie nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23 %.
Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL15/00038907/2.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Szczecińska-Koszalińska” ww. działka znajduje się na terenie o funkcji: nowo projektowane tereny zabudowy usługowej nieuciążliwej (10.7.UN).

W ewidencji gruntów i budynków działka nr 22/50 oznaczona jest jako zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy (Bp).

Przetarg odbędzie się **08.07.2025 r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212**
Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium **do 02.07.2025 r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 224, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 224, pod numerem tel. 0 59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Kraj/34374276



IF-II.747.7.o.2025.BM

Lublin, dnia 25 kwietnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

Działając na podstawie art. 10 ust. 1-3 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) - zwanej dalej *ustawą* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) - zwanej dalej *Kpa*,

z a w i a d a m i a m

że na wniosek pełnomocnika spółki Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. 05-520 Konstancin – Jeziorna, ul. Warszawska 165, w dniu 23 kwietnia 2025 r. została wydana przez Wojewodę Lubelskiego decyzja znak: IF-II.747.7.2025 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn. „**Rozbudowa oraz modernizacja Systemu Ochrony Technicznej dla stacji NN – Etap I (SE Abramowice)**” – zwanej dalej „inwestycja”.

Zakresem inwestycji objęte są działki o numerach ewidencyjnych - w nawiasach podano numery działek powstałych po podziale i objętych inwestycją: 140/2 (**140/3**, 140/4) (KW LU11/00126921/9), 20/5 (**20/13**, 20/14) (KW LU11/00126921/9), 25/13 (**25/25**, **25/26**, 25/27) (KW LU11/00126921/9), 24/11 (KW LU11/00156279/9), 24/8 (**24/21**, 24/22) (KW LU11/00146279/9), 25/12 (KW LU11/00146279/9), 25/17 (**25/21**, **25/22**, **25/30**, 25/31) (KW LU11/00146279/9), 25/18 (**25/23**, 25/24) (KW LU11/00146279/9), 25/20 (**25/28**, 25/29) (KW LU11/00146279/9), 184 (KW LU11/00335024/9), 183 (KW LU11/00335025/6) – obręb ewidencyjny 0001 Abramowice, gmina Miasto Lublin województwo lubelskie.

W zakresie skutków, o których mowa w art. 23 ust. 1a *ustawy*, tj. na mocy przedmiotowej decyzji, działki powstałe w wyniku podziału nieruchomości do których Inwestor nabywa prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowych z dniem, w którym przedmiotowa decyzja stała się ostateczna, należących w dniu złożenia wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej do Skarbu Państwa – wyróżnione są pogrubioną czcionką.

W zakresie skutków o których mowa w art. 22 ust. 1, 2 i 5 *ww. ustawy* tj. ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości na czas nieokreślony i na czas określony objęte są pozostałe ww. działki.

Od decyzji stronie służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, 00-507 Warszawa, Plac Trzech Krzyży 3/5, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od dnia w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie w drodze obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego (tj. od dnia 28 kwietnia 2025 r.).

Zgodnie z art. 10 ust. 3 *ustawy* w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, o wydaniu decyzji zawiadamia się w drodze obwieszczenia.

Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 *ustawy*).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34374390

Syndyk Masy Upadłości MIKROTECH SA w upadłości, ogłasza przetarg na sprzedaż prawa własności do nieruchomości gruntowej oznaczonej działką nr 318/21 zabudowanej budynkiem biurowo-magazynowym dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KS1K/00084503/1, działką nr 318/22 o łącznej pow. 0,2679 ha zabudowanej obiektem biurowym o powierzchni użytkowej (łącznie z częścią budynku usytuowanego na działce 318/21) 1294,15 m² dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KS1K/00084503/1 oraz udziałów w drogach jako przedmiotu prawa użytkowania wieczystego gruntu oznaczonych działkami nr 318/6 o pow. 0,0453 ha (w 3/10 cz.) dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KS1K/00073510/3 i nr 318/10 o pow. 0,0708 ha (w 1/6 cz.), dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr KS1K/00079851/7 położonych przy ulicy Składowej 9 w Krośnie - obręb nr 3 Przemysłowa wchodzących w skład masy upadłości „MIKROTECH-u” SA w upadłości **za cenę nie niższą niż 3.766.000,00 zł (słownie: trzy miliony siedemset sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych) netto plus podatek VAT.**

Operat dotyczący oszacowania wartości sprzedawanej nieruchomości jest dostępny do wglądu w biurze syndyka Tomasza Śmietany przy ul. Kościuszki 40, 38-200 Jasto w godz. 9.00 - 15.00 po uprzednim umówieniu się na termin oględzin akt sprawy.

Zainteresowani winni składać oferty na adres: Sąd Rejonowy w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów w terminie **do dnia 22 maja 2025 r.** (liczy się data wpływu oferty).
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 300.000,00 zł (słownie: trzysta tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości MIKROTECH spółka akcyjna w upadłości o numerze: 46 1240 2340 1111 0010 9613 5469 z dopiskiem „Wadium Przetarg MIKROTECH” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień poprzedzający termin wyznaczony do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty ww. wadium na ww. rachunku bankowym.

Otwarcie i wybór oferty nastąpi w dniu 23 maja 2025 r. w siedzibie Sądu Rejonowego w Rzeszowie, sala nr 7, godz. 12.00.

Szczegółowe zasady składania ofert określone zostały w regulaminie przetargu, który jest dostępny do pobrania na stronie civilis.pl w zakładce licytacje -> nieruchomości.

Kraj/34374125



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Prezydent Miasta Słupska
ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, stanowiących własność Miasta Słupska, położonych przy ulicy Dywizjonu 303 w obrębie nr 0010 miasta Słupska, oznaczonych w ewidencji gruntów jako:

- działka nr 969/4 o powierzchni 6 907 m² wraz z udziałem w wysokości 1/2 w działce nr 969/3 o powierzchni 895 m² - **cena wywoławcza 1 850 000 zł, wadium 185 000 zł,**
- działka nr 969/5 o powierzchni 6 954 m² wraz z udziałem w wysokości 1/2 w działce nr 969/3 o powierzchni 895 m² - **cena wywoławcza 1 750 000 zł, wadium 175 000 zł.**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23 %. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku prowadzi księgę wieczystą KW nr SL15/00034254/1.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Zaborowskiej I” nieruchomości położone są na terenie o funkcji: tereny usług (05.16.U.).

W ewidencji gruntów i budynków działki nr 969/3 i 969/4 sklasyfikowane są jako grunty orne (R1IIa) i inne tereny zabudowane (B1), działka nr 969/5 jako grunty orne (R1IIa) i zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy (Bp).

Przetarg odbędzie się **02.07.2025 r. o godzinie 10.00 w sali nr 212**
Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.)

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium **do 26.06.2025 r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Miasta Słupska.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 224, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod numerem tel. 0-59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Kraj/34374272



**PREZIDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Prezydent Miasta Bydgoszczy**

informuje o ogłoszeniu IV przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiących własność Miasta Bydgoszczy, pod teren usług oświaty (przedszkole)

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Oleśnicka/Polanicka w Bydgoszczy	53/44 63/10 91/7 obr. 36	0,0349 0,1683 0,1515 łącznie pow. 0,3547	BY1B/00052494/5 BY1B/00052448/8 BY1B/00052449/5	716.000,-*	88.000,-

***Uwaga:** cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług Dz. U. z 2024 r. poz. 361 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

- Termin i miejsce przetargu: **01.07.2025 r. o godz. 12.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
- Termin wpłaty wadium **24.06.2025 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
 - na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
 - na stronie internetowej : [http:// bip.um.bydgoszcz.pl](http://bip.um.bydgoszcz.pl).
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰-18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.).

Kraj/34374269

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść
nekrolog**

**Złóż
kondolencje**

**Dodaj
wspomnienie**

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU**

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 poz.2213),

Burmistrz Karłina
Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karłino

OGŁASZA

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej.

1. Oznaczenie nieruchomości: nieruchomość położona w obrębie 005 m. Karłina, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 172 o pow. 0,0174 ha, opisana w księdze wieczystej nr **KO1B/00048301/3** prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.

2. Cena wywoławcza: 516.350,00 zł netto.

3. Termin i miejsce przetargu: 30 czerwca 2025 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.

4. Wysokość wadium: 100.000,00 zł płatne do dnia **24 czerwca 2025 r.** na konto nr **39 8562 0007 0020 0064 2000 0790** lub w kasie Urzędu Miejskiego w Karlinie.

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karłino Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 353372960).

Burmistrz Karłino
Piotr Woś

Karłino, dnia 23 kwietnia 2025r.

Kraj/34374020

**PREZYDENT
MIASTA BYDGOSZCZY**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

Informuje o II przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż lokalu mieszkalnego stanowiącego własność Miasta Bydgoszczy

położonego w Bydgoszczy przy ul. J.J. Śniadeckich 12/7

1. Oznaczenie nieruchomości:
Lokal mieszkalny nr 7, znajdujący się na III piętrze w 4-kondygnacyjnym budynku położonym przy **ul. J.J. Śniadeckich 12** o pow. **92,43 m²** oraz udział w nieruchomości wspólnej wynoszący **9243/117432** części działki nr ewid. **93/1** o pow. **445 m²** (obręb 127) – zapisanej w księdze wieczystej KW nr **BY1B/00065308/9** i tej samej wysokości udział w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali.

2. Lokal mieszkalny przeznaczony jest do sprzedaży w **drodze przetargu ustnego nieograniczonego**.

3. Cena wywoławcza: 450 000,00 zł

4. Termin i miejsce przetargu:
1 lipca 2025 r. godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2, Sala Łochowskiego (parter).

5. Wysokość wadium i termin jego wniesienia:
45 000,00 zł, termin wpłaty: do 23.06.2025 r.

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:
- tablica ogłoszeń w Referacie Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”
- strona internetowa www.bip.um.bydgoszcz.pl (w zakładce Urząd Miasta - Nieruchomości miejskie)

7. Dodatkowe informacje o przetargu:
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek „C”, tel. 52 58 59 188, w godzinach 8⁰⁰-16⁰⁰ (pon. – czw.); 8⁰⁰-14⁰⁰ (pt.)

8. Lokal mieszkalny można obejrzeć w dniu **13.06.2025 r. w godz. 12⁴⁵ – 13¹⁵**.

Kraj/34374270

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

lokalu mieszkalnego:

ul. Gwarna 13 m. 14

Powierzchnia lokalu	- 60,64 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 600 000,00 zł
Wadium	- 60 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 16.06.2025 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 17.06.2025 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰, oraz 18.06.2025 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 769-68-26.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **1 lipca 2025 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 24 czerwca 2025 r.** na konto Gminy Wrocław - **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pokój 143 tel. 71 777 91 16.

Kraj/34374105

**RÓŻNI
LUDZIE,
JEDEN
ŚWIAT**

Wpłacić 1,5%

Pomóż osobom starszym

fundacjaagory.pl

KRS 210120

Kraj/34359349

WOJEWODA LUBELSKI

IF-II.747.4.2025.DB

Działając na podstawie art. 10 ust. 1-3 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) – zwanej dalej *ustawą* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572) – zwanej dalej *Kpa*, zawiadamiam, że na wniosek pełnomocnika substytucyjnego PGE Dystrybucja S.A. ul., Garbarska 21A, 20-340 Lublin, w dniu 25 kwietnia 2025 r. została wydana decyzja Wojewody Lubelskiego znak: IF-II.747.4.2025.DB o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Przebudowa linii elektroenergetycznej 110 kV relacji SE Zamość – GPZ Tomaszów Północ (na odcinku od SE Zamość do stupa nr 123)”. Zakresem inwestycji objęto działki o nr ewidencyjnych:

– województwo lubelskie, powiat zamojski, miasto Zamość, obręb Miasto Zamość, arkusz 21, numery działek ewidencyjnych: 149/10, 130, 134/1, 133/4, 136, 138, 139, 140, 143, 145, 147, 148, 166, 163, 169, 172, 175, 178, 183, 186, 188/2, 191/2, 191/1, 192/3, 199, 198, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 210, 211, 209/2, 212, 213, 214, 215/2, 216, 218/2, 221/3, 222/2, 223/8, 223/6, 224/8, 226/4, 228/4, 229, 231, 234, 237/5, 238/6, 240/4, 320/2, 244/1, 246, 247/2, 248/2, 249/2, 250/2, 251/2, 252/2, 253/2, 254/2, 258/2, 316,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Komarów-Osada, obręb Huta Komarowska, numery działek ewidencyjnych: 5, 4, 3, 2, 1/3,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Komarów-Osada, obręb Księżostany, numery działek ewidencyjnych: 370, 44, 364, 42, 41, 376/1, 358, 45, 39, 43, 36, 40, 35, 38/1, 374/1, 37/1, 32, 31, 38/2, 38/3, 371, 37/2, 374/2, 30/1, 33/1, 30/2, 33/2, 373/2, 123/2, 200, 359, 206, 199, 197, 201, 209, 210, 213, 207, 214, 217, 218, 224, 215, 333, 219, 334, 220, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Barchaczów, ark. 2, numery działek ewidencyjnych: 653/1, 624, 652, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 780, 781, 784, 785, 786, 787,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Łabunie, ark. 1, numery działek ewidencyjnych: 41, 42, 43, 44, 343, 46, 1816, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122/2, 122/1, 123, 124, 125, 126, 351, 127/1, 127/2, 128/1, 128/2, 131, 129, 130/1, 130/2, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 354/2, 214, 213/2, 213/3, 213/4, 212, 210, 209/3, 208/1, 207/1, 206/3, 206/5,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Łabunie, ark. 2, numery działek ewidencyjnych: 358, 267/1, 268/1, 269, 270, 271, 272, 273, 274/4, 274/6, 276, 277, 307, 306/1, 305, 304, 275, 302/2, 302/6, 302/5, 300, 298, 297/2, 297/3, 296/2, 296/3, 296/4, 295/2, 295/1,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Łabunie, ark. 6, numery działek ewidencyjnych: 1884, 1411, 1410/14, 1410/15, 1410/16, 1410/17, 1410/18, 1410/19, 1410/20, 1410/23, 1410/22, 1410/21, 1410/25, 1410/28, 1410/29, 1578/2, 1579/1, 1177, 1178, 1179, 1180/1, 1181,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Łabuńki, ark. 2, numery działek ewidencyjnych: 62/19, 62/12, 62/18, 62/21, 62/11, 64/14, 64/15, 64/16, 64/17, 65/3, 65/4, 65/5, 66/3, 71/9, 71/8, 71/4, 71/7, 71/2, 71/11, 71/10, 74/9, 74/12, 71/5, 390/2, 72/3, 72/6, 72/2, 73/1, 73/2, 398/5, 73/3, 398/7, 398/9, 86/6, 86/3, 87, 88/1, 89/1, 90/2, 90/3, 90/5,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Łabuńki, ark. 3, numery działek ewidencyjnych: 141, 142, 143, 144, 145, 150, 107/2, 108/3, 108/2, 108/1, 109/1, 109/2, 110/6, 399, 69, 68/1, 68/2, 67/1, 67/3, 65, 8/3, 6/5, 6/3, 5/4, 5/3, 5/2, 4/3, 3/4, 3/6, 3/5, 2/10, 2/28, 73/1, 2/12, 2/13, 2/14, 2/7, 2/36, 2/9,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Łabuńki, ark. 4, numery działek ewidencyjnych: 318, 316, 288, 285, 286, 287, 218, 55, 56, 57, 58/1, 71/1, 71/2, 72/1, 73/1, 73/3, 73/4, 74/1, 220, 75/1, 76/4, 76/3, 125/1, 76/5, 76/2, 77/1, 77/2, 77/3, 77/4, 126/1,

Kraj/34374270

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Wólka Łabuńska, ark. 2, numery działek ewidencyjnych: 190, 191, 189/2, 211, 214, 215, 216, 218, 221, 224, 225, 228, 231/1, 232, 235, 237/1, 240, 243, 247, 248, 252, 254/1, 182, 256, 255, 257, 259, 262, 264, 266, 269, 271, 1943, 274, 276, 283, 282, 284, 285/1, 286, 288/2, 289, 290/1, 293, 292, 295, 297, 300, 301, 303, 304, 305/1, 1942, 308, 310, 311, 314, 317, 319, 318, 321, 323, 325, 326, 327, 328/1, 329, 330, 331, 333, 335/2, 335/1, 338, 340, 337, 341, 344, 348, 350, 349, 351/2, 354, 355, 362, 364, 365, 369, 371, 1941, 373, 375, 376, 378, 380, 386/1, 455, 453, 451, 464, 456, 454,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Łabunie, obręb Wólka Łabuńska, ark. 3, numery działek ewidencyjnych: 874, 1178, 1286, 1290, 1294, 1299, 1303, 1307, 1312, 1316, 1320, 1325, 1329, 1333, 1337, 1342, 1347, 1352, 1357, 1361, 1365, 1177, 1370, 1374, 1369, 1378, 1373, 1377, 1382, 1385, 1388, 1391, 1394, 1397, 1400, 1402/1, 1404, 1407, 1410, 1413, 1416, 1419, 1422, 1426, 1429, 1432, 1436, 1439, 1444, 1447, 1451, 1455, 1459, 1463, 1465, 1467, 1469/1, 1469/2, 1471, 1473, 1474, 1478, 1480, 1485, 1482, 1600, 1598, 1596, 1594, 1592, 1590, 1588, 1586, 1584, 1582, 1580, 1578, 1576, 1575, 1572, 1571/1, 1570, 1569, 1568, 1567, 1566, 1565, 1951, 1564, 1563, 1562, 1507, 1511, 1516, 1520, 1524, 1528, 1532, 1536, 1541, 1547,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb Jatutów, numery działek ewidencyjnych: 29/2, 29/3, 29/4, 29/5, 29/1, 30/2, 30/1, 30/5, 30/3, 30/4, 31/18, 31/23, 31/28, 31/15, 48/6, 238/4, 52, 52/1, 54, 54/1, 55/3, 55/12, 55/5, 55/11, 55/6, 55/16, 202, 56/9, 56/10, 57, 57/1, 57/2, 57/3, 57/4, 57/5, 57/8, 57/9, 57/7, 58/3, 58/4, 58/2, 59/3, 60/4, 60/81, 60/6, 60/10,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb Kalinowice, numery działek ewidencyjnych: 5/71, 5/70, 6/70, 6/49, 6/48, 6/71, 6/62, 6/63, 6/21, 6/37, 6/28, 6/26, 6/29, 6/30, 7/44, 8/23, 7/43, 8/24, 8/26, 8/27, 8/28, 8/29, 137,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb Szopinek, numery działek ewidencyjnych: 159/8, 1159/7, 160/1, 161/13, 161/6, 162/4, 162/29, 163/28, 162/12, 162/10, 162/14, 162/28, 162/30, 162/15, 1174/1, 163/29, 186, 181/1, 176/20, 177/28, 177/24, 177/2, 177/52, 178/23, 180,

– województwo lubelskie, powiat zamojski, gmina Zamość, obręb Wólka Panieńska, numery działek ewidencyjnych: 25/2, 225, 112/3, 115/6, 116/1, 115/3, 117/1, 118/1, 120/1, 122/1, 121/1, 122/2, 123/6, 122/3, 123/5, 123/8, 123/2, 123/10,

– województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb Budy Dzierążyńskie, numery działek ewidencyjnych: 6, 5, 4, 288, 20, 21, 19/2, 19/1, 19/5, 19/4, 289, 287/26, 287/5, 287/4, 287/6, 286, 334, 287/7, 287/8, 287/2, 287/11, 287/10, 287/9, 287/30, 287/33, 58, 62, 63/2, 290, 59, 291, 100, 106, 101, 102/1, 107, 293, 167, 166/2, 166/1, 168, 170, 169, 171, 172, 173, 294, 174, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 281,

– województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb Dąbrowa, numery działek ewidencyjnych: 287, 12/2, 281, 16/3, 17/3, 18/3, 26/3, 27, 30/4, 30/5, 296/2, 31/2, 36/1, 33, 39, 41/3, 42/2, 43/2, 44/2, 46/2, 48/4, 49/2, 49/1, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60/3,

– województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Krynice, obręb Majdan Krynicki, numery działek ewidencyjnych: 272, 48/4, 48/1, 49/3, 52/3, 52/2, 52/1, 53/6, 53/5, 53/4, 53/3, 53/2, 53/1, 280, 89/4, 281, 106/1, 104/6, 104/5, 103/6, 103/4,

– województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb Sumin, numery działek ewidencyjnych: 6/6, 176, 177, 178,

– województwo lubelskie, powiat tomaszowski, gmina Tarnawatka, obręb Tarnawatka, ark. 3, numery działek ewidencyjnych: 192/1, 195/3, 846/1, 192/2, 195/5, 195/6, 194/1, 194/2, 848, 308, 307, 305/3, 305/2, 305/1, 304/3, 306, 850/1, 321/3, 320, 321/5, 321/6, 319, 321/4, 851, 275/1, 275/3, 276/2, 275/4, 276/3, 275/5, 267/2, 267/5, 267/3, 267/6, 267/9, 267/10, 852, 370/12, 373/3, 370/11, 370/13, 373/8, 373/6, 1079, 374/14, 374/9, 374/10, 374/8, 376/7, 855, 376/6, 376/9, 376/10, 377/2, 377/3, 377/5, 377/6, 377/7, 431, 437, 436/1, 435/1, 435/2, 434/4,

Kraj/34374105

Lublin, 25 kwietnia 2025 r.



Ambasador

Gazety Wyborczej

Dołącz do wyjątkowego grona **100 osób**, które wspierają wolność słowa i rzetelne dziennikarstwo

W świecie pełnym dezinformacji rzetelne źródła wiadomości mają wyjątkową wartość. Dlatego stworzyliśmy Pakiet Ambadorski – limitowaną propozycję dla 100 osób, które chcą wspierać niezależne dziennikarstwo.

To jednorazowa inwestycja we wspólne wartości – wolność słowa, prawdę i rzetelność. W „Gazecie Wyborczej” doskonale wiemy, ile kosztuje obrona tych wartości.

Przez osiem lat rządów PiS byliśmy zasypywani pozwami, zastraszano naszych partnerów, hejtowano piszących na naszych łamach dziennikarzy. Robiliśmy jednak to, co do nas należy – patrzyliśmy władzy na ręce i ujawnialiśmy kłamstwa. Przetrwaliśmy ten czas dzięki wsparciu osób takich jak Ty.

Bycie Ambasadorem „Gazety Wyborczej” to nie przywilej. To wybór tych, którzy chcą realnie wpływać na przyszłość wolnych mediów w Polsce.

Adam Michnik
i zastępcy redaktora naczelnego
„Gazety Wyborczej”: **Roman Imielski,**
Aleksandra Sobczak, Bartosz Wieliński

Co zyskujesz jako Ambasador „Gazety Wyborczej”?

- ✓ Pełny dostęp na zawsze do treści Wyborcza.pl dla Ciebie i 2 osób
- ✓ Udział w kameralnym spotkaniu w redakcji z Adamem Michnikiem – wspólnie podsumujemy wybory prezydenckie
- ✓ **Tylko do 11 maja:** zaproszenie na galę Człowiek Roku Wyborczej, która odbędzie się 16 maja 2025 r.

Dowiedz się więcej na  **wyborcza.pl/ambasador**

BURMISTRZ MIASTA I GMINY SIENNO

informuje, że w dniu
25.04.2025 r. został podany
do publicznej wiadomości

WYKAZ NR 6/2025 nieruchomości Miasta i Gminy Sienno przeznaczonych do użyczenia w 2025 r.

Radom/34374143



Prezydent Miasta Radomia informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta na prawach powiatu – Radom, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy: **Ofiar Firleja** (obr. 0230 – Wincentów ark. 193) część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. 51/7 o pow. 34 973 m2, pod tablicę reklamową o pow. 3 m2 oraz tablicę reklamową o pow. 1 m2. Przedmiotowa działka uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00020310/6.

Radom/34374208



Prezydent Miasta Radomia informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta na prawach powiatu – Radom, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Ofiar Firleja (obr. 0230 – Wincentów ark. 193) część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr ewid. 51/7 o pow. 34 973 m², pod tablicę reklamową o pow. 3 m² oraz tablicę reklamową o pow. 1 m².

Przedmiotowa działka uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00020310/6.

Radom/34374212



Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Łucznicz” w Radomiu

ogłasza ustny przetarg nieograniczony na najem lokalu mieszkalnego o pow. 44,58 m² położonego na drugim piętrze w 8 - piętrowym w budynku przy ul. Królowej Jadwigi 18C w Radomiu (oddanym do użytku w 2024 r.)

Lokal składa się z pokoju, pokoju z aneksem kuchennym, garderoby, łazienki z w.c. i przedpokoju, jest **umeblowany, wyposażony w urządzenia sanitarne, pralkę, lodówkę, płytę elektryczną czteropalmikową, piekarnik.**

Budynek, w którym znajduje się lokal jest ogrodzony.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Paderewskiego 23 w Radomiu **w dniu 06 maja 2025 r. o godz. 14⁰⁰.**

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie **wadium w wysokości 3.000,00 zł.**, na konto Spółdzielni: ING BANK ŚLASKI 36 1050 1793 1000 0090 3048 6246 (dokument potwierdzający wpłatę wadium należy okazać przed przetargiem).

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu najmu wynosi **1.600,00 zł. Oprócz czynszu najmu najemca zobowiązany będzie wnosić opłaty eksploatacyjne i za media.**

Spółdzielnia może unieważnić przetarg bez podania przyczyn.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet kaucji zabezpieczającej, pozostałym zaś uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone.

Wadium ulega przepadkowi w przypadku nie przystąpienia uczestnika do przetargu, a także gdy uczestnik, który przetarg wygrał nie podpisze umowy najmu lokalu mieszkalnego, którego oferta dotyczyła.

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu oraz **warunki przetargowe** można uzyskać w Zarządzie Spółdzielni przy ul. Paderewskiego 23 p.12 w Radomiu tel. 48-360-68-11.

Radom/34374239

Syndyk masy upadłości Pauliny Pawłowskiej- Rusnak- osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej sprzedaż za wolnej ręki:

a) maszyny przemysłowe:

- 2 maszyny do recyklingu- granulatory kabli elektrycznych,
- wózek podnośnikowy jezdniowy,
- kontener biurowo-wagowy,

b) wierzytelność upadłej przeciwko Hemarpol Trade sp. z o.o. z/s w Katowicach w kwocie 105.933,75 zł.

Minimalna cena: 279.850,00 zł (łącznie wartość brutto maszyn z lit. a) oraz 105.933,75 zł (wartość nominalna wierzytelności z lit. b).

Minimalna cena maszyn z lit. a wynika z operatów szacunkowych z dnia 03.03.2025 r. opracowanych przez rzeczoznawcę samochodów, maszyn i urządzeń Grzegorza Gwiazdowskiego. W/w rzeczoznawca jest również biegłym sądowym przy SO w Płocku.

Termin składania ofert: do 07.05.2025 r. godz. 12:00.

Istnieje możliwość przesłania ekspertyz biegłego za pośrednictwem poczty elektronicznej. Dane kontaktowe syndyka Anny Borysewicz: nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl

Płock/34373952



międzyzakładowa
ENERGETYKA spółdzielnia
mieszkaniowa

Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Energetyka”
Osiedle „Stegny Południe”
02-764 Warszawa, ul. Portofino 8,
tel./fax 22 842 00 41, e-mail: ao.stg.pld@msmenergetyka.pl
www.msmenergetyka.pl

OGŁASZA ROZPOCZĘCIE POSTĘPOWANIA PRZETARGOWEGO Nr 8/T/2025 (w trybie przetargu nieograniczonego) **Wygluszenie posadzki w lokalu usługowym UH-2 (Auchan) przy ulicy Bonifacego 70 będącym w zasobach Administracji Osiedla „Stegny Południe”**

Wymagany termin realizacji zamówienia: **18.06.2025 r.**

Formularz specyfikacji (SWZ) zawierającej szczegółowe materiały przetargowe można otrzymać nieodpłatnie w siedzibie Zamawiającego Warszawa, ul. Portofino 8, dział techniczny (parter) w dniach poniedziałek-piątek w godzinach 10:00-15:00.

SWZ może zostać przesłany pocztą elektroniczną po wysłaniu zgłoszenia na adres :
umowy.stg.pld@msmenergetyka.pl

Upoważnionymi osobami do kontaktów z oferentami są:

- w sprawach formalnych Agnieszka Tuszek tel. /22/ 842-02-01
- w sprawach merytorycznych Krzysztof Duda – tel. 570 988 917

insp.ds.bud.stg.pld@msmenergetyka.pl

Od Oferentów wymagane jest wniesienie wadium w wysokości: **2 000, – pln.**

Oferent który nie uzyskał od Zamawiającego SWZ zostanie wykluczony z postępowania.

Składanie ofert w siedzibie Zamawiającego ul. Portofino 8, 02-764 Warszawa (sekretariat pok.nr 8) do dnia **19.05.2025 r. do godz. 14:00.**

Otwarcie ofert w siedzibie Zamawiającego – Warszawa ul. ul. Portofino 8, na posiedzeniu Komisji Przetargowej w dniu **19.05.2025 r. o godz. 16:00.**

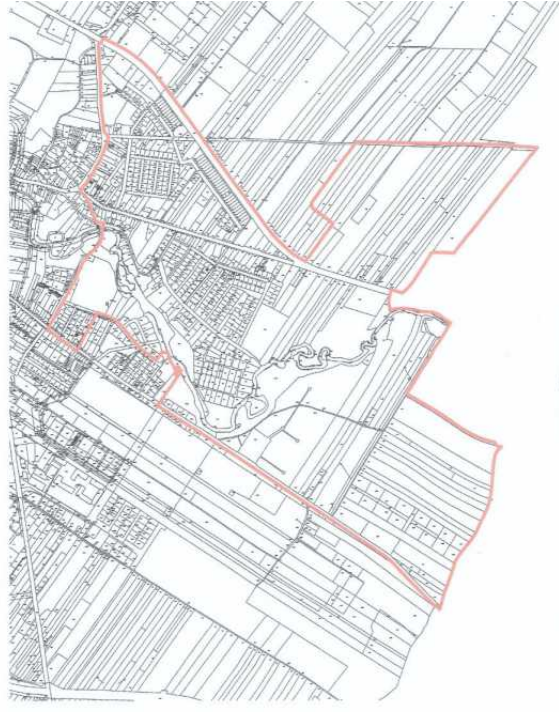
Warszawa/34374037



SIERPC
Miasto ze smakiem

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SIERPCA

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sierpca dla wschodniej części obszarów położonych wzdłuż rzeki Sierpicy w granicach administracyjnych miasta Sierpca oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dotyczącej w/w planu



Legenda:- granice obszaru objętego projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wschodniej części obszarów położonych wzdłuż rzeki Sierpicy w granicach administracyjnych miasta Sierpca
Skala 1:10 000

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 40, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 51 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Sierpca uchwały Nr 435/LVI/2018 z dnia 18 kwietnia 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Sierpca dla wschodniej części obszarów położonych wzdłuż rzeki Sierpicy w granicach administracyjnych miasta Sierpca.

Obszar objęty opracowaniem oznaczony został na załączniku do ww. uchwały.

Jednocześnie, zgodnie z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) przystępuje się do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dotyczącej ww. projektu planu.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Sierpca, ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc, pokój nr 38A, w godzinach pracy Urzędu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do w/w miejscowego planu oraz strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Wnioski należy składać w formie pisemnej na adres Urzędu Miasta Sierpca, ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mail: **info@sierpc.pl** w terminie **do dnia 21.05.2025 r.** Wniosek powinien zawierać nazwisko i imię lub nazwę oraz adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu, ul. Piastowska 11, pok. 38A oraz na stronie **www.bip.sierpc.pl w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne - Miejskowe plany zagospodarowania przestrzennego Miasta Sierpc - Projekty**

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Sierpca. Wnioski złożone po 21.05.2025 r. pozostaną bez rozpatrzenia.

Burmistrz Miasta Sierpca

Płock/34373961



ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Euforia w Barcelonie po finale Pucharu Króla

Gol Julesa Kounde w 116. minucie walki dał Barcelonie zwycięstwo 3:2 nad Realem Madryt w porywającym finale Pucharu Króla w Sewilli. – To nas napędzi do kolejnych zwycięstw – powiedział trener Hansi Flick.

Dariusz Wołowski

Czerwone kartki dla Antonio Rudigera, Lucasa Vazqueza i Jude'a Bellinghama pokazały skalę frustracji w obozie przegranych. Niemiecki stoper Realu rzucił czymś w sędziego głównego Ricardo de Burgosa Bongoetxea, po tym, jak w ostatniej akcji meczu odgwiżdżał faul Kyliana Mbappe na obrońcy Barcelony Ericu Garcii. Francuz, który biegł z piłką na bramkę Barcelony, uderzył ręką w twarz Hiszpana, arbiter przerwał jego akcję i stało się oczywiste, że Real przegra finał Pucharu Króla.

Real próbował ratować sezon

Rudiger szalał za linią boczną, powstrzymywany przez kolegów z drużyny – wyglądał jakby chciał zamordować sędziego lub przynajmniej zrobić mu krzywdę. Kapitan Realu Lucas Vazquez też był już na ławce rezerwowych, gdy dostał czerwony kartkę, taką samą karę sędzia wymierzył Bellinghamowi, który walczył na boisku do końca. Real przegrał, ale dał z siebie wszystko.

Dla drużyny Carlo Ancelottiego jest to porażka wyjątkowo bolesna. W Sewilli Real próbował ratować sezon, po porażce z Arsenalem w ćwierćfinale Ligi Mistrzów. W ligowej tabeli Królewscy mają 4 pkt straty do Barcelony na pięć meczów przed końcem rozgrywek. Finał Pucharu Króla był najlepszą okazją, by zdobyć w tych rozgrywkach jakieś trofeum. Zagrali z ogromną determinacją, szczególnie w drugiej połowie, gdy na boisku pojawił się ich najlepszy strzelec Kylian Mbappe. W 70. min Francuz wyrównał wynik na 1:1 – pierwszy raz w karierze zdobył gola strzałem bezpośrednim z rzutu wolnego. Sam go wywalczył, po czym kopnął piłkę mocno i precyzyjnie, ta odbiła się od słupka bramki Wojciecha Szczęsnego i wpadła do niej. To był zwrot akcji, bo siedem minut później rodak Mbappe Aurelien Tchouameni zdobył głową bramkę na 2:1 dla Realu. Trzeba było wytrwać 13 minut!

Barcelona była w szoku, z którego wydobyl ją najmłodszy piłkarz na boisku. 17-letni Lamine Yamal wykonał genialne podanie do Ferrana Torresa. Hiszpan wyprzedził obrońców Królewskich, minął bramkarza Thibaut Courtoisa i posłał piłkę do pustej bramki. Rozpaczliwa interwencja Rudigera nie zapobiegła nieszczęściu. Było 2:2 i potrzebna była dogrywka. Do 116. minuty wydawało się, że finał będą musiały rozstrzygać karne.

Wtedy Luka Modrić podał piłkę do Frana Garcii w okolicy pola karnego Realu. Akcję przeciął Jules Kounde i strzelił poza zasięgiem rąk Courtoisa. To był moment chwały Francuza i całej Barcelony. Tym razem to ona odwróciła losy meczu i zdobyła Puchar Króla. Wygrała trzeci hiszpański klasyk w tym sezonie, po 4:0 w lidze jesienią i 5:2 w finale Supercupu Hiszpanii w styczniu. – Ostatnio Real nie daje nam rady – wykrzyczał Yamal. On asystował Pedriemu przy spektakularnym голу na 1:0 dla Barcy w pierwszej połowie finału. Jakies 100 minut później, grubo po północy, Hansi Flick mógł powiedzieć, że zwycięstwo w Sewilli jest zastrzykiem entuzjazmu na finisz rozgrywek. Barcelona jest w grze o potrójną koronę, w środę gra z Interem Mediolan w półfinale Ligi Mistrzów.

• **Piłkarze Barcelony świętują wywalczenie Pucharu Króla**

FOT. PAP/EPA/JULIO MUNOZ



Mimo iż Barcelona jest najbardziej utytułowanym klubem w historii Copa del Rey, musiała w Sewilli przełamywać bariery. Ostatni raz wygrała finał z Realem Madryt 35 lat temu

Kontuzjowany Robert Lewandowski oglądał dramatyczny finał z ławki dla rezerwowych. Wojciech Szczęsny zdobył krajowy puchar po raz szósty: dwa razy triumfował z Arsenalem w Anglii i trzy razy z Juventusem we Włoszech. W czterech z tych pięciu triumfów praktycznie nie miał jednak udziału, bo do bramki trenerzy Arsenalu i Juventusu wystawiali bramkarzy rezerwowych, a Polak był numerem 1. Dopiero w Hiszpanii wystąpił we wszystkich spotkaniach Pucharu Króla, łącznie z finałem, w którym spisał się bardzo dobrze. W pierwszej połowie pucharowego klasyku się nudził, bo atakowała wyłącznie Barcelona, ale w drugiej uchronił ją kilka razy od straty gola. Zatrzymał szarżę Mbappe i Viniciusa Juniora.

Klub z Katalonii wywalczył Puchar Hiszpanii po raz 32. Bohaterem został Kounde, któremu Flick dał odpocząć w ostatnim ligowym meczu z Mallorką. To było wydarzenie, bo od listopada 2023 roku Francuz wystąpił w kolejnych 104 spotkaniach – nie opuścił choćby jednego, ani w Barcelonie, ani reprezentacji Francji. W tym sezonie biegł po boisku już 4381 minut. Gdy dziennikarze pytali Flicka, czy nie warto dać Kounde chwili wytchnienia, odpowiadał, że to nie ma sensu, bo gdy obrońca dostanie wolne, pójdzie biegać do lasu z własnej woli. Taki z niego atleta.

Mimo iż Barcelona jest najbardziej utytułowanym klubem w historii Copa del Rey, musiała w Sewilli przełamywać bariery. Ostatni raz wygrała finał z Realem Madryt 35 lat temu. Od 1990 roku mierzyła się z Królewskimi w ostatnim meczu pucharowych rozgrywek dwa razy. W 2011 roku Real prowadzony przez Jose Mourinha pokonał Barcelonę Pepa Guardioli 1:0 po голу Cristiano Ronaldo w dogrywce. 11 lat temu Królewscy znów wygrali 2:1 po

spektakularnej akcji i bramce Garetha Bale'a. W sobotę faworytem była Barcelona, która wygrała dwa poprzednie klasyki gładko, z bilansem bramkowym 9:2! Trzeci klasyk tego sezonu okazał się jednak najbardziej wyrównany i zacięty, a jednak znów zakończył się szczęśliwie dla Katalończyków. Choć Real pokazał zawziętość, determinację i klasę.

Wojna Realu z hiszpańskimi sędziami

Euforia w Barcelonie jest ogromna, bo poprzedni sezon klub zakończył bez trofeum. Real wygrał wtedy mistrzostwo Hiszpanii i Ligę Mistrzów, latem wzmocnił się Mbappe, więc miał być niedościgniony. Flick postawił na wychowanków akademii La Masia, ale też pod ręką Niemca życiową formę uzyskali weterani: Raphinha, Inigo Martinez, Lewandowski, Kounde. Zespół Flicka gra naprawdę znakomicie, tym większe uznanie dla Realu za to, jak spisał się w finale Copa del Rey. To było wielkie spotkanie, które zakończyło się kompletnie niepotrzebną awanturą. Była ona jednak nieuchronnym epilogiem faktów, które nastąpiły wcześniej.

Zaczęło się niewinnie od konferencji prasowej sędziów wyznaczonych do prowadzenia finału Pucharu Króla. Burgos Bongoetxea dotknął tematu, który wywołuje kontrowersje od wielu miesięcy. Chodzi o programy klubowego kanału Realu Madryt, który ostro krytykuje pracę hiszpańskich arbitrow, a niekiedy daje do zrozumienia, że są nieuczciwi, skorumpowani i oczywiście spiskują przeciw Królewskim. Zapytany o to Burgos Bongoetxea powiedział ze łzami w oczach: – To jest koszmar, jeśli twoja córka wraca do domu z placem, bo powiedzieli jej w szkole, że ojciec jest złodziejem.

Drugi z sędziów Gonzalez Fuertes przytył poruszonego kolegę i zagroził, że arbitrzy podejmą ostre działania przeciw kampanii telewizyj Realu. – Dłużej na to nie będziemy pozwalali – dodał.

Szefowie klubu z Madrytu odebrali to jako celową akcję arbitrow wymierzoną w Real na zaledwie 24 godziny przed finałem Pucharu Króla. Zażądali od federacji hiszpańskiej, by wymienić sędziów, a po odmowie, Real postanowił, że odwoła wszystkie oficjalne punkty programu poprzedzające finał w Sewilli: czyli trening i konferencję prasową z Carlo Ancelottim.

Potem pojawiła się sensacyjna pogłoska, że Królewscy w ogóle nie przystąpią do gry. To już byłby skandal na cały świat. Klub z Madrytu w specjalnym komunikacie zdementował te informacje i dodał, że drużyna stanie do walki o Puchar Króla.

W Barcelonie wszyscy patrzyli na to, co się dzieje, z głębokim zdumieniem. Mecz miał się odbyć, ale atmosfera przed nim stała się wyjątkowo gęsta. Wzburzony szef La Liga Javier Tebas skomentował, że prezes Realu Florentino Perez chce rządzić nie tylko hiszpańską piłką, ale wręcz europejską.

Burgos Bongoetxea i wspomagający go arbitrzy wyszli więc na finał w Sewilli pod ogromną presją. Pracowali jednak bardzo dobrze. W 90. min, po interwencji VAR, sędzia odwołał karnego dla Barcelony. Obejrzał powtórki akcji i uznał, że Raul Asencio nie faulował Raphinhy. Brazylijczyk dostał żółtą kartkę za symulowanie, a porywający mecz musiała rozstrzygnąć dogrywka. W niej Real popełnił jeden błąd, za to bardzo kosztowny – na wagę Pucharu Króla, który z dwoma Polakami odleciał do Katalonii. ●

34369473

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

